

KALENDARZ

LUBELSKI

NA ROK ZWYCZAJNY

1877



ROK DZIEWIĄTY.

LUBLIN.

NAKŁADEM I DRUKIEM WŁ. KOSSAKOWSKIEGO
przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 194.

с. 1810/9.

Дозволено цензурою.

Варшава 30 Июля 1876 года.

BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLIN

К. 451/57/3

ROK 1877.

SUCHE DNI.

Pierwsze dnia 7, 9 i 10 Marca. | Trzecie d. 19, 21 i 22 Września.
 Drugie dnia 6, 8 i 9 Czerwca. | Czwarte d. 19, 21 i 22 Grudnia.

CZTERY PORY ROZJ. ASTRONOMICZNE.

Początek wiosny dnia 21 Marca. J. | początek jesieni d. 23 Września
 Początek lata dnia 22 Czerwca. | początek zimy d. 22 Grudnia.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Rzymsko-Katolickie:

Niedziela Starozapust. 28 Stycznia.
 „ Mięsoпустna 4 Lutego.
 „ Zapustna 11 Lutego.
 Popielec 14 Lutego.
 Niedziela wstępna . 18 Lutego.
 Wielkanoc 1 Kwietn.
 Krzyżowe dni 7, 8 i 9 Maja.
 Wniebowstap. Pańsk. 10 Maja.
 Zielone Świątki . 20 Maja.
 Świętej Trójcy . . 27 Maja.
 Boże Ciało 31 Maja.
 Niedziela 1 Adwentu 2 Grudnia.

Подвижные Праздники Православной Церкви.

Недѣля Мыт. и Фар. 16 Января.
 Мясопустная недѣля 30 Января.
 Сыропустная недѣля 6 Февраля.
 Вербная недѣля . 20 Марта.
 Воскресение Христ. 27 Марта.
 Вознесение Господне 5 Мая.
 Сошествіе Св. Духа 15 Мая.
 1 день Петрова поста 23 Мая.

Mięsoпустu rachując od Nowego Roku do Popielca, jest tygodni 6 i d. 3.

ZAĆMIENIA W ROKU 1877.

W r. 1877 przypadają cztery zaćmienia Słońca i dwa Księżyca z których trzy zaćmienia Słońca i dwa Księżyca będą u nas widzialne.

1) Zaćmienie słońca cząstkowe dnia 13 Lutego o godzinie 10 m. 11 rano, widzialne u nas we wszystkich miejscowościach i okolicach kraju.

2) Zaćmienie słońca cząstkowe dnia 15 Marca o godzinie 4 minut 18 rano, niewidzialne u nas.

3) Zaćmienie słońca cząstkowe dnia 9 Sierpnia o godzinie 4 minut 51 rano 6,3 calowe, widzialne u nas.

4) Zaćmienie słońca cząstkowe d. 7 Września o godzinie 2 minut 21 rano, widzialne w całej Europie.

1) Zaćmienie księżyca całkowite 27 Lutego o g. 7 m. 49 w widzialne u nas.

2) Zaćmienie księżyca całkowite 24 Sierpnia o godz. 1 minut 41 rano, widzialne w Europie.

EPOKI GŁÓWNE.

- Rok 1877 ery Chrześcijańskiej jest:
- 6590 perjodu Juljańskiego.
 - 7384 ery Bizantyjskiej.
 - 1294 ery Tureckiej, której początek 4 Lutego 1877 r.
 - 5638 ery żydowskiej, której początek 8 Września 1876 r.
 - 2653 Olimpiad, albo 1-szy rok 665-ej Olimpiady, zaczynający się w Lipcu 1877 r.
 - 2654 od założenia Rzymu ale Varrona.
 - 2624 ery Nabonassara.
 - 1877 Kalendarza Grego. ańskiego od 294 lat, to jest od roku 1583 d. 4 Października zaprowadzonego, zaczynający się d. 1 Stycznia n. s. Rok zaś 1877 podług kalendarza Juljańskiego, zaczyna się we 12 dni później t. j. dnia 13 Stycznia n. s.
 - 1008 od zaprowadzenia religji chrześcijańskiej w Rossyi.
 - 418 od wynalezienia sztuki drukarskiej.
 - 404 od urodzenia Mikołaja Kopernika.
 - 386 od odkrycia Ameryki przez Kolumba.
 - 58 od urodzenia Najjaśniejszego Cesarza ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA.
 - 21 od wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana.

DNIE GALOWE DWORSKIE.

Które należy obchodzić przez Nabożeństwo i uwolnienie uczniów od lekcji.

Styczeń. Dnia 25 Grudnia (6 Stycznia) Pamiątka wyswobodzenia kościoła i państwa Rossyjskiego od najścia Gallów a z nimi 20 języków. Dnia 1 (13) Nowy Rok Ruski, oraz rocznica J. C. W. W. X. *Alexieja Aleksandrowicza.*

Marzec. Dnia 19 Lutego (3 Marca) Pamiątka wstąpienia na Tron J. C. K. M. Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA. D. 26 Lutego (10 Marca) Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. ALEXANDRA ALEXANDROWICZA Następcy Tronu.

Kwiecień. Dnia 17 (29) urodziny J. C. K. M. Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza.*

Sierpień. D. 22 Lipca (3 Sierpnia) Imieniny Jej C. K. M. Najjaśniejszej MARJI ALEXANDRÓWNEJ, i J. C. W. W. X. *Marji Teodorówny, Małżonki Następcy Tronu.* D. 27 Lipca (8 Sierpnia)

rocznica urodzin J. C. K. M. Najjaśniejszej MARJI ALEXANDRÓWNEJ, oraz urodziny i Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza Starszego* i Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza Młodszego*.

Wrzesień. Dnia 26 Sierpnia (7 Września) Rocznicą Koronacji Ich C.C. K.K. M.M. Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i Najjaśniejszej MARJI ALEXANDRÓWNEJ. Dnia 30 Sierpnia (11 Września) Imieniny J. C. K. M. Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i J. C. W. W. X. ALEXANDRA ALEXANDROWICZA Następcy Tronu i J. C. W. W. X. *Alexandra Michałowicza*, tudzież urodziny J. C. W. W. X. *Olgi Mikołajewnej*. Małżonki Króla Wiertemberskiego, oraz święto Orderu Św. Alexandra Newskiego.

Listopad. Dnia 14 (26) Urodziny J. C. W. W. X. *Marji Teodorówny*, Małżonki Następcy Tronu.

Które należy obchodzić tylko przez Nabożeństwo.

Styczeń. Dnia 22 Grudnia (3 Stycznia), Imieniny J. C. W. W. X. *Anastazji Michałówny*. Dnia 10 (22) Stycznia urodziny J. C. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza*.

Luty. Dnia 3 (15) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza*, oraz święto Orderu Św. Anny. Dnia 4 (16) Lutego rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynówny*.

Kwiecień. Dnia 25 Marca (6 Kwietnia) urodziny J. C. W. W. X. *Ksieni Aleksandrówny*. Dnia 1 (13) urodziny J. C. W. W. X. *Alexandra Michałowicza*. Dnia 4 (16) pamiątka szczęśliwego uratowania życia J. C. K. M. Cesarza ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA. D. 10 (22) Kwietnia rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*.

Maj. Dnia 23 Kwietnia (5 Maja) Imieniny J. C. W. W. X. *Alexandry Józefówny* Małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza* i J. C. W. W. X. *Alexandry Petrówny* małżonki J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza*. Dnia 27 Kwietnia (9 Maja) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Jerzego Alexandrowicza*. Dnia 29 Kwietnia (11 Maja) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Sergjusza Alexandrowicza*. Dnia 6 (18) Maja rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Aleksandrowicza*.

Czerwiec. Dnia 20 Maja (1 Czerwca), Imieniny J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza*, oraz J. C. W. W. X. *Alexieja Michałowicza*. Dnia 21 Maja (2 Czerwca) Imieniny J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza* i J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza* i rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Alexandry Petrówny*. Dnia 1^o (13) Czerwca rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*.

Lipiec. D. 26 Czerwca (8 Lipca), rocz. ur. J. C. W. W. X. *Alexandry Józefownej* małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*. D. 27 Czerwca (9 Lipca) Pamiątka zwycięstwa pod Połtawą. D. 29 Czerwca (11 Lipca) Imieniny J. C. W. W. X. *Paula Alexandrowicza* i J. C. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza*. D. 1 (13) Lipca rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*. D. 5 (17) Lipca Imieniny J. C. W. W. X. *Sergjusza Alexandrowicza* i J. C. W. W. X. *Sergjusza Mikołajewicza*. D. 11 (23) Imieniny Jej C. W. W. X. *Olgi Fedorównej*, J. K. M. *Olgi Mikołajewnej*, małżonki J. K. M. Króla Wirtemberskiego, i J. K. M. *Olgi Konstantynównej*, małżonki J. K. M. Króla Helenów. D. 15 (27) Imieniny J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*. D. 16 (28) Rocznicza urodzin Jej C. W. W. X. *Anastazji Michałównej*.

Sierpień. D. 10 (22) Sierpnia rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*. D. 11 (23) Sierpnia rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza*. D. 16 (28) Sierpnia rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałównej*.

Wrzesień. D. 22 Sierpnia (3 Września) rocznica urodzin J. K. M. Królowej Helenów i J. C. W. W. X. *Olgi Konstantynównej*. D. 8 (20) Września rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Fedorównej*. D. 9 (21) Września rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*. D. 17 (29) Września Imieniny J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynównej*.

Październik. Dnia 21 Września (3 Października) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i Imieniny J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*. D. 22 Września (4 Października) Święto Orderu Św. Równo-apostolskiego Xięcia Włodzimierza. D. 25 Września (7 Października) rocznica ur. J. C. W. W. X. *Sergjusza Michałowicza*. D. 28 Września (10 Października) Imieniny J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*. D. 4 (16) Października rocz. urodzin J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*. D. 5 (17) Października rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Marji Alexandrównej* małż. J. K. W. X. Edyńburskiego. D. 13 (25) Października urodziny J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza*.

Listopad. Dnia 6 (18) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Młodszeo. D. 8 (20) Listopada Imieniny J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza*, i J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*, tudzież święto wszystkich Cesarsko-Russkich orderów.

Grudzień. D. 24 Listopada (6 Grudnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałównej* i Św. orderu Św. Katarzyny. D. 26 Listopada (8 Grudnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Jerzego Alexandrowicza* i J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza*, święto orderu Św. Jerzego. D. 30 Listopada (12 Grudnia) święto orderu, Św. Andrzeja Apostoła. D. 6 (18) Grudnia Imieniny J. J. C. C. W. W. W. X. *Mikołaja Alexandrowicza*, *Mikołaja Konstantynowicza* i *Mikołaja Michałowicza*. D. 16 (28) Grudnia urodziny J. C. W. W. X. *Alexieja Michałowicza*.

DOM CESARSKO - RUSKI.

Jego Cesarska Mość, Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi, Król Polski, ALEXANDER II MIKOŁAJEWICZ, urodzony 17 (29) Kwietnia 1818 roku.

Jej Cesarska Mość, Najjaśniejsza Cesarzowa MARYA ALEXANDRÓWNA, urodzona 27 Lipca (8 Sierpnia) 1824 r.

Jego Cesarska Wysokość, Cesarzowicz, Następca Tronu, Wielki Xiążę *Alexander Alexandrowicz*, urodzony 26 Lutego (10 M. rca) 1845 r.

Jej Cesarska Wysokość, Cesarzówna, Następczyni Tronu W. X. *Marya Fedorówna*, urodzona 14 (26) Listopada 1847 r.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Alexandrowicz*, ur. 6 (18) Maja 1868 r.

J. C. W. W. X. *Jerzy Alexandrowicz*, urodzony 27 Kwietnia (9 Maja) 1871 r.

J. C. W. W. X. *Ksienia Alexandrówna*, urodzona 25 Marca (6 Kwietnia) 1875 r.

J. C. W. W. X. *Włodzimierz Alexandrowicz*, urodzony 10 (22) Kwietnia 1847 r.

J. C. W. W. X. *Marya Pawłówna*, ur. d. 14 (26) Maja 1854 r.

J. C. W. W. X. *Alexander Włodzimierzowicz*, ur. d. 19 (31) Sierpnia 1875 r.

J. C. W. W. X. *Alexy Alexandrowicz*, ur. 2 (14) Stycz. 1850 r.

J. C. W. W. X. *Sergjusz Alexandrowicz*, urodzony 29 Kwietnia (11 Maja) 1857 r.

J. C. W. W. X. *Paweł Alexanorowicz*, urodzony 21 Września (3 Października) 1860 r.

J. C. W. W. X. *Marja Alexandrówna*, urodzona 15 (27) Paźd. 1853 r., małżonka J. C. W. W. Xięcia Alfreda Edyburgskiego.

J. C. W. W. X. *Konstanty Mikołajewicz*, urodzony 9 (21) Września 1827 r.

J. C. W. W. X. *Alexandra Józefówna*, urodzona 26 Czerwca (8 Lipca) 1830 r.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Konstantynowicz*, urodzony 2 (14) Lutego 1850 r.

J. C. W. W. X. *Konstanty Konstantynowicz*, urodzony 10 (22) Sierpnia 1858 r.

J. C. W. W. X. *Dymitry Konstantynowicz*, urodzony 1 (13) Czerwca 1860 r.

J. C. W. W. X. *Wacław Konstantynowicz*, ur. 1 (13) Lipca 1862 r.

J. C. W. W. X. *Olga Konstantynówna*, urodzona 22 Sierpnia (3 Września) 1851 r., małżonka J. K. M. Króla Helenów Jerzego I.

J. C. W. W. X. *Wiara Konstantynówna*, ur. d. 4 (16) Lutego 1854 r. małżonka J. C. W. W. Ks. *Wilhelma Wirtembergskiego*.

- J. C. W. W. X. *Mikołaj Mikołajewicz Starszy*, ur. dnia 27 Lipca (8 Sierpnia) 1831 r.
- J. C. W. W. X. *Alexandra Piotrówna*, ur. d. 21 Maja (2 Czerwca) 1838 r.
- J. C. W. W. X. *Mikołaj Mikołajewicz Młodszy*, ur. d. 6 (18) Listopada 1856 r.
- J. C. W. W. X. *Piotr Mikołajewicz*, ur. d. 10 (22) Stycznia 1864 r.
- J. C. W. W. X. *Michał Mikołajewicz*, ur. d. 13 (25) Października 1832 r.
- J. C. W. W. X. *Olga Teodorówna*, ur. d. 8 (20) Września 1839 r.
- J. C. W. W. X. *Mikołaj Michałowicz*, ur. d. 14 (26) Kwietnia 1859 r.
- J. C. W. W. X. *Michał Michałowicz*, ur. d. 4 (16) Paźdz. 1861 r.
- J. C. W. W. X. *Jerzy Michałowicz*, ur. d. 11 (23) Sierpn. 1863 r.
- J. C. W. W. X. *Alexander Michałowicz*, ur. d. 1 (13) Kwiet. 1866 r.
- J. C. W. W. X. *Sergjusz Michałowicz*, ur. d. 13 (25) Wrześn. 1869 r.
- J. C. W. W. X. *Alexy Michałowicz*, ur. d. 16 (28) Grudn. 1875 r.
- J. C. W. W. X. *Anastazja Michałówna*, ur. d. 16 (28) Lip. 1869 r.
- J. Kr. Mość *Olga Mikołajewna*. ur. d. 30 Sierp. (11 Września 1822 r. Małż. J. Kr. M. Króla Wirtemberskiego.
- J. C. W. W. X. *Katarzyna Michałówna*, ur. d. 16 (28) Sierpnia 1827 r. Małż. J. X. M. W. X. *Jerzego Meklemburg-Strelickiego*.
- Ich C. W. Xiąż. *Romanowscy*, Arcy Xiąż. *Leuchtenbergscy*:
- J. C. W. X. *Mikołaj Maksymiljanowicz*, ur. d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1843 r.
- J. C. W. X. *Eugeniusz Maksymiljanowicz*, ur. d. 27 Styczn. (8 Lutego) 1847 r.
- J. C. W. X. *Sergjusz Maksymiljanowicz*, ur. d. 8 (20) Grud. 1849 r.
- J. C. W. X. *Jerzy Maksymiljanowicz*, ur. d. 17 (29) Lutego 1852 r.
- Ich C. W. Xiężniczki *Romanowskie*, Arcy Xięż. *Leuchtenbergskie*.
- J. C. W. X. *Marja Maksymiljanówna*, ur. d. 4 (16) Paźdz. 1841 r., Małż. J. X. W. W. X. *Wilhelma Badeńskiego*.
- J. C. W. X. *Eugenja Maksymiljanówna*, ur. d. 20 Marca (1 Kwietnia) 1845 r., małż. J. X. W. X. *Alexandra Oldenburgskiego*.



STYCZEŃ ma d. XXXI.		ЯНВАРЬ.	STYCZEŃ.
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
1 P.	Nowy Rok Fulgencji B.	20 DEKABR 1876. С. Игнат.	Grud. 1876. Teofila
2 W.	Makarego Opata	21 М. Юліянін. Петра М.	Tomasza Apostoła
3 S.	Daniela M. i Genowefy	22 В. Мч. Анастасія.	Flawiana
4 C.	Tytusa i Grzegorza B.	23 Св. Феодула. Павла.	Wiktorji Panny M.
5 P.	Telesfora P. i Emil. P.	24 П. М. Евгени і Ник.	Adama і Ewy. Wig.
6 S.	*Trzech Króli.	25 Рожд. Ісуса Христа.	Narodz. Chr. P.
7 N.	1 po 3 K. Lucjana M.	26 Соборъ Пр. Богр.	Szczep. 1 Мęcz.
8 P.	Seweryna Opata	27 1-go Муч. Стефана.	Jana Ewangelisty
9 W.	Marcjanny P.	28 Ап. Никанора.	Młodzianków
10 S.	Agatona P. i Wilhelma	29 Св. 14,000 млад. и Мар.	Tomasza Bisk.
11 C.	Higina i Teodory	30 Мч. Анисіа.	Eustachius. і Daw.
12 P.	Arkadyusza M. і Jana B.	31 Пр. Мелініа Римлян.	Sylwestra Pap.
13 S.	*Weroniki P.	1 ЯНВАРЬ 1877. Обр. Гос.	1877. Nowy Rok
14 N.	2 po 3 K. Hilarego B.	2 Сильвестра П. римс.	Makarego Opata.
15 P.	Pawła 1-go Pusteln.	3 Прор. Малакія.	Daniela M. і Geno.
16 W.	Marcella Papieża	4 Сор. 70 Ап. и П. Феорт.	Tytusa B.
17 S.	Antoniego Opata	5 Мч. Феопемпта.	Telesfora Мęczен.
18 C.	Katedry ś. Piotra w Rz.	6 Богоявление Госп.	Trzech Króli.
19 P.	Henryka B. M.	7 Соборъ Іоанна Крестит.	Eucyi M. і Teodory.
20 S.	Fabjana і Sebastjana	8 Пр. Георгія и Емел.	Seweryna Opata.
21 N.	3 po 3 K. Agnieszki P.	9 М. Поліевкта и Филіп.	1 po 3 K. Marcysa
22 P.	Wincentego і Anastaz.	10 Св. Григорія Н.	Agatona P. і Wilh.
23 W.	Zaślubienie N. M. P.	11 Пр. Феодосія и Млхай.	Higina M.
24 S.	Tymoteusza B.	12 М. Татіяны С. Савы	Arkadyusza і Hon.
25 C.	Nawrócenie ś. Pawła	13 Мч. Ерміла и Страт.	Weroniki p. і Godf.
26 P.	Polikarpa B. M. і Paul.	14 Стефана, Іосефа.	Hilarego B. Fel. M.
27 S.	Jana Chryzostoma B. W.	15 П. Павла и Іоанна.	Pawła 1-go Pustel.
28 N.	Starozap. Karola W.	16 М. и Ф. Пок. чес. Петра.	2 po 3 K. Marcell
29 P.	Franciszka Salez. B. W.	17 Прп. Антонія Вол.	Antoniego Op. W.
30 W.	Martynu P. M.	18 Св. Азанасія и Кирил.	Katedry ś. Piotra.
31 S.	Piotra Nolaski	19 Пр. Макарія Египтян.	Hilarego Biskupa.

STYCZEŃ.

☞ Słońce wstępuje w znak WODNIKA, dnia 20. ☞

Ewangelje na niedziele i święta w Styczniu.

- Na Nowy Rok, u Łukasza św. w roz. 2. *O obrzezaniu Chryst. Pana.*
 „ Trzech Króli, u Mat. św. w roz. 2. *O ŚŚ. Trzech Królach.*
 „ Niedzielę 1 po 3 Królach, u Łukasza św. w roz. 2. *O Chrystusie w 12-tu latach.*
 „ Niedzielę 2 po 3 Królach, u Jana św. w roz. 2. *O godach w Kanie Galilejskiej.*
 „ Niedzielę 3 po 3 Królach, u Mateusza św. w roz. 8. *O trędowatym i setniku*
 „ Niedzielę Starozapustną u Mateusza św. w roz. 30. *O robotnikach w winnicy.*

Przypomnienia robót gospodarskich.

W Styczniu. Młócić zboże, opatrywać inwentarz szczególnie owce, kończyć tuczenie trzody chlewnej, wysełać transporty drzewa i zboża lub zwozić drzewo na budowlę, opatrzyć i reparować sprzęty rolnicze i gospodarskie, przysposabiać materiały do inspektów, w razie suchych mrozów wywozić nawóz pod warzywo, rąbać lud do lodowni, pędzić wódkę i warzyć piwo, pszczoły strzedz od zimna, zapłacić przypadające na Nowy rok podatki, zrobić bilans ksiąg ekonomiczno-gospodarskich.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 6 i 13 Szabasy,—dnia 15 Rozchodesz Szwat,—dnia 20 i 27 Szabasy,—dnia 29 Chamiszeusor beszwat.

Odmiany Księżycza.

- ☉ Ostatnia kwadra dnia 6 o godz. 4 m. 38 w. Mróz.
- ☽ Nowy dnia 14 o godz. 3 m. 42 w. Stała pogoda.
- ☾ Pierwsza kwadra dnia 22, o g. 6 m. 28 w. Śnieg.
- ☽ Pełnia dnia 29 o godz. 10 m. 55 r. Zawieja.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień.	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Długość dnia.		Przybyło dnia.	
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
1	8	12	3	56	7	44	0	6
5	8	11	4	2	7	51	0	13
10	8	9	4	7	7	58	0	20
15	8	5	4	14	8	9	0	31
20	8	0	4	22	8	22	0	44
25	7	55	4	31	8	36	0	58
30	7	48	4	40	8	52	1	14



LUTY ma dni XXVIII.		ФЕВРАЛЬ.	LUTY.
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
1 C.	+Ignacego B. i Brygidy	20 Январь. Пр. Евфимия.	Styczeń, Fab. i Seb.
2 P.	Oczyszczenie NMP.	21 П. Максима испов.	Agnieszki P. M.
3 S.	Błażeja B. M.	22 Ап. Тимофея.	Wincent. i Anasta.
4 N.	Mięsopust. Andrzeja	23 Н. бл. с. Мч. Климента.	Staroz. Zaśl. M. P.
5 P.	Agaty P. M.	24 Прп. Ксеин и Мак.	Tumoteus. B. M.
6 W.	Doroty P. M.	25 Св. Григорія Богосл.	Nawrócen. ś. Pawła
7 S.	Romualda Op.	26 Пр. Ксенофонта и Марин	Polikarpa B. M.
8 C.	Jana z Matty W.	27 Пере. мощ. с. Иоанна.	Jana Chryzos. B. W.
9 P.	Apolonii P. M.	28 П. Еврема Сприна.	Karola W. i Rajm.
10 S.	Scholastyki P.	29 Переи. мощ. с. Игнатія.	Francisz. Sał. B. W.
11 N.	Zapustna. Eufrozyny	30 Мясоп. Соб. 3 Свят.	Miesop Martyny
12 P.	Gaudentego	31 Св. Кира и Иоан.	Piotra Nolaski
13 W.	Juljana i Jordana	1 ФЕВРАЛЬ. С. Трифона.	Luty. Ignacego B.
14 S.	+Popielec. Walentego	2 Срѣтienie Госп.	Oczyszcz. NMP.
15 C.	Faustyny i Jowitty M.	3 Св. Симеона и Анны.	Błażeja B. M.
16 P.	Juljanny P. M.	4 Пр. Исидора и Кирилла	Ansgarego B.
17 S.	Sylwina B. i Sabina	5 Муч. Агафин.	Agaty P. M.
18 N.	Wstępna. Konstancyi	6 Сыроп. Вукота Марф.	Zapust. Doroty P.
19 P.	Konrada Wyznawcy	7 Прп. Парвенія.	Romualda Opata
20 W.	Eucharjusza	8 В. м. Феодора.	Jana z Matty W.
21 S.	Eleonory P.	9 Никанора.	Popielec. Apolonii
22 C.	Katedry ś. Piotra w Ant.	10 С. М. Харалам.	Scholastyki P.
23 P.	Romany P.	11 Св. Мч. Власія.	Eufrozyny P.
24 S.	Macieja Apostoła	12 Св. Мелетія и Алекс.	Gaudentego B. W.
25 N.	Sucha. Sygfryda B. M.	13 Н. 1 пос. П. Мартинан.	Wstęp. Juljana
26 P.	Aleksandra B.	14 Св. Кирилла, Авкс.	Walentego Kapłan.
27 W.	Anastazego i Leonarda.	15 Ап. Одисима.	Faustyna i Jowity
28 S.	Romana Opata	16 Памятла и Павла.	Julianny P. M.

☾ Słońce wstępuje w znak RYB, dnia 19. ☽

Ewangelje na niedziele i święta w Lutym.

- Na Oczyszczenie N. Maryi Panny, u Łuk. św. w roz. 2. *O przy-
niesieniu Chrystusa do kościoła Jerozolimskiego.*
 „ Niedzielę Mięso pustną u Łukasza św. w roz. 8. *O nasieniu i roli.*
 „ Niedzielę Zapustną u Łukasza św. w roz. 18. *Jeżus przepowiada
swą mękę.*
 „ Popielec u Mateusza św. w roz. 6. *O poście.*
 „ Niedzielę Wstępną, u Mateusza św. w roz. 4. *O djable, który
kusił Jezusa.*
 „ Niedzielę Suchą, u Mateusza św. w roz. 17. *O przemienieniu
się Jezusowem.*

Przypomnienia robót gospodarskich.

W Lutym. Kończyć roboty rozpoczęte około młocki i zwózki, ziarno na siew wiosenny oczyszczać, ciężary saniami zwozić, ciele-
ta na chowanie odsadzać, z klaczami ostrożnie się obchodzić, bo
czas żrebieńia niedaleki, ciepłe chlewiki dla macior przygotować,
pognój na ogrodach zakopać, inspekta zakładać, koniczynę młócić,
drobiem domowym zająć się, zaprzestać polowania a niszczyć wilki,
robić około lnu i konopi.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJESZOWEGO.

Dnia 3 Szabas,—d. 10 Szabas (Szkulym),—d. 13 i 14 Rozchodesz Adar.
dnia 17 Szabas,—d. 24 Szabas (Zucher),—d. 26 Post nstery,—d. 27 Purym,—
dnia 28 Szuszan Purym.

Odmiłany Księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 5 o g. 7 m. 14 r. Śnieg.
 ● Nów d. 13 o g. 11 m. 13 r. Mróz, wiatr, śnieg
 ☽ Pierwsza kwadra d. 21 o g. 6 m. 30 r. Mroźne powietrze.
 ☾ Pełnia d. 27 o g. 9 m. 29 w. Odwilż

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień.	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Długość dnia		Przybyło dnia.	
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
1	7	45	4	43	8	58	1	20
5	7	38	4	50	9	12	1	34
10	7	30	4	59	9	28	1	50
15	7	20	5	8	9	48	2	10
20	7	10	5	18	10	8	2	30
25	7	0	5	27	10	27	2	49
30	6	52	5	34	10	42	3	4



MARZEC ma d. XXXI.		МАРТЪ.	MARZEC.
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
1 C.	Albina B.	17 ФЕВРАЛЬ. В. м. Теодора.	Luty. Sylwina B.
2 P.	Heleny Cesarzow. W.	18 Св. Льва Папы.	Konstancyi P.
3 S.	*Kunegundy Ces.	19 Ап. Архипа и Филм.	Konrada Wyzn.
4 N.	Glucha. Kazimierza	20 Н. 2 п. Пр. Льва Кат.	Sucha. Eucharju
5 P.	Teofila i Fryd.	21 Пр. Тимофея и С. Евс.	Eleonory P.
6 W.	Wiktora i Wiktoryna	22 Мч. Маврикія.	Katedry ś. Piotra
7 S.	Tomasza z Akwinu	23 Св. М. Поликарпа.	Rcmany P.
8 C.	Jana Bożego W.	24 Обрѣт. Главы Іоан. Кр.	Macieja Apostoła
9 P.	Franciszki Rzym.	25 Св. Тарасія Архiep. К.	Flawiana M.
10 S.	*SS. 40 Męczenników	26 Св. Порфирія Арх. Г.	Alexandra B.
11 N.	Środop. Eulogiusza	27 Н. 3 п. Пр. Прокопія.	Glucha. Anastaz.
12 P.	Grzegorza Papieża	28 Пр. Василя Марини.	Romana Opata
13 W.	Krystyny i Modest. PP.	1 МАРТЪ. П. М. Евдокія.	Marzec. Albina B.
14 S.	Matyldy Królowej	2 Св. Мч. Θεодота.	Heleny Ces. i Amel.
15 C.	Longina M. i Leont.	3 М. Евтрапія и Васил.	Kunegundy Ces.
16 P.	Cyryaka Dyak. i Tac.	4 Пр. Герасима и М. Пав.	Kazimierza Królew.
17 S.	Gertrudy P.	5 М. Канона и Пр. Марка.	Teofila B.
18 N.	Biała. Gabryela Ar.	6 Н. 4 п. 42 муч. въ Арм.	Środop. Wiktora
19 P.	Józefa Oblub. NMP.	7 Св. м. Василя.	Tomasza z Akwinu
20 W.	Archippa i Eufemii P.	8 Пр. Теофилакта и Дом.	Jana Boż. i Beaty
21 S.	Benedykta Op.	9 Св. 40 муч. Севаст.	Franciszki wdowy
22 C.	Pawła B. i Oktawiana	10 М. Кол. Кип. Пав. и В.	40 Męczenników
23 P.	Katarzyny Kr. Szw.	11 Св. Соф. Пат. Іер. и Еф.	Konstantego Wyz.
24 S.	Marka i Tymote. M. M.	12 Пр. Θεοσ. С. Григ. Дв.	Grzegorza Pap.
25 N.	Kwieciana. Ireneusza	13 Н. 5 п. С. Никифора.	Biała. Nicefora B
26 P.	Ludygiera B.	14 Пр. Венедикта.	Matyldy Królowej
27 W.	Ruperta B.	15 М. Агапія и Діонисія.	Longina M. i Leon.
28 S.	Syksta P. i Doroteus.	16 М. Савина.	Cyryaka C.
29 C.	Wielki. Cyrylla Dyak.	17 Пр. Алексія чelow. Б.	Gertrudy P.
30 P.	Wielki. Kwiryna M.	18 Св. Кирила Іерусалим.	Gabryela Archan.
31 S.	Wielka. Balbiny i Kor.	19 П. Хрисанфа и Даріа.	Józefa Oblu. NMP.

MARZEC.

☾ Słońce wstępuje w znak BARANA, dnia 20. ☽

Porównanie dnia z nocą. Początek wiosny.

Ewangelje na niedziele i święta w Marcu.

- Na Niedziele Głuchą, u Łuk. św. w roz. 11. *O wyrzucaniu czartów.*
„ Niedziele Środopustną, u Jana św. w roz. 6. *O nakarmieniu 5000 ludzi.*
„ N. Białą, u Jana św. w r. 8. *O żydach chcących ukamienować Jezusa*
„ N. Kwiet., u Mat. św. w r. 21. *O wyjeździe Chrystusa do Jerozolimy*

Przypomnienia robót gospodarskich.

W Marcu. Zboże w snopach pozostałe domłócić, pognój wywozić na pole, pod jęczmień rolę podoraną przed zimą odwrócić lub po raz pierwszy zorać, toż samo pod len i konopie, rolę koniczynie zbronować dla oczyszczenia od chwastu, rozkład siewów ułożyć, jeżeli wiosna wczesna i sucha siać groch, jare żyto i siebę owsa zacząć, jeżeli nie ma dużych przymrozków siać rozsądę na kapustę, kartofle z dołów odkopać i przebrać, ziarno koniczyny w ozimocie rozsiewać, warzywa przebrać, sól wyprawiać na całoročną potrzebę, woły lepiej karmić, paszę dla bydła zimową ze świeżą dawać, wołownią i chlewy oczyścić, bydło na gorzelniach wykarmione sprzedawać, płoty grodzić, materiały na budynki obrabiać, drogi, mosty, i szluzę naprawiać, drzewa przy rowach, groblach i gościńcach sadzić, strzedz pilnie aby przy rozpuszczaniu nie pozrywało grobli, bielić płótno, rozpocząć karczowanie i palenie węgla.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 3 Szabas (Pura).— d. 10 Szabas (Parsesz Hachodesz),—d. 15 Rozchodesz Nison,—d. 17 Szabas,—d. 24 Szabas (Hagadal),—d. 29 i 30 Pejsach, czyli pierwsze dni świąt Wielkanoc.,—d. 31 Szabas Chalehamoed.

Odmiłany Księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 7 o g. 0 m. 15 r. Deszcz.
☉ Nów d. 15 o g. 5 m. 8 r. Śnieg i mróz.
☽ Pierwsza kwadra d. 22 o g. 3 m. 24 w. Wiatr.
☽ Pełnia d. 29 o g. 8 min. 3 r. Wypogadza się lecz mroźno.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień.	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Długość dnia.		Przybyło dnia.	
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
1	6	50	5	36	10	46	3	8
5	6	41	5	42	11	1	3	23
10	6	30	5	51	11	21	3	43
15	6	19	6	0	11	41	4	3
20	6	7	6	8	12	1	4	23
25	5	56	6	16	12	20	4	42
30	5	44	6	24	12	40	5	2



KWIECIEŃ ma dni XXX.		АПРѢЛЬ.	KWIECIEŃ.
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена СВЯТЫХ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 N.	Wielkanoc. Teodory.	20 МАРТЪ. Верп. П. Иоан.	Marzec. Kw. Eufe.
2 P.	P. S. Franciszka a Paulo.	21 Іакова Епис.	Benedykta Opata
3 W.	Ryszarda B.	22 Св. М. Вас. и Пр. Ісаак	Паўла i Oktawiana
4 S.	Izydora B.	23 П. М. Никона и М. Дн.	Katarzyny Kr. Szw.
5 C.	Wincentego Fer.	24 Велик. П. Захарія.	Wiel. Marka i Tym.
6 P.	Celestyna P. i Wilhelma	25 Вел. Благовѣщ. П. Б.	Wiel. Ireneusza
7 S.	†Epifaniasza.	26 Велик. Соборъ Ар. Гавр.	Wielka. Ludgiera
8 N.	Przewod. Dyonizego.	27 Св. Вос. Хр. Матроны	Wielkan. Ruper.
9 P.	Zwiasł. M. P. Maryi Kl.	28 Св. Нон. Феодула.	P. S. Syksta Pap.
10 W.	Ezechiela Proroka	29 Св. Втор. Евтахія.	Cyrylla M.
11 S.	Leona Pap.	30 Пр. Иоан. спас. Лѣст.	Kwiryna Мѣцен.
12 C.	Juljana P. i Damiana	31 П. Игнат. чуд. и с. Іон.	Kornelii i Balb. M.
13 P.	Hermenegilda.	1 Апрѣль Пр. Маріи Ег.	Kwiecień. Teodory
14 S.	Tybureyusza.	2 Пр. Тита Муч. и Полик.	Franciszka a Paulo
15 N.	2 po W. Anastazył.	3 Н. Оомы. Пр. Никиты	Przew. Ryszard a
16 P.	Lamberta M.	4 Госифа и Георгія.	Zwiasł. M. P. Izyd.
17 W.	Anieli i Rudolfa.	5 Св. Феодула.	Wincentego Fer.
18 S.	Apolonjusza M.	6 Св. Евтихія.	Wilhelma O.
19 C.	Hermogenesa M.	7 Пр. Георг. и Дан. М. Ак.	Epifanjusza B.
20 P.	Sulpicjusza i Serwil.	8 С. Ап. Іеродион и Асинк.	Dyonizego B.
21 S.	Anzelma B.	9 М. Евпсех. П. М. Вадим.	Maryi Kleofy.
22 N.	3 po W. Sotera i Kaja.	10 Н. Мирон. М. Терент.	2 po W. Ezechiela
23 P.	Wojciecha B.	11 Мч. Антины.	Leona Папіежа.
24 W.	Bony P. i Fidelisa.	12 Пр. Василія Епископа.	Juljusza P.
25 S.	Marka Ewang.	13 Св. мч. Артемона.	Hermenegilda M.
26 C.	Marcelina i Kleta P.	14 Св. мч. Мартина П.	Tybureyusza i Wal.
27 P.	Teofila Biskupa.	15 Ап. Арист. Муч. Анаст.	Bazylysy i Anastaz.
28 S.	Witalisa M.	16 Муч. Агаѳин, Ирри. и Х.	Lamberta M
29 N.	4 po W. Piotra M.	17 Н. о разсл. Пр. Симеон.	3 po W. Rudolfa
30 P.	Katarzyny Seneńs.	18 Пр. Іоанна.	Apolonjusza M.

KWIECIEŃ.

☼ Słońce wstępuje w znak BYKA, dnia 27. ☼

Ewangelje na niedziele i święta w Kwietniu.

- Na Niedzielę Wielkanocną, u Marka św. w roz. 16. *O Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana.*
„ Poniedziałek Wielkanocny, u Łukasza św. w roz. 24. *O dwóch uczniach Chrystusa idących do Emaus.*
„ N. Przew., u Jana św. w r. 20. *O pokazaniu się Chrystusa uczniom.*
„ Zwiastowanie N. M. P., u Łukasza św. w roz. 1. *O posłaniu Anioła Gabriela do N. M. P.*
„ N. 2 po Wielk., u Jana św. w r. 10. *O Chrystusie dobrym Pasterzu.*
„ N. 3 po Wiel., u Jana św. w r. 16. *O odejściu Chryst. Pana do Ojca.*
„ N. 4 po Wielk., u Jana św. w r. 16. *O przychytnie odejścia Chryst.*

Przypomnienia robót gospodarskich.

W Kwietniu. Role pod późny jęczmień, kartofle, len, konopie i warzywo uprawiać, siew grochu, wyki i bobu w pierwszych dniach ukończyć, siał pszenicę jarą, rychły jęczmień, soczewicę i owies, kartofle ranne sadzić na początku miesiąca, w końcu zaś ogrodowiznę, łąki i ugory oczyszczać, dachy poszywać, statki i drzewo do spławu ładować, późne jagnięta skopić, bydło robocze lepiej karmić, budynki nowe stawiać i złe reparować, rowy nowe wybierać, spuszczać kłaczę i krowy, bydło wypuszczać na paszę, pamiętać o pszczołach i ule naprawiać.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 1, 2 i 3 Chałcharnoed czyli wolne święta,—d. 4 i 5 Ostatnie dni świąt Wielkanocnych,—d. 7 Szabas,—d. 13 1-szy dzień Rozchodesz Ijor,—d. 14 Szabas i drugi dzień Rozchodesz Ijor,—d. 21 i 28 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 5 o g. 6 m. 44 w. Pogoda.
☉ Nów dnia 13 o g. 8 m. 4 w. Deszcze przechodzą stronami.
☽ Pierwsza kwadra d. 20 o g. 9 m. 52 w. Pochmurno.
☽ Pełnia d. 27 o g. 6 m. 50 w. Wypogadza się.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień	Wschód słońca. godz. min.	Zachód słońca. godz. min.	Długość dnia. godz. min.	Ubyło dnia. godz. min.
1	5 40	6 28	12 48	5 10
5	5 31	6 34	13 3	5 25
10	5 20	6 43	13 23	6 45
15	5 9	6 51	13 42	6 4
20	4 59	6 59	14 0	6 22
25	4 49	7 7	14 18	6 40
30	4 39	7 15	14 36	6 58



MAJ ma d. XXXI.		МАЙ.	МАЙ.
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
1 W.	Filipa i Jakóba Apos.	19 АПРѢЛЬ. Іоан. Верх. Оп.	Kwiec. Hermogens.
2 S.	Anatazego B. i Zygm.	20 Пр. Θεодора.	Sulpicjusza
3 C.	Znalezienie Św. krzyża	21 Св. Муч. Іануарія.	Anzelma
4 P.	Florjana M. i Moniki	22 Пр. Θεодора	Sotera i Kaja PP. M.
5 S.	Piusa V. Papieża	23 В. Муч. Георгія	Wojciecha B. M.
6 N.	5 po W. Jana w Oleju	24 H. Самар. Мч. Саввы	4 po W. Bony
7 P.	†Domiceli P.	25 Ап. и Евангел. Марка	Marka Ewan.
8 W.	†Stanisława B. M.	26 Св. мч. Василя	Kleta P. i Marcelina
9 S.	†Grzegorza Bisk.	27 С. Мч. Симеона	Teofila B.
10 C.	Wniebow. Pań. Izyd.	28 Мч. Максима	Witalisa M.
11 P.	Mamerta Bisk.	29 Св. 9 Мучениковъ	Piotra Męczen.
12 S.	Pankracego Męczen.	30 Апостола Іакова	Katarzyny Senesus.
13 N.	6 po W. Serwacego B.	1 МАЙ. H. Стѣп. П. Іер.	Maj. 5 po W. Filip
14 P.	Bonifacego M.	2 Св. Афанасія	Anatazego B.
15 W.	Zofii z 3-ma córkami	3 M. Тимофея i Мав.	Znal. S. Krzyża i Al.
16 S.	Jana Nepomucena M.	4 Мч. Пелагія	Florjana i Moniki
17 C.	Paschalisa i Weroniki	5 Вознес. Гос. Прины	Wniebow. Pań.
18 P.	Eryka K. i Wenanta	6 Правед. Іова многостр.	Jana w Oleju
19 S.	Piotra Celestyna P	7 Знам. чести. М. Аракія	Domicelli P.
20 N.	Zesł. Ducha Ś. Bern.	8 H. С. Отецъ. А. Іоанна	6 po W. Stanisł.
21 P.	P. S. Donata M.	9 Св. Николая Чудот.	Grzegorza B.
22 W.	Julii P. M.	10 Ап. Симона Зилота	Izydora Oracza
23 S.	Dezyderjusza B. M.	11 Св. Меод. и Konst.	Mamerta B.
24 C.	Joanny Wdowy	12 СС. Епифанія i Герман.	Pankracego M.
25 P.	Grzegorza i Urbana P.	13 Мч. Александра и Гл.	Serwacego M.
26 S.	Filipa Nerjusza	14 Мч. Максима	Bonifacego M.
27 N.	Ś. Trójcy. Magdaleny	15 Сонест. С. Д. Шахом.	Zesł. S. Ducha.
28 P.	Germana B.	16 Пон. С. Д. св. Θεодора	P. S. Jana Nepom.
29 W.	Teodozji Męczen.	17 Ап. Андроника	Paschalisa
30 S.	Felixa P. i Ferdynanda	18 M. Θεодота i Іулія	Felixa B.
31 C.	Boże Ciało. Petronelli	19 Св. мч. Патрыкія	Piotra Celestyna

☩ Słońce wstępuje w znak BLIŹNIĄT dnia 27. ☩

Ewangelje na niedziele i święta w Maju.

- Na Niedziele 5 po Wielkanocy, u Jana św. w roz. 16. *O skutkach prośby w Imieniu Jezusa.*
 „ Św. Stanisława, u Łukasza św. w roz. 10. *O Chrystusie dobrym pasterzu.*
 „ Wniebowstąpienie Pańskie, u Marka św. w roz. 16. *O Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana.*
 „ Niedziele 6 po Wielkanocy, u Jana św. w roz. 15 i 16. *O przyjściu pociechy Ducha Św.*
 „ Zesłanie Ducha św., u Jana św. w roz. 14. *O zesłaniu Ducha Św.*
 „ Poniedziałek Święteczny, u Jana św. w roz. 3. *O rozmowie Chrystusa z Nikodemem.*
 „ Trójcę św. u Mateusza św. w roz. 28. *O mocy danej Chrystusowi.*
 „ Boże Ciało, u Jana św. w roz. 6. *O Sakramencie Ciała i Krwi Chrystusa Pana.*

Przypomnienia robót gospodarskich.

W Maju. Ukończyć siew konopi i rzepaku letniego, siać koniczynę w pszenicy i przybronować ją jeżeli grunt tego wymaga, kartofle rychło obronować, pszenicę pierwszy raz opleć, siać wczesną tatarkę, pleć warzywo ogrodowe, w pierwszych dniach siew owsa ukończyć, jak również wykę na paszę zieloną, w połowie miesiąca ukończyć sadzenia kartofli, jęczmień, len i prosa powinny być zasiane, sadzić rozsądę brukwi, buraków i kapusty, szczepienie drzew ukończyć, korę w lasach na łuby i dla garbarzy obdzierać, owce myć i strzydz, pamiętać w końcu miesiąca o rojeniu się pszczoł.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 1 Lagbeomer, —dnia 5 i 12 Szabasy, —d. 13 Rozchodesz Sywon, d. 18 i 19 Szewuot, święta uroczyste, pamiętka odebrania 10-ro Bożego przykazania, —d. 26 Szabas.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra dnia 5 o godz. 1 m. 33 w. Pogoda.
 ● Nowo dnia 13 o godz 7 m. 44 r. Fochmurno.
 ☽ Pierwsza kwadra dnia 20, o g. 3 m. 11 r. Deszcz.
 ☾ Pełnia dnia 27 o godz. 6 m. 20 r. Pogoda.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień.	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Długość dnia.		Przybyło dnia.	
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
1	4	37	7	16	14	39	7	1
5	4	31	7	23	14	52	7	14
10	4	22	7	30	15	8	7	30
15	4	14	7	38	15	24	7	46
20	4	8	7	45	15	37	7	59
25	4	2	7	51	15	49	8	11
30	3	57	7	57	16	0	8	22



CZERWIEC ma dni XXX.		ИЮНЬ.	CZERWIEC.
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
1 P.	Juwencjusza K. Fortun.	20 Май. Св. Алексія	Maj. Bernarda Sen
2 S.	Erazma B. i Blandyny	21 Св. Константина	Walensa i Polienka
3 N.	2 po Sw. Klotyldy Kr.	22 И 1. по П. С. Василис.	Św. Trójcy. Jul.
4 P.	Saturniny P.	23 1 день Пет. пос. Леонт.	Dezyderjusza
5 W.	Bonifacego	24 Св. Епифанія	Joanny wdowy
6 S.	Norberta Opata	25 Обрѣт. Гл. Іоанна Кр.	Grzegorza VII
7 C.	Roberta Opata	26 Ап. Карпа и Алфея	Boże Ciało. Fl.
8 P.	Maxymina Biskupa	27 Св. М. Терапонта	Jana Pap. i Bedy K.
9 S.	Pryma i Felicjana	28 Св. Никит. и Игнат.	Germana Biskupa
10 N.	3 po Sw. Małgorzaty Kr.	29 И 2 по П. М. Теодос.	2 po Sw. Teodozji
11 P.	Barnaby Apostoła	30 Пр. Исаакія Далматс.	Feliksa Papieża
12 W.	Onufrego Pustelnika	31 Св. Ап. Ермія	Petronelli Panny
13 S.	Antoniego Padewi,	1 Іюнь. Мч. Іустина	Czerwiec. Fortunat.
14 C.	Bazylego Biskupa	2 Св. Никифора	Blandyny P. M.
15 P.	Wita i Modesta	3 М. Лукиліана	Laurentyna i Klot
16 S.	Benona B. i Justyny P.	4 Св. Митрофана	Saturniny P. M.
17 N.	4 po Sw. Adolfa B.	5 И 3 по П. М. Дороея	3 po Sw. Bonifac.
18 P.	Marka i Marcelina	6 Св. Виссаріона	Norberta B.
19 W.	Julianny P. i Gerwazego	7 Мч. Теодота	Roberta Opata
20 S.	Sylwerjusza i Floren.	8 В. М. Феодора Стр.	Maksymina
21 C.	Aloізzego Gonzagi	9 Св. Кирилла Арх. Ал.	Pryma i Felicjana
22 P.	Paulina Biskupa	10 С. М. Тимоея Еписк.	Bogumiła i Małgo.
23 S.	Serca Jezus. Agrypiny	11 Ап. Варооломея.	Barnaby Apost.
24 N.	5 po Sw. Nar. S. Jana C.	12 И 4 по П. Пр. Онуфр.	4 po Sw. Onufreg.
25 P.	Prospera B.	13 Мч. Акаліны	Antoniego z Padwy
26 W.	Jana i Pawła MM.	14 Пр. Едисея и Меод.	Bazylego Biskupa
27 S.	Władysława Króła W.	15 Прор. Амоса, и Іоны.	Wita i Modesta
28 C.	Ireneusza B. W.	16 Св. Тихона Амазон.	Benona B. i Justyn.
29 P.	Piotra i Pawła Ap.	17 М. Мануила и Исманла	Adolfa B. i Marcyan.
30 S.	Emilii i Lucyny PP.	18 Мч. Леонтія	Marka i Marcelego

CZERWIEC.

☞ Słońce wstępuje w znak RAKA, dnia 25. ☞

Przesilenie dnia z nocą. Początek lata.

Ewangelje na niedziele i święta w Czerwcu.

Na Niedziele 2 po Św., u Łukasza św. w roz. 13. *O wezwaniu na wielką wieczerzę.*

„ Niedziele 3 po Św., u Łukasza św. w roz. 15. *O zgubionej owcy i groszu.*

„ Niedziele 4 po Św., u Łuk. św. w roz. 5. *O obfitym połowie ryb.*

„ Niedziele 5 po Św., u Mateuszu św. w roz. 5. *O sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.*

„ ŚŚ. Piotra i Pawła, u Mat. św. w roz. 16. *O władzy danej Piotrowi.*

Przypomnienia robót gospodarskich.

W Czerwcu. Ugory pod oziminę zorać, nawieźć, poradzić i zawlecć gnój pod pszenicę, ozimą wywieźć, roztrzaskać i przyorać, siać rzepak, tatarkę proso i pszenicę pleć, łąki kosić; wszelkich rozsąd sadzenie ukończyć, kartofle wczesne obradzić, późne obronować, koniczynę i rychłą wykę na pasze zieloną kosić, bydło pławić, grzyby i jagody zbierać, niszczyć owady na drzewach, ratę Towarzystwa zapłacić i gazety na drugie półrocze zaprenumerować.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 2 i 9 Szabasy,—dnia 11 i 12 Rozchodesz Tamuz,—dnia 16 i 23 Szabasy d. 28 Szyweusor betamuz (post) dnia 30 Szabas.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 4 o g. 7 m. 26 r. Deszcz.
- ☉ Now d. 11 o g. 4 m. 47 w. Wiatr
- ☽ Pierwsza kwadra d. 18 o g. 8 m. 39 r. Pogoda.
- ☽ Pełnia d. 25 o g. 7 m. 7 w. Stała Pogoda.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień.	Wschód słońca. godz. min.	Zachód słońca. godz. min.	Długość dnia godz. min.	Przybyło dnia. godz. min.
1	3 56	8 0	16 4	8 26
5	3 53	8 3	16 10	8 32
10	3 51	8 7	16 16	8 38
15	3 50	8 10	16 20	8 42
20	3 50	8 12	16 22	0 0
25	3 52	8 12	16 20	Uybyło
30	3 55	8 12	16 17	0 5



LIPIEC ma dni XXXI.		ПОЛЬ.	LIPIEC.
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена СВЯТЫХ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 N.	6 po S. Teodoryka	19 Июль. Н. 5 по П. А. Иуд.	Czer. 5 po S. Gerw. Florentyny
2 P.	Nawiedzenie N. M. P.	20 Мч. Меодія	Alojzego Gonzagi
3 W.	Heljodora i Anatolego	21 М. Иудіана и Терентія	Paulina B.
4 S.	Józefa Kalasan. W.	22 С. Мч. Евсевія	Agrypiny P.
5 C.	Filomeny i Karoliny	23 М. Агривины	Narodz. ś. Jana Ch.
6 P.	Dominiki P. M.	24 Рожд. С Юанна Кр.	Prospera B.
7 S.	Wilibalda Apolonius.	25 С. М. Февропів	
8 N.	7 po S. Elżbiety Wd.	26 Н. 6 по П. Пр. Давида	6 po S. Jana i Paw. Władysława Król.
9 P.	Jana z Dukli	27 Прп. Самисова	Ireneusza B.
10 W.	Amalii P. i 7 braci M.	28 С. Кири и Иоан. II. Серг	Plotra i Pawła
11 S.	Sabina Wyz. i Pelagji	29 Ап. Петра и Павла	Emilii i Lucyny
12 C.	Jana Gwalberta Opata	30 Соборъ 12 Апостоловъ	Lipiec. Teodoryka
13 P.	Małgorzaty P. M.	1 Июль. С. Чуд. Кос. и Дам.	Nawiedz. N. M. P.
14 S.	Bonawentury Kardyn.	2 Полож. риз. Богор. во В.	
15 N.	8 po S. Rozes. Apost.	3 Н. 7 по П. М. Іахінфа	7 po S. Heljodora
16 P.	N. M. P. Szkaplerznej	4 С. Андрея Критскаго	Józefa Kalasan.
17 W.	Alexego Wyz. i Berty	5 Пр. Аван. Пр. Сергія Р.	Filomeny P. M.
18 S.	Szymona z L. i Kamila	6 П. Сисоя, В. М. Лукія	Dominiki P.
19 C.	Wincentego a Paulo	7 Пр. Фомы, М. Лукіяна	Apoloniusza B.
20 P.	Eljasza Pror. i Czesł.	8 В. М. Прокошія	Elżbiety i Kiljana
21 S.	Daniela Pr. i Praksedy	9 С. М. Панкратія	Anatola i Cyryla
22 N.	9 po S. Marji Magd.	10 Н. 8 по П. П. Антонія	8 po S. Felic. i Am
23 P.	Apolinarego B.	11 Мч. Прокла и Иларія	Sabina W.
24 W.	Krystyny P. M.	12 В. мч. Евфон и Бл. Ольги	Jana Gwalberta
25 S.	Kakóba Apostoła	13 Соб. Архан. Гавріїла	Małgorzaty P.
26 C.	Anny Matki N. M. P.	14 Св. Акилы и Стефана	Bonawentury B.
27 P.	Natalji P. M.	15 С. В. Князя Владимира	Rozesłanie Apostoł.
28 S.	Inocentego P. i Celsa	16 Св. Муч. Аенногена	N. M. P. Szkaplerz.
29 N.	10 po S. Marty i Seraf.	17 Н. 9 по П. В. М. Марин.	9 po S. Aleksego
30 P.	Kunegundy	18 Емвдіана и Якінеа	Szymona z Lipnicy
31 W.	Ignacego Lojoli W.	19 П. Макрьны, С. К. Ром.	Wincentego a Paul

L I P I E C.

☼ Słońce wstępuje w znak LWA, dnia 25. ☼

Ewangelje na niedziele i święta w Lipcu.

- Na Niedzielę 6 po Św., u Marka św. w roz. 8. *O nakarmienia 4000 ludzi.*
 „ Niedzielę 7 po Św., u Mateusza św. w roz. 7. *O fałszywych prorokach.*
 „ Niedzielę 8 po Św. u Łukasza św. w roz. 16. *O niesprawiedliwym szafarzu.*
 „ Niedzielę 9 po Św., u Łukasza św. w roz. 19. *O zburzeniu Jerozolimy.*
 „ Niedzielę 10 po Św. u Łukasza św. w roz. 10. *O faryzeuszu i celniku.*

Przypomnienia robót gospodarskich.

W Lipcu. Rzepak zimowy z pola zbierać, siano dalej sprzątać, kartofle obradlać, kapustę, brukiew, buraki opielać i obradlać, koniczynę na siano kosić, ugór odwrócić, resztę nawozu w pole wywieźć, rzepisko pod pszenicę uprawiać, żyto na chleb sprzątać, sierpy i ludźli do żniwa przygotowywać, stodoły i klepiska naprawiać, powrósła przygotować, owoce wczesne zbierać, młode drzewka powtórnie oczkować, drzewa uschłe wycinać, bydło od gorąca chronić.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 7 Szabas,—dnia 11 Rozchodesz Aw.—d.14 Szabas Chazon,—dnia 19 Tysze Beaw,—dnia 21 Szabas Nachmy,—dnia 25 Chamisze usor beaw,—dnia 28 Szabas.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 3 o g. 11 m. 16 w. Parno.
- ☉ Nów d. 11 o g. 0 m. 21 r. Grzmotv.
- ☽ Pierwsza kwadra d. 17 o g. 3 m. 27 w. Wyjaśnia się.
- ☽ Pełnia d. 25 o g. 9 min. 34 r. Pogoda—bardzo gorąco.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień.	Wschód słońca. godz. min.	Zachód słońca. godz. min.	Długość dnia. godz. min.	Ubyło dnia. godz. min.
1	3 58	8 12	16 14	0 8
5	3 58	8 10	16 12	0 10
10	4 3	8 7	16 4	0 18
15	4 8	8 3	15 58	0 24
20	4 15	7 57	15 42	0 40
25	4 21	7 51	15 30	0 52
30	4 28	7 44	15 16	1 8



SIERPIEŃ ma d. XXXI.		АВГУСТЪ.	SIERPIEŃ.
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
1 S.	Piotra w Okowach.	20 Іюль. Ілія и Абрамя	Lipiec. Eliasza Pr.
2 C.	N. M. P. Anielskiej.	21 Пр. Симеон. и Иоанна	Daniela P. i Praks.
3 P.	"Znalezienie Ś. Szczepana.	22 Св. Марія Магдалины	Marji Magdaleny
4 S.	Dominika W.	23 М. Трофима и Θεοφла	Apolinarego B. M.
5 N.	11 po Sw. N. M. P. Snież.	24 Н 10 по II. М. Христин.	10 po S. Krystyny
6 P.	Przemienienie Pańskie.	25 Успеніе Св. Анны	Jakoba Apostoła
7 W.	Kajetana Wyz.	26 Св. Мч. Ермолая	Anny Matki N M.P.
8 S.	"Cyrjaka i Larga M.	27 Панталеймона	Natalii P. M.
9 C.	Romana Męczen.	28 Ап. Прохора и Никан.	Inocent. K. i Celsa
10 P.	Wawrzyńca M.	29 Н. Каллиника М. Феод.	Marty i Serafny P.
11 S.	Zuzanny i Dygny PP.	30 Ап. Силы, Св. Іоан. в.	Abdona i Sennena
12 N.	12 po Sw. Klary Panny.	31 Н. 11 по II. Св. Евдоки.	11 po S. Ignacego
13 P.	Hippolita i Kassjana.	1 Августъ. Пр. др. Кр. Го.	Sierp. Piotra w Ok.
14 W.	†Euzebiusza W.	2 Пер. Муч. Стефана	N. M. P. Anielskiej
15 S.	Wniebowz. N M. P.	3 Пр. Исаакія	Znalez. ś. Szczepan.
16 C.	Rocha W.	4 Св. 7 отроковъ въ Ефесѣ	Dominika W.
17 P.	Anastazyusza B.	5 Муч. Евсигн. Св. Нонны	N. M. P. Śnieżnej
18 S.	Agapita i Bronisławy.	6 Преображ. Господ.	Przemienienie Pañ.
19 N.	13 po Sw. Benigny P.	7 Н. 12 по II. Мч. Домег.	12 po S. Kajetana
20 P.	Jacka i Bernarda.	8 Св. Милона	Cyrjaka M.
21 W.	Joanny Fremiot Wd.	9 Ап. Матоея М. Антошя	Romana M.
22 S.	Symfonyana M.	10 Муч. Лаврентія	Wawrzyńca M.
23 C.	Filipa Benicyu. W.	11 Мч. Евила	Zuzanny i Dygny
24 P.	Bartłomieja Apostoł.	12 Муч. Фомія и Намф.	Klary P.
25 S.	Ludwika Króla Fran.	13 Пр. Мак. М. Ин. С. Т. З.	Hippol. i Kassjana
26 N.	14 po Sw. Zefryna P.	14 Н. 13 по II. Михел	13 po S. Eustach.
27 P.	Cezaryusza B.	15 Успеніе Пр. Бгр.	Wniebo. N M. P.
28 W.	Augustyna B. Dok.	16 Нерук. Обр. Муч. Діоц.	Rocha Wyznawcy
29 S.	Ściecie ś. Jana Chr.	17 М. Мир. Фил. и Кип.	Anastazyusza B.
30 C.	Feliksa M.	18 Муч. Флора и Лавра	Agapita M.
31 P.	Rajmunda W.	19 Муч. Андрея Стратилат.	Benigny i Bronisl

S I E R P I E Ń .

☞ Słońce wstępuje w znak PANNY, dnia 24. ☞

Ewangelje na niedziele i święta w Sierpniu.

- Na Niedzielę 11 po Św., u Marka św. w roz. 7. *O uzdrowieniu głuchoniemego.*
„ Niedzielę 12 po Św. u Łukasza św. w roz. 10. *O zranionym Samarytaninie.*
„ Wniebowzięcie N. P. M. u Łukasza św. w roz. 10. *Błogostawieni słuchający słowa Bożego.*
„ Niedzielę 13 po Św., u Łukasza św. w roz. 17. *O uzdrowieniu 10 trędowatych.*
„ Niedzielę 14 po Św., u Mateusza św. roz. 6. *O służeniu Bogu i mamonie.*

Przypomnienia robót gospodarskich.

W Sierpniu. Spieszyć się ze sprzątaniem wszelkiego zboża tak, aby deszcze na pokosach nie zastały, żyto i pszenicę do siewów jesiennych wymłacać, rolę pod żyto przeorać, ugór, koniczyno, rzepisko i wyczysko poradzić i zabronować, jagnięta strzydz, nasiona ogrodowizny zbierać, rozpocząć siew oziminy, z końcem miesiąca można rozpocząć polowanie, za dzieci do szkół uczęszczające opłatę wnosić.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 3 Szabas, dnia 9 i 10 Rozchodysz Elul,—dnia 11, 18 i 25 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 2 o g. 0 m. 35 w. Stała Pogoda.
- ☾ Nów dnia 9 o g. 7 m. 33 r. Deszcz ulewny.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 16 o g. 0 m. 43 r. Pochmurno.
- ☾ Pełnia d. 24 o g. 1 m. 25 r. Parno.
- ☾ Ostatnia kwadra dnia 31, o g. 11 m. 30 w. Grzmoty i Pioruny.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień	Wschód słońca. godz. min.	Zachód słońca. godz. min.	Długość dnia. godz. min.	Ubyło dnia. godz. min.
1	4 31	7 41	15 10	1 12
5	4 37	7 34	14 57	1 25
10	4 45	7 26	14 41	1 41
15	4 52	7 16	14 24	1 58
20	5 0	7 6	14 6	2 16
25	5 8	6 56	13 48	2 34
30	5 16	6 45	13 29	2 53



WRZESIEŃ ma d. XXX.		СЕНТЯБРЬ.	WRZESIEŃ.
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена СВЯТЫХ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 S.	Idziego Opat.	20 Августъ. Самуила	Si erpień. Bernarda
2 N.	15 po S. Stefana Kr.	21 14 po П. Ап. Фаддея.	14 po S. Joanny
3 P.	Joachima	22 Мч. Агаѳоника.	Symfonyana
4 W.	Rozalii Panny.	23 Св. муч. Ирнн. св. Кал.	Filipa Wyz.
5 S.	Wiktoryna B.	24 Св. муч. Евтихія	Bartłomieja Apost.
6 C.	Zacharyasza Proroka	25 Ап. Варѳоломея	Ludwika Kr.
7 P.	* Reginy P. Męczenniczki	26 М. Адр. и Нат. Вл. Б. М.	Zefiryny P. M.
8 S.	Narodzenie N. M. P.	27 Пр. Пимена В. св. Осій.	Przen. s. Kazimierza
9 N.	16 po Sw. Gorgoniusza.	28 Н. 15 по П. П. Моисея.	15 po S. Augustyn
10 P.	Mikołaja z Tolentynu.	29 Усѣк. гд. Іоанна Пр.	Scięcie s. Jana Chr.
11 W.	* Teodory, Protai i Emiliana	30 Св. Алексан. Нев.	Feliksa i Róży
12 S.	Waleryana i Salezyusza	31 Полож. поя. Богород.	Joachima
13 C.	Mauryliusza Biskupa	1 СЕНТЯБРЬ. Симеона	Wrześ. Idziego Op.
14 P.	Podwyższenie Św. Krzyża	2 Мч. Маманта	Stefana Kr.
15 S.	Nikodema Kapł. Męcz.	3 Св. муч. Анѳима	Izabelli Królowej
16 N.	17 po Sw. Eufemii.	4 Н. 16 по П. м. Вавиллы	16 po S. Rozalii P.
17 P.	5 ran s. Franciszka.	5 Пр. Захарія и Елисавет.	Wiktoryna B.
18 W.	Józefa i Tomasza.	6 Ар. Михаїла чуд	Zacharyasza Pr.
19 S.	Konstancyi i Januariusza	7 Мч. Савоюта	Reginy Panny M.
20 C.	Eustachiusza Męczennika	8 Рожд. Пр. Богор.	Narodz. NMP.
21 P.	Mateusza Ap.	9 С. Іоакима и Анны	Gorgoniusza M.
22 S.	Maurycego Męczennika	10 Муч. Микодоры	Mikołaja z Tolent.
23 N.	18 po Sw. Tekli P. M.	11 Н. 17 по П. П. Теодоры	17 po S. Teodora
24 P.	Ładysława z Giel.	12 Мч. Автонома	Walerjana i Gwid.
25 W.	Aurelii P. i Kleofasa	13 Св. Корнелія сотн.	Mauryliusza B.
26 S.	Cypryana Męczennika	14 Воздвиж. Чест. Кр.	Podwyż. św. Krzyża
27 C.	Kosmy i Damiana	15 Мч. Никиты	Nikodema i Emilia
28 P.	Wacława Króla Czeskiego	16 Вел. муч. Евфиміи	Cypryana B.
29 S.	Michała Archanioła	17 Вѣры, Над. Любви.	5 ran s. Franciszka
30 N.	19 po Sw. Hieronima.	18 Н. 18 по П. Св. Евменія	18 po S. Tomasza

WRZESIEN.

☩☩ Słońce wstępuje w znak WAGI dnia 22. ☩☩

Porównanie dnia z nocą. Początek Jesieni.

Ewangelje na niedzielę i święta we Wrześniu.

- „ Niedzielę 15 po Św. u Łukasza św. w roz. 7. *O wskrzeszeniu syna wdowy.*
- „ Narodzenie N. M P. u Mateusza św. w roz. 4. *Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa.*
- „ Niedzielę 16 po Św., u Łukasza św. w roz. 14. *O uzdrowieniu opuchłego.*
- Na Niedzielę 17 w roz. po Św., u Mateusza św. w roz. 22. *O miłości Boga i bliźniego.*
- „ Niedzielę 18 po Św., u Mateusza św. w roz. 9. *O uzdrowieniu paralityka.*
- „ Niedzielę 19 po Św., u Mateusza św. w roz. 22. *O wezwaniu na gody weselne.*

Przypomnienia robót gospodarskich.

We Wrześniu. Żniwo kończyć, rychle kartofle kopać, zasiew pszenicy i żyta kończyć, potraw z łąk pokosić, bydło paść po lasach, przysposabiać się z zapasami produktów do pędzenia wódki i gorzelnie oczyścić, kupić bydło na opasy, rozpocząć zbiór owoców, odkarmiać świnię, przysposabiać doły na kartofle, przygotować i oczyścić spiżarnie, zbierać żołądz i nasiona drzew.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 1 Szabas,—dnia 8 i 9 Trąbki czyli Nowy rok 5638 od stworzenia świata,—dnia 10 Post Gedalja,—dnia 15 Szabas Szuwa,—dnia 17 Jomkipur czyli Sądny dzień, dnia 22 i 23 Święta Kuczki Palma,—dnia 24, 25, 26 i 27 Chałhamoed czyli Wolne święta,—dnia 28 Hoszaua Raba,—dnia 29 i 30 ostatnie dnie Palmowe

Odmiany Księżyca.

- ☉ Nów dnia 7 o godz. 3. m. 15 w. Deszcz wraz z silnym wiatrem.
- ☾ Pierwsza kwadra dnia 14 o g. 1 m. 23 w. Wypogadza się, późniejsz wiatr.
- ☾ Pełnia dnia 22 o godz. 5 m. 49 w. Pogoda lecz chłodno.
- ☾ Ostatnia kwadra dnia 30 o godz. 8 m. 35 r. Pochmurno.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień.	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Długość dnia.		Ubyło dnia.	
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
1	5	19	6	41	13	22	3	0
5	5	25	6	32	13	17	3	15
10	5	33	6	20	12	47	3	35
15	5	41	6	9	12	28	3	54
20	5	49	5	58	12	9	4	13
25	5	57	5	46	11	49	4	33
30	6	5	5	35	11	30	4	52


PAŹDZIERNIK ma d. XXXI.

ОКТАБРЬ.
PAŹDZIERN.

Dnie	Święta kościoła Rzymsko-katolickiego.	Имена СВЯТЫХЪ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katoł. w Cesar.
1 P.	Remigjusza B.	19 Сен. Мч. Трофима.	Wrz. Januarjusza.
2 W.	Aniołów Stróżów	20 Vel. мч. Евстафій	Eustachiusza M.
3 S.	Kandyda Męczennika	21 Ап. Код. Св. Дим. М.	Mateusza Apostoła
4 C.	Franciszka Serafickiego	22 Св. мч. Фоки, Пр. Іошы	Maurycego M.
5 P.	Placydy i Flawii Panny	23 Зач. Св. Іоанна крес.	Tekli P. M.
6 S.	Brunona Wyznawcy	24 Пер. мч. Феклы	Gerarda i Pafnuc.
7 N.	20 po Sw. Justyny P. M.	25 H. 19 po II. Пр. Евфро.	19 po S. Kleofasa.
8 P.	Wincentego Kad.	26 Пр. Іоанна Богосл.	Cyryjana M.
9 W.	Dyonizego Bis. Мęcz.	27 Мч. Каллистрата	Kosmy i Damiana
10 S.	Franciszka Borg.	28 Пр. Харитона	Wacława Kr. Czes.
11 C.	Placydy Panny	29 Пр. Кириака	Michała Archan.
12 P.	Maksymiliana Biskupa	30 Св. мч. Григорія	Hieronima Dokt. K.
13 S.	Edwarda Króla Anieli.	1 Окт. Пок. Пр. Бог.	Paźdz. Remigjusza
14 N.	21 po Sw. Kaliksta P.	2 H. 20 po II. M. Кириан.	20 po S. Anioł. S.
15 P.	Jadwigi Wdowy.	3 Мч. Дионисія.	Kandyda M.
16 W.	Florentyna B. i Gawła Op.	4 С. Мч. Іерофея Гурія	Franciszka Serafic
17 S.	Wiktora Biskupa	5 M. Харитины.	Placydy i Flawii P.
18 C.	Łukasza Ewangelisty Ap.	6 Св. Апостола Фомы	Brunona Wyz.
19 P.	Piotra z Alkantary W.	7 Мч. Сергія и Вакха.	Marka P. i Justyny.
20 S.	Ireny Panny	8 Пр. Пелагій.	Brygidy Wdowy
21 N.	22 po Sw. Urszuli P.	9 H. 21 po II. A. Іакова	21 po S. Dyoniz.
22 P.	Jana Kantego.	10 Мч. Евлемија.	Franciszka.
23 W.	Jana Kapistrana Wyz.	11 Ап. Филиппа Мч. Зин.	Placydy Panny
24 S.	Rafała Archaniоła	12 M. Андроника	Maksymiliana B.
25 C.	Kryspa i Kryspina	13 Мч. Карпа и Веніамин.	Edwarda Króla
26 P.	Ewarysta Papieża.	14 Мч. Назарія Пр. Парас.	Kaliksta P. i Burch.
27 S.	Sabiny M.	15 Пр. Евѣмія	Jadwиги W i Teresy
28 N.	23 po Sw. Szym. i Tad.	16 H. 22 po II. Мч. Лонг.	22 po S. Florent.
29 P.	Narcyza B.	17 Пр. Оссія.	Wiktora B.
30 W.	Zenobiusza B. i Zenobii	18 Ап. и св. Луки	Łukasza Ewang.
31 S.	Wolfganga Biskupa	19 Пр. Іоанна.	Piotra z Alkantary

PAŹDZIERNIK

☀ Słońce wstępuje w znak NIEDŹWIADKA dnia 22. ☀

Ewangelje na niedziele i święta w Październiku.

- „ Niedziele 20 po Św., u Jana św. w roz. 4. *O chorym synu królewskim.*
 „ Niedziele 21 po Św., u Mateusza św. w roz. 18. *O dłużniku i złośliwym słudze.*
 „ Niedziele 22 po Św., u Mateusza św. w roz. 22. *O oddawaniu czynszowej monety.*
 „ Niedziele 23 po Św., u Mateusza św. w roz. 9. *O wskrzeszeniu córki księcia.*

Przypomnienia robót gospodarskich.

W Październiku. Łąki skończyć kosić, konopie i len moczyć, międlieć i do przedzenia przygotować, warzywa ogrodowe zbierać i na zimę porządkować, buraki, kartofle, brukiew i kapustę z ziemi wybierać, gatunkować i zająć się ich zakonserwowaniem na zimę, owoce zbierać do zachowania składać i powidła smarzyć, sliwki suszyć, role pod wiosenne zasiewy podorać, stawy spuszczać, ryby łowić, inwentarz do przejścia na zimową paszę przysposabiać, gorzelnie w ruch wprowadzać, bydło na wywary stawiać, drzewka koło gościńców i rowów zasadzać, ściany, powały i piece podlepiać, ule pszczoł przejrzeć, miód jesienny zebrać, sadzić drzewa owocowe, chmiel zbierać, rozpoczyna się polowanie na dziki.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 6 Szabas,—dnia 7 i 8 Rozchodesz Marcheszwon,—dnia 13, 20 i 27 Szabasy

Odmiłany Księżyca.

- ☉ Nów d. 7 o g. 0 m. 13 w. Pogoda lecz zimno.
 ☽ Pierwsza kwadra d. 14 o g. 5 m. 57 r. Mroźne powietrze.
 ☽ Pełnia d. 22 o g. 9 min. 45 r. Pogoda.
 ☾ Ostatnia kwadra d. 29 o g. 4 m. 36 w. Wiatr.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień.	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Długość dnia.		Ubyło dnia.	
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
1	6	7	5	33	11	26	4	56
5	6	13	5	23	11	10	5	12
10	6	21	5	12	10	51	5	31
15	6	30	5	2	10	32	5	50
20	6	39	4	51	10	12	6	10
25	6	47	4	41	9	54	6	28
30	6	56	4	31	9	35	6	47



LISTOPAD ma dni XXX.		НОЯБРЬ.	LISTOPAD.
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
1 C.	Wszystkich Święt.	20 ОКТЯБРЬ. Артемія	Paździer. Ireny
2 P.	Dzień Zadusz. Wiktoryna	21 Пр. Иларіона	Urszuli P. M.
3 S.	Huberta Biskupa	22 Каз. ик. Пр. Бор.	Аlfonsa i Korduli
4 N.	24 po Sw. Karola Bor.	23 Н. 23 по П. Ап. Іакова	23 po Sw. Jana K.
5 P.	Zacharyasza	24 Мч. Арефы	Rafała Archanіола
6 W.	Leonarda Wyznawcy	25 Мч. Маркіана	Kryspa i Kryspiny
7 S.	Willbalda Biskupa	26 В. мч. Димитрія	Еварыста Pap. M.
8 C.	Godfryda Biskupa	27 Мч. Нестора и Марка	Iwona Wyznawcy
9 P.	Teodora Мęczennika	28 Мч. Терентія	Szymona i Tadeusz.
10 S.	Andrzeja z Awelinu	29 Пр. муч. Анастасіа	Narcyza i Euzebіi
11 N.	25 po Sw. Marcina B.	30 Н. 24 по П. Мч. Зиновія	24 po Sw. Marcel.
12 P.	5 MM. w puspod Kaz.	31 Ап. Стахія и Амилія	Wolfganga
13 W.	Dydaka Wyznawcy	1 НОЯБРЬ. Космы и Дам.	List. Wszyst. ŚŚ.
14 S.	Serapiona Мęczennika	2 Акиндина	Dzień Zaduszny
15 C.	Leopolda i Gertrudy	3 Мчч. Іосифа	Huberta Biskupa
16 P.	Edmunda i Jana z tow. M.	4 Пр. Іоаннкія	Karola Boromeusza
17 S.	Salomei P. i Grzegorza	5 Мч. Галактіона	Zacharyasza i Elżb.
18 N.	26 po Sw. Maksyma B.	6 Н. 25 по П. Св. Павла	25 po S. Leonarda
19 P.	Elżbiety Kr. Węg.	7 Мч. Іерона, Пр. Лазарія	Willibalda B.
20 W.	Feliksa Walezyusza Wyz.	8 Соб. арх. Мих.	Godfryda Biskupa
21 S.	Ofiarowanie N. M. P.	9 Онисіфора	Teodora Мęcz.
22 C.	Cecylii Panny Мęczен.	10 Апостола Ераста	Andrzeja z Awelinu
23 P.	Klemensa Папіежа	11 Мины и Виктора	Marcina Bisk.
24 S.	Jana od Krzyża Wyzn.	12 Св. Іоанна МЛОСТ.	Marcina Папіежа
25 N.	27 po Sw. Katarzyny P.	13 Н. 26 по П. Св. Іоанна	26 po Sw. Dydak.
26 P.	Piotra Aleks.	14 Ап. Филиппа	Klementyna
27 W.	Barlaama Pustelnika	15 Мч. Гурія и Димит.	Leopolda Wyznaw.
28 S.	Rufa M. i Mansfeta	16 Еван. Матея	Edmunda Biskupa
29 C.	Saturnina Мęczennika	17 Св. Григорія еп.	Salomei Panny
30 P.	Andrzeja Апостола	18 Мч. Платона и Ром.	Maksyma Biskupa

LISTOPAD.

☾ Słońce wstępuje w znak STRZELCA, dnia 21. ☽

Ewangelje na niedziele i święta w Listopadzie.

- Na Wszystkich ŚŚ., u Matensza św. w roz. 9. *O tych którzy są błogostawieni.*
„ Dzień Zaduszny, u Jana św. w roz. 5. *O wskrzeszeniu umarłych.*
„ Niedziele 24 po Św., u Mateusza św. w roz. 13. *O ziarnie gorczycznem.*
„ Niedziele 25 po Św., u Mateusza św. w roz. 24. *O sądzie ostatecznym.*

Przypomnienia robót gospodarskich.

W Listopadzie. Dokończyć zbiór warzywa, orać pod wiosenne zasiewy, ziemię marglować, liście na podściółkę dla inwentarzy zgrabić, suche łąki i nieplodne pastwiska zorać, opatrzeć obory, stajnie i chlewy, owczarnie urządzić na zimę, drób do chowu wybrać a resztę na spożycie lub sprzedaż oddzielić, zwozić resztę siana z łąk, drogi zreperować, owady niszczyć, polowania na lisy, zające i sarny urządzić.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 3 Szabas, dnia 6 i 7 Rozchodysz Kislew,—dnia 10, 17 i 24 Szabasy.

Odmiany Księżycy.

- ☉ Nów dnia 5 o g. 11 m. 2 w. Chłodno.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 13 o g. 1 m. 59 r. Śnieg z deszczem.
- ☽ Pełnia d. 21 o g. 0 m. 34 r. Przymrozek.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 28 o g. 0 m. 29 w. Śnieg z wiatrem.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień	Wschód słońca. godz. min.	Zachód słońca. godz. min.	Długość dnia. godz. min.	Ubyło dnia. godz. min.
1	7 0	4 28	9 28	6 54
5	7 7	4 21	9 14	7 8
10	7 16	4 13	8 57	7 25
15	7 24	3 5	8 41	7 41
20	7 33	3 19	8 26	7 56
25	7 41	3 54	8 13	8 9
30	7 48	3 58	8 2	8 20



GRUDZIEŃ ma dni XXXI.		ДЕКАБРЬ.	GRUDZIEŃ
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 S.	Eligiusza Biskupa	19 Ноябрь. Варлаама	List, Elżbiety Kr.
2 N.	1 Adw. Biblianny	20 Н 27 по II. Пр. Григ.	27 poS. Feliksa
3 P.	Franciszka Ksaw.	21 Введ. во хр. Пр. Бгр.	Ofiarowa. NMP.
4 W.	Barbary Panny Мѣчен.	22 Ап. Филим. Св. Михаил.	Cecylii P. M.
5 S.	Sabby Opata i Piotra Chr.	23 Митрофана Воронеж.	Klemensa Papieża
6 C.	Mikołaja Biskupa M.	24 В. Мч. Екатерины	Jana od Krzyża
7 P.	†Ambrozego B.	25 С. м. Климента	Katarzyny P. M.
8 S.	Niep. Pocz. NMP.	26 В. Мч. Георгия	Piotra i Konrada
9 N.	2 Adw. Leokadyi P.	27 Н. 28 по II. Мч. Іакова	1 Adw. Barlaаma
10 P.	NMP. Loretańskiej	28 Мч. Стефана	Mansfeta B.
11 W.	Damazego Papieża W.	29 Мч. Парамона	Saturnina M.
12 S.	Aleksandra i Synezyusza	30 Ап. Андрея	Andrzeja Apostoła
13 C.	Łucyi Panny M.	1 Декабрь. Пр. Наума	Grudz. Eligiusza
14 P.	Spirydyona Biskupa	2 Прор. Аввакума	Biblianny Panny
15 S.	Ireneusza M.	3 Пр. Софонія	Franciszka Ksaw.
16 N.	3 Adw. Adelajdy	4 Н. 29 по II. Мч. Варвар.	2 Adw. Barbary
17 P.	Łazarza Biskupa	5 Св. Пр. Саввы	Sabby Opata
18 W.	Gracyana Biskupa	6 Св. Николая чуд.	Mikołaja Biskupa
19 S.	Faustyny Wdowy	7 Св. Амвросія м.	Ambrozego B.
20 C.	Teofila Мѣченника	8 Пр. Патапія Ап.	Niep. Pocz. NMP.
21 P.	Tomasza Apostoła	9 Зачат. св. Анны	Leokadyi Panny
22 S.	Flawiana i Zenona	10 Мч. Мины, Ермогена	NMP. Loretańskiej
23 N.	4 Adw. Wiktoryi P.	11 Н. С. Прао. Пр. Данил.	3 Adw. Damazego
24 P.	†Adama i Ewy. Wigilia	12 Св. Спирид.	Synezyusza
25 W.	Narodz. Chryst. P.	13 Мч. Евстратія	Łucyi P. M.
26 S.	Szczepana I-go Мѣcz.	14 М. Фирса и Филим.	Spirydyona B.
27 C.	Jana Ewangelisty	15 Св. Мч. Елевѣрія	Ireneusza M.
28 P.	Młodzianków	16 Прор. Аггея	Eustachiusza M.
29 S.	Tomasza Kantuaryjskiego	17 Прор. Данила	Łazarza Biskupa
30 N.	Eugeniusza	18 Н. Св. От. Севастіана	4 Adw. Gracyana
31 P.	Sylwestra Papieża	19 Мч. Воишатія	Faustyny wdowy

GRUDZIEŃ.

☾ Słońce wstępuje w znak KOZIOROŻCA, dnia 20. ☽

Przesilenie dnia z nocą. Początek zimy.

Ewangelje na niedziele święta w Grudniu.

- Na Niedziele 1 Adw., u Łuk. Św. w r. 21. *O znakach na niebie i ziemi.*
 „ Niepokalane Poczęcie N. M. P., u Łukasza św. w roz. 1. *Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa.*
 „ Niedz. 2 Adw. u Mat. św. w roz. 1. *O poselstwie Jana do Chrystusa*
 „ Niedz. 3 Adw. u Jana św. roz. 2. *O poselstwie żydów do Jana.*
 „ Nied. 4 Adw. u Łuk. św. w r. 3. *O Janie opowiadającym chrzest.*
 „ Narodz. Chryst. Pana, u Łuk. św. w r. 2. *O Narodz. Chryst. Pana*
 „ Św. Szczepana i Męcz. u Mat. św. w r. 23. *O posyłaniu proroków.*
 „ Św. Jana Ewang. u Jana św. w r. 21. *O naśladowaniu Chrystusa i ulubionym uczniu.*
 „ Młodzianków u Mat. św. w roz. 2. *O ucieczce do Egiptu i rzezi dzieciąt w Betlejem.*

Przypomnienia robót gospodarskich.

W Grudniu. Zboże młócić nieustannie, sieczkę żąć, drzewo rąbać i wozić, bydłu i owcom dawać wygodę, materiały do budowy przysposabiać, wszelkie narzędzia i naczynia gospodarskie sporządzać, w stawach przereble robić, i na święta ryb nałowić, czeladź żeńską zatrudnić przedziwem, z końcem miesiąca obrachować się z czeladzią, uzupełnić rachunki gospodarskie, ratę Towarzystwa Kredytowego zapłacić, i zaprenumerować gazety.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 1 Szabas rozpoczynają się Gody czyli Chanuka, trwają dni 8, dnia 6 i 7 Rozchodesz Tejwa,—dnia 8 Szabas Chanuka,—dnia 16 Pośt Asu-robotejwas czyli pamiątka obłężenia 1-ej świątyni przez Nabuchodonozora, dnia 22 i 29 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

- ☉ Now d. 5 o g. 0 m. 18 w. Mroźne powietrze.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 12 o g. 11 m. 49 w. Mróz.
- ☽ Pełnia d. 20 o g. 2 m. 6 w. Śnieg z wiatrem.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 27 o g. 8 m. 34 r. Mróz.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień.	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Długość dnia godz. min.	Ubyło dnia.	
	godz.	min.	godz.	min.		godz.	min.
1	7	50	3	49	7	59	8 23
5	7	55	3	47	7	52	8 30
10	8	1	3	46	7	45	8 37
15	8	6	3	46	7	40	8 42
20	8	9	3	47	7	38	0 0
25	8	11	3	50	7	39	Przybyło
30	8	12	3	54	7	42	0 4

STARE MURY.



R. 1341 Tatarzy napadłszy na Polskę, szerokim szlakiem swe zagony aż po Wisłę rozpuścili i podstąpiwszy pod Lublin, niespodzianie na ten gród napadli, obracając większą część jego w perzynę. Zamek tylko okazał się niezdobytym — stawił bowiem z swą załogą dzielny opór. Tatarzy pragnąc koniecznie stać się panami warownego zamku, gdzie sądzili znaleźć bogate łupy przystąpili do oblężenia i w tym celu usypali obszerne okopy na łąkach nad Bystrzycą, tuż naprzeciw zamku na tak zwanej Łysej Górze. Z okopów tych tatarzy nieustannie szturm przypuszczali do murów zamkowych a nawet poczęli kopać podziemne przejście aby tem snadniej, tuż pod mury obronnego zamku się dostać, i byliby może nakoniec dostali się na zamek gdyby nie Król Kazimierz Wielki który na odsiecz Lublinowi przybył. Z przybyciem Króla wszczęła się zacięta walka pod murami zamku i słabo obwarowanego miasta. Tatarzy, mimo iż niespodzianie zaskoczeni, jednak dzielnie się bronili, lecz mimo wielkiej waleczności potędze Króla ulegli i postradawszy 6,000 ludzi w zabitych i wielu znakomitych jeńcach, odstępując od zdobytych łupów i widoków zajęcia bogatego Lublina, z placu boju, jak twierdzi Strykowski w swej kronice po dwudziesto-dniowym oblężeniu, ucieczką ratować się musieli. Usiłowania Kazimierza W. niebawem zatarły ślady klęsk poniesionych i gród nasz na nowo dźwigać się począł, nadto staraniem a nawet i kosztem Króla Chłopków r. 1342 Lublin począł się ota-

czać murami i przekopami, nad budową tych nowych, warownych murów powierzył Król szczególny dozór Balcerowi Trębińskiemu Wojskiemu Lubelskiemu. Równocześnie z murami wzniesiono i bramy Krakowską i Grodzką. W późniejszych wiekach mury uległy zniszczeniu i niejakiem zmianom a mianowicie od strony kościoła św. Stanisława. Ciekawy w tem względzie mamy przed sobą dokument, jest to przywilej, a raczej konsens dany OO. Dominikanom Lubelskim przez Króla Władysława IV. Konsens ten wraz z innemi przywilejami danemi tymże OO. Dominikanom przez Królów Aleksandra, Stefana, Zygmunta III, Władysława IV, Jana Kazimierza, Michała i Zygmunta Augusta, roku 1748 przez Augusta III był zatwierdzony i brzmi jak następuje: (*)

„Władysław IV z łaski Bożej Król Polski, Wielkie Xiążę Litewskie, Pruskie, Ruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflanckie, Smoleńskie, Czernichowskie, a Szwedzki Gotski, Wandalski Dziedziczny Król. Oznajmujemy tym listem Naszym wszem w obec y każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy. Ten jest osobliwy panowania naszego kres, abyśmy przy Bogomyślności Królewskiej, pobożne i świątobliwe ludzi tak wielkich y Niebu hołdujących gorące prośby, jako też Dusz Bogu poświęconych w zakonach świętych żyjących słuszne i potrzebne desideria do nas wznoszone, przykładem Najjaśniejszego ś. pamięci Rodzica Naszego, do skutecznego i z pobożności Naszej ku Bogu oddanym Ludziom pochodzącego przywodzili affektu. Zaczym iż Wielmożny Janusz z Lohwiska Tyszkiewicz Woiewoda Kijowski Żytomierski Nasz Sta- rosta, jako w Radzie mądry Senator, w Boiu zaś y Rycerskim Dziele odważny Żołnierz tak w pobożnej obserwancji ku Drzewu Krzyża Świętego, na którym się stał drogi okup zbawienia Ludzkiego żarliwy i gorący Mąż wniósł do Nas tę Prośbę, abyśmy mu kaplicę Krzyża Świętego, którego część wielka przy kościele Oyców Zakonu Kaznodziejskiego Dominika Świętego Konwentu Lubelskiego od lat dwuchset kilkudziesiąt cudownym sposobem, za panowania Najjaśniejszego Kazimierza Wtórego Króla Polskiego Predecessora Naszego jest kollokowana, i przez tegoż Wielmożnego Senatora, chojną i szczodrobliwą ozdobiona ręką, przy tymże kościele Dominikańskim versus Orientem w tyle Ołtarza Wielkiego, własnym jego sumptem wymurować pozwolili; iakoż ku większemu pomnożeniu w Ludziach Chwały Bożej i ku uszanowaniu tak drogiego klejnotu, które sam Zbawiciel Świata własną skropił krwią, tym Listem Naszym pozwalamy, od samego kościoła począwszy, aż do Drogi Publicznej kędy Mur de novo

(*) Pisownią tego dokumentu zachowujemy taką, jaka jest w oryginalnym.

„circum circa kościoła i klasztoru zakładany będzie ad placitum
„wzdłuż i wszecz pomienionego Fundatora. Dając przy tym kon-
„sens Nasz Królewski i moc zupełną tymże pomienionym Ojcom
„Dominikanom Lubelskim, aby kaplicę tę Krzyża Świętego nowo
„wymurowaną i wszystek a termino a quo ad quem, to jest ko-
„ściół i konwent swój po niżej Góry na łokci dwa od Drogi publi-
„cznej odstąpiwszy, Murem w około opasali i obmurowali dla tej
„najwięcej przyczyny, aby za czasu tej tam Fabryki Fundacyi Nai-
„śnieniejszych Królów Polskich Antecessorów Naszych per declium
„Góry in juriae coelestes niezrujnowały, lecz aby pro aeviterno
„pietatis Monumento i osobliwą przy ozdobie obronę Miastu Na-
„szemu Lublinowi zostawała. Będzie tedy się Mur pomieniony za-
„czynał circum circa, począwszy od Fórtki, do Jatek Rzeźniczych
„idący, to jest, od tego miejsca kędy teraz jest Mur miejski fun-
„ditus obalony, a płotem drewnianym na łokci kilka od samego
„kościoła zastawiony, który to płot drewniany rozebrawszy, tak to
„jako i drugie między Płotem miejsce puste podle kościoła idące,
„do samych Jatek wszecz, a wzdłuż od kościoła a tergo tychże
„Jatek na kilka łokci aż do małego płotu, pozwalamy na wymuro-
„wanie Zakrystyj i Wieże albo Baszty przy niej. Ten tedy Mur
„około kościoła i kaplice Krzyża Świętego także konwentu wszy-
„stkiego ma się począć, od obalonego teraz Muru blisko Fórtki
„Jatek Rzeźniczych ab Oriente, zastępując podle Folwarku Sławe-
„tnego Melchiora Meżyka Raycy Lubelskiego, aż do samej Drogi
„publicznej, która to droga nie ma bydz impedita na dwa łokcia
„od Góry obmurowanej, tam zaś stanąwszy, od tego miejsca cir-
„cum circa ma się ciągnąć Mur w opasaniu Góry, aż do ścieszki
„ex Meride usq. ad Occidentem idącej wzwyz drogi przez Wał, a
„potym od onej ścieszki przez Wał idący, stanąwszy nad dołem
„błotnym recta linea ma przypadać ten Mur, aż do Furki dawnej
„Miejskiej ex Maride, która antiquitus nazywa się: Porta Starqui-
„lini, przez którą i teraz z Miasta Rynsztok idzie wedle Budyn-
„ków klasztornych, którego jednak rynsztoku zagubić nie będą mo-
„gli. A tak ten Mur ab Oriente, od obalonego Muru Miejskiego
„blisko Fórtki Rzeźniczej usq. ad Meridiem od Fórtki dawnej Miej-
„skiej wzwyz mianowanej w opasaniu wszystkiej Góry, klasztoru,
„kaplice St. Krzyża i kościoła, chcemy mieć loco Muri Civilis (któ-
„ry Mur na jednym miejscu jest funditus zniesiony i obalony, na
„drugim zaś od ognia i starości zwątłony bardzo i zepsowany) &
„loco Fortalitij Civitatis Nostrae Lublinensis, atq. ornamento una
„cum porta seu Turri nova, która ma bydz a Partibus Conventus
„Monasterij Lublinensis Ordinis Praedicatorum, proprio Sumptu,
„extra claustrum wystawiona, przez którą liberum transitum facere-

„tectam & sartam reddere, ad Clastrumq. suum applicare perpetuis temporibus eidem Monasterio concedimus, Autoritate et Potestate Nostra Regia. Co do wiadomości Urzędu Grodzkiego i Miejskiego Miasta Naszego Lublina donosząc, rozkazujemy aby Przywilej ten Nasz, we wszystkim jego opisanu i Punktach cale i nienaruszenie zachowali i w niczem się temu pozwoleniu Naszemu przeciwnemi niestawili, ale się Woli i rozkazaniu naszemu wyraźnemu we wszystkim akkomodowali. Dla łaski naszej nie czyniąc. Na co dla lepszej wiary, ręką Naszą podpisawszy się, Pieczęć Koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie Dnia Dwudziestego Miesiąca Lipca Roku Pańskiego 1645 Panowania Naszego Polskiego i Szwedzkiego 14. Roku. Vladislaus Rex. (L. S.) Thomas Viejski Regiae Majestatis Secretarius m. p.“

Konfirmata powyższego przywileju wpisana jest wraz z innymi przywilejami w księdze pergaminowej ozdobnie oprawnej.—Inicjały tej konfirmaty jako też i marginesy ozdobione są pięknymi miniaturami i arabeskowemi ornamentami. Przy księdze tej przywieszona jest wielka pieczęć koronna,—zamknięta w puszcze mosiężnej. Konfirmatę podpisał własnoręcznie w Warszawie dnia 15 Listopada 1748 Król August III i Ignacy Ludwik Nowicki Sekr. J. Kr. Mości.

Władysław K. Liliński.



M o w a

miana na pogrzebie ś. p. Franciszka Salezego Dmóchowskiego na cmentarzu Powązkowskim d. 6 Sierpnia 1871 r. przez ks. Bolesława Bartłomiejewskiego Dyrektora Instytutu moralnej poprawy dzieci w Mokotowie.

O ciężko bardzo nam ciężko na duszy, ale nie targujmy się z Bogiem.

Ks. Antoniewicz.

Żałobni słuchacze!

Słowa te kapłana poety, kapłana pisarza, z całą słusnością zastosować możemy obecnie, gdy stoimy nad ciemnym grobem, mającym wkrótce przyjąć zimne zwłoki człowieka, starca pracującego lat 50 przeszło z pożytkiem nad rozszerzeniem oświaty i zapoznaniem nas z zabytkami i plonami literatury naszej.

Stoimy nad trumną kryjącą w sobie śmiertelne szczątki, ożywione niegdyś duszą wielką, wzniosłą, duszą pełną nauki, pracy sumiennej i niezmordowanej, duszą kochającą wszystkie warstwy społeczeństwa, miłością czynu, objawiającego się udzielaniem swych myśli szlachetnych, poglądów zdrowych, odkrywaniem z pyłu zapomnienia pamiątek świetnej przeszłości z dziedziny nauki i różnorodnej działalności ducha ludzkiego.

Stoimy nad trumną pisarza, badacza, pracującego z tą myślą, że życie człowieka nie ma żadnej wartości, jeżeli nie jest poświęcone ścisłemu wypełnieniu obowiązków względem Boga i społeczeństwa.

To też z czynników życia ludzkiego, tylko taka myśl przewodnia, taka dążność szlachetna, taka praca sumienna i niezmordowana, rościć sobie mogą prawo do nieśmiertelności. „Inne zalety bądź władzy, bądź bogactwa, bądź urodzenia, przemijającą mają trwałość; rażą one niekiedy pozornym blaskiem mniej uważne oczy, ale zgon wraca je do nikczemności, z której się niesłusznie wydoływały.

Sama nawet cnota, największe i najpierwsze między ludźmi dobro, wkrótce nieznana gaśnie, jeżeli pióro nauki i pracy i szlachetnych dążeń, nie wydrą jej zapomnienie i nie zapiszą w księgę nieśmiertelności.“ (*) Te to najszlachetniejsze czynniki życia

(*) Słowa Fr. Ksaw. Dmóchowskiego, w przedmowie do dzieł I. Krasickiego.

ludzkiego żyją z siebie; one są przedmiotem i sprawcami swej chwały; one same tworzą dzieła godne wieków, które się dla nich stają niezatartą pamiętką.

Stojąc więc dziś nad grobem człowieka, chrześcijanina, który dobrze pojął zadanie życia ludzkiego, głęboką boleścią dotknięte serca nasze, czyż słusznie nie zawołają: „O ciężko, bardzo ciężko o Panie na duszy, żeś zabrał z pomiędzy nas tego, którego nauka i życie były przyświecającym promieniem dla społeczeństwa, ale nie chcemy targować się z Tobą, nie chcemy wglądać w niedościgłe sądy Twoje i przy grobie jego grzeszyć. Pan dał, Pan odjął, niech będzie imię Pańskie błogosławione.“

Ale któż to jest ten mąż chrześcijanin, którego zgon dzisiaj oplakujemy, nad którego stoimy grobem otwartym? Trumna ta kryje śmiertelne szczątki ś. p. Franciszka Salezego Dmóchowskiego.

Pozwólcie żałobni słuchacze, przypatrzeć się dokładnie tej wzniosłej postaci.

Oto krótki przebieg czynnego życia nieboszczyka podług udzielonej nam łaskawie biografii.

Ś. p. Franciszek Salezy Dmóchowski urodził się d. 14 Marca 1801 r., z ojca Franciszka Ksawerego i Izabelli z Mikorskich, małżonków Dmóchowskich. Ojciec jego należał do znakomitych postaci w ostatnich latach panowania Stanisława Augusta i w niemałym zastępie tych mężów, zajmował wydatne stanowisko. Piękną zostawił synowi imię, tak w literaturze, jako też w zawodzie obywatelskim.

W młodych latach, bo zaledwie skończył siódmy rok życia, utracił ojca (1808 r). Od lat dzieciennych odznaczał się wielką pamięcią, mianowicie co do spamiętania i powtórzenia bez zmyłki wierszy lub okresów prozy, odznaczających się pięknnością treści i formy i ten dar do końca życia zachował. Nauki odbył w kolegium X.X. Pijarów w Warszawie; następnie do roku 1821 uczęszczał do uniwersytetu warszawskiego na wydział prawny i nauk pięknych, równocześnie w latach 1820 i 1821 był nauczycielem w pierwszych trzech klassach liceum warszawskiego.

Wolny przekład poematu Legonve'go „Wspomnienia“, w którym wspomnienia z historii francuzkiej zastąpił krajowemi, był pierwszą pracą drukowaną naszego pisarza.

W końcu roku 1821, opuścił Warszawę i wyjechał do majątku, który po ojcu odziedziczył. Ciężary obarczające z czasów wojennych od r. 1807 do r. 1815, zmusiły ś. p. F. S. Dmóchowskiego do sprzedania takowego. Powróciwszy w r. 1824 do War-

szawy i stale w niej osiadłszy, przez ciąg lat szesnastu, bo do r. 1840, oddał się wyłącznie pracom literackim i wydawnictwu.

W tym to czasie powszechnego letargu i zobojętnienia umysłowego, jako redaktor wielu pism czasowych, jako niezmordowany budziiciel ruchu literackiego, ś. p. F. S. niezapomniane położył zasługi. On to w chwilach pierwszego rozświtu prasy naszej, podnosił ją i rozwijał, a różnorodnem wydawnictwem umiejętnie zastosowanem do potrzeb i żądań ówczesnej społeczności, rok za rokiem rozszerzał koło czytelników polskich książek. Wydawnictwa jego od r. 1819 wynoszą 300 tomów, pomiędzy temi wiele jest dzieł istotnej wartości. Gdziekolwiek rzucimy okiem, wszędzie się z działalnością ś. p. F. S. Dmóchowskiego spotykamy. Rozwijając prasę periodyczną z jednej strony, równocześnie tłómaczył różne utwory dramatyczne i rozgłosił na owe czasy powieści obyczajowe, obok dzieł poważnej i nauczającej treści.

Wydawał następnie gazetę Korespondenta od r. 1826 do r. 1829, redagując przy niej Rozmaitości, obok tego będąc stałym współpracownikiem Biblioteki Polskiej, gdzie umieszczał bardzo wiele utworów tak tłómaczonych jak i oryginalnych.

W głuchej ciszy na polu literackim, jaka panowała od r. 1832, ś. p. F. S. Dmóchowski w r. 1835 zaczął wydawnictwo pisma ilustrowanego „Muzeum domowe“ i utrzymał je do r. 1839, mając nie mały kłopot z ilustracjami, gdy wówczas u nas ani marzono o drzeworytnictwie krajowem.

Mając własną drukarnię, w niej odbijał wiele pism czasowych i przekłady licznych powieści, którei właśnie rozszerzał coraz szcuplejsze kółko czytelników książek polskich. Sam przetłómaczył 24 tomów powieści Valter Skotta.

Trzeba wiedzieć, że wówczas, co niestety i dziś ma jeszcze miejsce, lubo już w mniejszym zakresie, w domach możnych, z historycznemi imionami, czytywano tylko dzieła francuzkie i tym językiem mówiono z uszczerbkiem własnego. Ś. p. F. S. Dmóchowski wydawnictwem tłómaczonych i oryginalnych powieści, starał się temu choć w części zapobiedz. Działalność jego na tem polu nie tylko rozciągała się do klass wyższych, ale nadto i niższe warstwy społeczeństwa pragnął zapoznać z dziełami krajowemi. W tym celu więc uczynił próbę w r. 1830 rozwożenia książek po miasteczkach i wioskach, uzyskawszy na to od Komissji Rządowej Przychodów i Skarbu zwolnienie od formalności, które taki handel niemożliwym czyniły. Wysłał w Styczniu i Lutym tegoż roku komissanta z książkami na prowincję, odbył był dosyć znaczny, ale ówczesne wypadki krajowe, zmusiły go do zaniechania tego chwalebego przedsięwzięcia.

Lecz trudno i zadługo byłoby wyliczać wszystko to, co uczynił dla rozszerzenia wiedzy i oświaty rodzinnej. W roku 1839 sprzedał drukarnię, a w r. 1842 i księgarnię. Przeniósł się na wieś i zamieszkał w powiecie Lipnowskim, guberni Płockiej, w majątności obszernej, ale zniszczonej. Usunąwszy się od wszelkich prac literackich, przez lat 14 oddał się zawodowi rolnika i w nim pracując ze zwykłą energiją, podniósł gospodarstwo.

W początkach roku 1856 osiadł w Warszawie i rozwinął dawną działalność literacką. Od tego roku aż do końca życia swego, będąc ustawicznie czynnym, wydał przeszło pięćdziesiąt tomów, w których (oprócz tłumaczeń) mieszczą się powieści oryginalne, zalecające się treścią i wyższą myślą moralną, pisma poświęcone dla ludu i dla młodzieży.

W roku 1863 otrzymał miejsce nauczyciela języka polskiego w wyższych klassach trzeciego gimnazjum w Warszawie. Tak po upływie 43 lat mozolnych i pracowitych, objął też same obowiązki, złamany wiekiem i trudami, które pełnił w chwilach pierwszej swej młodości. Jako nauczyciel napisał i wydał: Naukę prozy, poezji i zarysy piśmiennictwa krajowego, zastosowane do pojęcia młodocianych umysłów.

Ostatniem dziełem tego niezmordowanego pracownika na niwie literackiej, było zebranie wszystkich wydanych i niewydanych dzieł poety naszego Kazimierza Brodzińskiego.

Ś. p. F. S. Dmóchowskiego zasadą całego życia była nauka i praca. Od najpierwszej też młodości ukochał on naukę całą swoją duszą. Wiedział bardzo dobrze, że kto kocha naukę i im się bardziej w niej zagłębia, tem bardziej poznaje swoją nieudolność i ograniczenie; uczył się więc i pracował bez ustanku.

Powołanie uczonego szczytne jest, ale mozolne i znojne. Nauka wymaga oddania się jej zupełnego, pracy podjętej z miłością, prowadzonej z wytrwaniem, do której nieraz sił nie starczy. Na tej drodze niema spoczynku; kto nie śledzi postępu, nie dąży za nim wszystkimi zasobami ducha, ten się cofa i wypiera posłannictwa, do którego wiedza powołuje. Wybrańcy jej tylko dążą naprzód, bez względu, że w podróży zbierać im często przychodzi ciernie zamiast wieńców. Ś. p. F. S. szedł w tym kierunku, nie cofał się, nie ustawał, aby tylko wypełnić włożone nań przez Opatrzność posłannictwo.

O jakże często życie uczonego oplakane i smutne. Z troską codzienną o chleb powszedni dla siebie i swojej rodziny, o wytartych łokciach i podartem obuwiu, zmuszony przechodzić ze łąki w oku przez ten padół ziemski, zapomniany bywa nieraz przez

społeczeństwo ograniczone i głupie, niepojmujące pracy w dziedzinie ducha, ale pojmujące tylko złoto, bezcelowe zabawy, lub stąranie się o zaszczyty, częstokroć z ujmą godności osobistej, w sposób nikczemny i podły.

Nie jeden uczony pracujący uszczerbkiem ostatnich sił swoich dla uszlachetnienia ducha ogółu, nie ma za życia częstokroć kawałka chleba, a gdy umrze, stawiają mu pomniki, uznają zasługi jego, żałują go, lecz niestety zapóźno!

I życie ś. p. F. S. Dmóchowskiego nie było wolne od krzyżów i rozmaitych przeciwności, ale znosił on to wszystko z poddaniem się woli Boga, ze stoicką odwagą męża, ufego w siły swego ducha.

Przejdźmy teraz do prywatnego jego życia. Mając sposobność znania ś. p. Franciszka Salezego osobiście, podziwialiśmy w nim uczoność bez pedanterji i zarozumiałości, cechujące zwykle umysły poziome i niedouczzone, wylanie się dla przyjaciół i znajomych, gładkość towarzyską, miłą uprzejmość, szczerą gościnność, troskliwość i czułą pieczę około swej własnej rodziny, dla której ostatki sił własnych poświęcał.

Jako prawy syn kościoła św. kochał nie tylko słowem ale i czynem swoją wiarę, kochał i szanował ustawy kościoła, nigdy go ani słowem ani pismem nie szarpiać.

Złożony ciężką chorobą i nie mając nadziei wyzdrowienia, przygotował się jak na prawdziwego męża rozumu, serca i wiary przystoi, na oną podróż wieczności, przyjmując pociechy religijne, Sakramenta św. i umarł z wiarą żywą w wielkie miłosierdzie Boga.

Mężowie nauki! wy wszyscy, którzy uprawiacie niwę rozumu i wiedzy, przypatrzcie się jak pięknie i logicznie umiał połączyć ś. p. Franciszek Salezy religję z nauką i rozumem. Rozum ów największy i najkosztowniejszy dar Stwórcy, niczem jest przecie, gdy nie jest oparty na zasadach religji; bo religja to córka nieba, to wa spójnia stworzenia ze Stwórcą. Religja objawiona, religja prawdziwa, złożona w łonie katolicyzmu, sprzyja rozwojowi rozumu i wiedzy ludzkiej; będąc sama światłem, światła niszczy nie może jednego z najpiękniejszych darów od Boga udzielonych człowiekowi.

W dzisiejszych czasach niewiary i ogólnej obojętności religijnej, wśród okoliczności smutnych dla społeczeństwa, wy mężowie nauki i wiedzy, postawieni na straży oświaty społecznej, brońcie słowem i pismem tej wiary, za prawdziwość której Chrystus na krzyżu umarł, Apostołowie opowiadając, śmiercią okrutną ginęli, męczennicy wyznawając, krew przelewali, mądrzy i uczeni Augu-

styni wykładali, Hieronimowie tłumaczyli, nasi Hozyusze bronili, Skargi opowiadali.

Religja z rozumem niech będzie gwiazdą przewodnią i go-dłem waszego życia, waszej nauki, dążności i pracy.

Rodzino zmarłego! patrz jakiego straciłaś ojca! koledzy, przy-jaciele i znajomi zmarłego, patrzmy jakiego straciliśmy członka społeczeństwa naszego. Czyż nie zechcemy naśladować życia jego? a życie jego na ziemi jakież to bogactwo cnoty i nauki, jakaż to obfitość czynów i pracy, jakież to poświęcenie dla moralnego i umysłowego dobra ogółu, jakaż to żelazna wytrwałość aż do grobu!

Patrząc na taką stratę, jakże nie boleć, jakże nie zawołać: „Panie! ciężko bardzo nam ciężko na duszy, żeś nam go wziął, ale nie chcemy targować się z Tobą, nie chcemy wglądać w niedości-głe drogi Twoje i grzeszyć.

Boże! Tyś go nam dać raczył, Tyś nam go odebrał. Tyś go doświadczał jako złoto w ogniu, jako Joba sprawiedliwego. Umarł wprawdzie ciałem, ale pamięć czynów i dzieł jego między nami żyć będzie.

Potykał się potykaniem dobrem, zawodu dokonał, wiarę za-chował; raczże mu odłożyć wieniec sprawiedliwości i wprowadzić go z tego tułactwa i rozproszenia, z tych przykrości i różnych za-wiści, na odpoczynek wieczny, do przybytków Twoich tam, gdzie Ty sam otrzesz wszelką łzę jego, gdzie śmierci dalej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści. Amen.

KILKA SŁÓW

w kwestji ubezpieczeń dochodów i kapitałów pośmiertnych.

Dla ludzi pracy i dla tych którym głowa i ręce muszą słu-żyć jako środek utrzymania siebie i rodziny, kwestja przyszłości jest jednym ze snów przykrych i męczących.

Nieraz pracownik powróciwszy wieczorem do domu, spogląda na żonę, z którą lat kilkanaście szczęśliwie przepędził, na gromad-kę dzieciaków wesółych i zapytuje w duszy sam siebie: co się sta-nie z temi ukochanemi przez niego istotami, gdy śmierć go zasko-czy? Zapytuje sam siebie i nie może znaleźć innej odpowiedzi, prócz tej, jaką widok losu innych nastęrcza. I przesuwa mu się

przed oczami smutny łaźwy obrazek. Zimna pusta prawie izba, wybladła wdowa szamocąca się z nędzą, dzieci głodne i chore wołające chleba, matko daj chleba! Łzawo mu na duszy, gdyż widzi jak ciężka dola czeka tych nieszczęśliwych. Wpółśród obcych ludzi zmuszeni będą szukać łaski i pomocy, gdyż praca matki chociażby najcięższa, najwytrwalsza nie da owoców mogących zapewnić dzieciom jakie takie utrzymanie. A cóż dopiero mówić o wykształceniu, które ma być fundamentem przyszłości tych sierot!

Każdy dobrze myślący ojciec rodziny stara się i zabiega jak może, ażeby zostawić pewien fundusz, któryby stanowił zapomogę po jego śmierci. Lecz czy przy najszczerzych chęciach jest rzeczą możliwą, ażeby człowiek zarabiający kilkaset rubli rocznie, mógł robić oszczędności? prawie że nie, a to, coby mógł w najlepszym razie odłożyć, byłoby tak nieznaczacem, że nie wpłynęło by wiele na polepszenie losu tych, którzy po śmierci głowy rodziny bez chleba zostają.

Urzędnicy mają stowarzyszenia emerytalne, wiadomo jest jednakże jak nieznaczna liczba urzędników z pensyj emerytalnych korzysta. Przebyć w służbie czynnej lat czterdzieści, schylonym przy biurku bez ruchu, to nie jest tak łatwo, nie każdemu dano żyć tak długo;— a ileż to razy zdarza się, że po śmierci urzędnika, który przez lat dwadzieścia cztery pracował i składkę emerytalną w ilości dość wysokiej, bo w stosunku 10% od pobieranej pensji, rodzina jego otrzymuje tylko jednorazowe wsparcie, które dzieciom wypłacone bywa dopiero po dojrzeniu ich do pełnoletności, to jest wtenczas, kiedy tego najmniej potrzebować będą. Za dwadzieścia pięć lat służby ojca rodzina dostaje część ósmą, za trzydzieści lat część czwartą, za trzydzieści pięć trzy ósme, a za czterdzieści połowę. Mniej nawet, ponieważ z pensji emerytalnych wypłacanych pozostałym po urzędnikach rodzinom strąca się również składka emerytalna wynosząca 10%. Zresztą wiadomo każdemu, że jest daleko więcej sierot i wdów po urzędnikach, które nie pobierają żadnej zapomogi, aniżeli takich które ją otrzymują. Nie wszyscy nawet urzędnicy opłacają składki do tutejszego stowarzyszenia emerytalnego, wielu bardzo opłaca 2% do kapitału pensyjnego Cesarstwa, z którego potem emerytura wypłacaną bywa w bardzo niewielkiej ilości— i to nie według pobieranej pensji lecz stosownie do wysłużonej rangi.

Gorzej jeszcze przedstawia się przyszłość wdów i sierot po rzemieślnikach: ci nie mają żadnych stowarzyszeń emerytalnych, a ze śmiercią głowy rodziny, do mieszkania byłego pracownika zagląda nędza bardzo ciężka i straszna. Ludzie żyjący z pracy bądź to fizycznej, bądź umysłowej, postawieni są w bardzo cięż-

kich warunkach. Lichem wynagrodzeniem otrzymanem od swych pracodawców, opędzać muszą najrozmaitsze potrzeby życia, począwszy od komornego, którego cena wzrasta z nieopisaną szybkością, do najdrobniejszego artykułu żywności, wszystko mieć trzeba, ponieważ w dzisiejszym wieku ani mieszkać na otwartem powietrzu, ani żywić się mchem leśnym i korzonkami nie można. — Odziewać się przyzwoicie i odziewać rodzinę także trzeba, a żadna instytucja wychowawcza nie robi nikomu z edukacji dziecka podarunku, ale żąda za nią słusznej zapłaty. I to wszystko ma być opłacone z lichego zarobku, z pensyjki którą pracodawca ofiaruje robotnikowi w tej wysokości jaką sam za stosowną uważa.

Lecz odeszliśmy od przedmiotu, powróćmy więc do niego. — Na człowieku utrzymującym z pracy swojej rodzinę, leży oprócz tego pewien obowiązek moralny, a obowiązkiem tym jest zabezpieczenie jej przyszłości. Obowiązek ten jest nakazany przez silne prawo, bo przez przywiązanie, przez uczucie jakie każdy ojciec żywi dla swych dzieci. Jakże wypełnić to zadanie, jakim sposobem zaspokoić głos sumienia upominający się o to?

Są stowarzyszenia asekuracyjne.

Ogromne przedsięwzięcia obracające milionami, zabezpieczające od ognia najdroższe pałace i gmachy, najbogatsze fabryki i składy, ubezpieczające plony od gradu, transporty i t. p. Owóż te towarzystwa ubezpieczają i życie ludzkie.

Za pewną opłatą wnoszoną w oznaczonych terminach, towarzystwo wypłaca rodzinie po śmierci ojca umówioną kwotę, a z tą zapomogą łatwiej już wdowie i dzieciom żyć i o przyszłości pomyśleć. I każdy ojciec, który w ten sposób rodzinę na wypadek swej śmierci zabezpieczył jest spokojny, ponieważ wie o tem, że ci, których po sobie zostawi nie pójdą wyciągać ręki o wsparcie, ale będą żyli samodzielnie błogosławiąc pamięć tego, który o nich pamiętał.

Dla czegoż jednak, pomimo kilku towarzystw przyjmujących ubezpieczenia oparte na życiu nie bardzo wiele osób chce się ubezpieczać. Czy może dla tego, że wiadomość o istnieniu takich towarzystw nie jest dostatecznie pomiędzy ogółem rozpowszechniona?

Nie. — Przecież prasa podnosiła częstokroć kwestję asekuracji życia, przecież pan Bronisław Mayzel piórem i słowem potrzebę ubezpieczeń wygłaszał, przecież zresztą same towarzystwa czy za pośrednictwem agentów, czy to stosownych ogłoszeń, dają wiedzieć o sobie i nie kryją się z działalnością swoją, lecz przeciwnie (jak i każde inne przedsięwzięcie) starają się, ażeby o nich wiadziano. W najmniejszym miasteczku widzimy napisy, oznaczające mieszkanie agenta jakiego towarzystwa, więc wiadomość o towa-

rzystwach przyjmujących zabezpieczenia jest rozpowszechniona, a przyczyna przez niektórych podawana, jakoby wiadomości o istnieniu towarzystw nie były rozpowszechnione, nie istnieje.

Powiedzą inni, że nie ubezpieczamy się dla tego, że nieogledni na przyszłość i przyzwyczajeni do stąpania po wydeptanych ścieżkach, wahamy się przystąpić do ubezpieczenia życia, gdyż to jest nowość, która nam w zwyczaj nie weszła. I to nie prawda. Każdy pracujący drży na samą myśl starości i upadku sił, wie bowiem dobrze, że wtenczas nędra go czeka. Każdy pracujący boleje nad myślą, że zostawi po sobie sieroty, a rad byłby sposobności, któraby mu pozwoliła zabezpieczyć ich przyszłość.

Bardzo to łatwo rozwijać teorie, wygłaszać piękne myśli i wyrzucać ludziom niedbalstwo, ale trzeba i na to zwrócić uwagę, czy ci ludzie mogą być dbałymi.

Rzeczywiście, przyczyna małej ilości ubezpieczających życie, *leży w wysokich premjach od ubezpieczonych sum i w niedogodnych terminach do opłaty premij przeznaczonych.* Usuńcie te przeszkody, a towarzystwa nie zdążą załatwiać wszystkich żądających ubezpieczeń. Kto chce się ubezpieczyć—musi od razu zapłacić 5 rubli za doktora, i opłacić premję za kwartał z góry; następne premje płaci się także kwartalnie. Czy opłata w ratach kwartalnych jest możliwą dla robotnika, który zapłatę swą miesięcznie lub tygodniowo odbiera, czy nie łatwiej byłoby opłacać ją miesięcznie, i dla czego składka na doktora aż 5 rubli wynosi? Trzeba przecież zastanowić się nad tem, że bogaty niema potrzeby zabezpieczać życia, biedny zaś potrzebuje tego.

Chcecie wiedzieć jak wysokie są składki? podajemy wam cyfry. Wzięliśmy dla przykładu najprostsz, a dla towarzystwa najkorzystniejszy sposób ubezpieczenia, bo bez zwrotu premij i bez udziału w osiągniętych zyskach.

Ktoś mający lat 30, ubezpiecza sobie mały kapitalik 4000 rubli, płatny albo po jego śmierci, albo po dojsciu do 60 lat wieku.—W towarzystwie Jakor opłacać będzie corocznie (Dział A. tabl. IV) po rs. 117 kop. 20—w towarzystwie Petersburgskiem (Roz. A. tab. V) rs. 118 kop. 80 i to w ratach kwartalnych. Przypuściwszy zatem, że ubezpieczający się zarabia rs. 500, i że jego rodzina licząc wraz z nim składa się z osób tylko czterech.

Czy to możebne?

O ubezpieczeniu dochodów dożywotnich może marzyć tylko chyba kapitalista lub posesjonat jaki, tak samo kapitalista tylko może marzyć o ubezpieczeniach sum posagowych dla dzieci? Biednemu człowiekowi lepsze zabezpieczenie da kassa oszczędności.

Podajemy te słowa w nadziei, że dojdą do zarządu towarzystw, i wpłyną na zmianę tych nadto uciążliwych warunków.

KOŁA, KÓŁKA I KÓLECZKA.



Każda myśl zacna, przez jednostki dbające o dobro ogółu podjęta, może być w czyn zamienioną wtedy tylko, gdy ją ten ogół zrozumie, gdy się nią zajmie i zbiorowemi siłami na pewnym gruncie postawi.

Inicjatywa należy do pojedynczych indywiduów i nasze miasta prowincjonalne, które mamy właśnie na myśli, mogą się poszczycić mniejszą lub większą liczbą takich dobrze myślących jednostek. Inni mogą śmiało na ich zdaniu polegać, to też na pierwszy rzut oka sądzićby można że tak się zwykle dzieje. Tymczasem zupełnie inaczej bywa, większość ma może chęci najlepsze, ale zawsze i wszędzie u nas, stoi na drodze stara głęboko zakorzeniona wada, a mianowicie dążność ku lepszemu. Tą wadą jest koteryjność. Podając fakt. Kilku ludzi miłujących oświatę, pragnących, aby ogół jak najwięcej garnął się do niej, aby najkorzystniej zużytkował czas wolny, który mu pozostaje od dziennych zajęć; kilku ludzi niesamolubnych i dobrze myślących, podnosi myśl urzędzenia czytelnicy publicznej. Nie szczędzą trudów i zabiegów, zebrali się, pogawędzili, roztrząsnęli przekonania, że myśl ich jest wykonalna, że nareszcie przyszedł do przekonania, że myśl ich jest wykonalna, że fundusz zebrać się może i projekt wejdzie w życie.

Ułożyli się między sobą, że każdy pójdzie do swoich znajomych, myśl przedsięwziętą rozwinie, opowie, zachęci jednego i drugiego; że tym sposobem zbierze się pewna liczba członków i co zatem idzie urządzi się czytelnia.

Bo i dla czegoż nie miałyby się urządzić? towarzystwo, a raczej ta część mieszkańców, z pomiędzy której mogą się rekrutować przyszli członkowie czytelnicy, są to ludzie albo rzeczywiście inteligentni, albo też mający do inteligencji pretensje.

Są to ludzie którzy interesują się sprawą oświaty, trzymają pisma, czytają książki i radzi mówią o tem co się dzieje w piśmiennictwie. Wszelkie jest zatem prawdopodobieństwo, że myśl

na wstępie wymieniona przyjmie się łatwo, i wykonanie jej żadnych nie napotka trudności. Ufni w to projektodawcy rozpoczynają propagandę. Każdy z nich ma swoich znajomych, towarzysza do których uczęszcza i jest *dobrze widziany*, w których nieraz wygłaszają tyle zdań pięknych i poważnych.

Udają się więc do tych znajomych. Myśl rzucona podoba się ogólnie, potakują jej wszyscy. Ojcowie znajdują, że składka kilkudziesiąt kopiejek wynosząca nie jest uciążliwą, mamy po największej części zachowują się neutralnie, panienki zaś nie tają swego zadowolenia, że będą miały coś do czytania, i że monotonne ich życie ożywi się cokolwiek. I zdaje się, że interes jest już skończony. Ale chcąc urządzić czytelnię, trzeba przedewszystkiem wiedzieć, jaki będzie do rozporządzenia fundusz na zakupienie pierwszych książek, trzeba zatem wiedzieć, ilu członków będzie do tego należało. Prócz tego, trzeba ułożyć listę, według której kolejno książki mają być do czytania rozdawane. I projektodawcy uznają za rzecz bardzo słuszną, wziąć arkusz papieru i zbierać podpisy.

Tutaj dopiero przychodzą do przekonania, jak grubo mylili się w swoim sądzie; tutaj dopiero napotykać trudności, o jakich nie marzyli. Pani X. naprzykład, nie życzy sobie brać udziału w przedsięwzięciu zbiorowem, do którego należy pani Z. osoba nie bywająca w jej domu i niepołączona z nią węzłami przyjaźni lub sympatji.

Pani W. wymawia się jak może, spędza na to lub owo, w gruncie jednak chociaż tego nie wyjawia, obraziła się, iż ową listę podano pierwiej do podpisu pani Q. Według rozumowania pani W. był to wysoki nietakt, ponieważ mąż jej zajmuje posadę o dwa stopnie wyższą od męża pani Q, a te dostojęństwa grają przecież rolę wcale nie tak podrzędną, jakby się mogło wydawać.

Ktoś inny odmawia udziału poprostu dla tego, że nie czuje się przychylnie usposobionym dla projektodawcy. Inny udział przyjmuje wprawdzie, ale zastrzega sobie bezwarunkowe usunięcie pewnej niemiłej dla niego osobistości. Inni nareszcie zastzegają sobie, aby wybór dzieł do nich wyłączenie należał, gdyż nie myślą wcale czytywać tego, co tam „jakiś ktoś“ wybrał i do czytania przeznaczył. Ze strony projektodawców następuje cały szereg perswazyj, przekonywań i dowodzeń, iż należenie do podobnej spółki nie obowiązuje wcale do stosunków bliższej znajomości—iż ludzie inteligencji powinni być wyższymi nad takie prywatne małostki, gdy idzie o dobro ogółu, i tak dalej. Interpelowani w ten sposób panowie i panie, słuchają tych przełożeń z wielką uwagą, w rezultacie jednak od zdań swoich nie odstępują i każdy z nich stawia jakieś „*ultimatum*“ jakiś warunek *sine qua non*, jakieś na-

reszcie „jeżeli“. Projektodawcy nareszcie zmęczeni tem wszystkim, widząc, iż nie zdołają tak rozmaitym wymaganiom zadosyć uczynić, powiadają sobie iż „nec Hercules contra plures“, i widzą jasno, że nic nie poradzą. Skutkiem tego naturalnie, dają za wygraną, opuszczają ręce, a projekt przechodzi w dziedzinę wspomnień i pamiątek. Zostaje pogrzebany na zawsze, pozostawiwszy tylko w sercach projektodawców to smutne przekonanie, iż usiłowania ich nigdy do niczego nie doprowadzą.

Tak to marnie giną także trudy i starania ludzi dobrej woli, gdy idzie o urządzenie teatrów amatorskich, odczytów i koncertu. Kto nie przypatrzył się temu zbliska, nie wejrzał w to życie małomiejskie, ten nigdy nie przypuści, ile trudów i kłopotów musi przejść każdy, kto chce iskrę energii i czynu rozniecić. Całe towarzystwo, to niby ogniwa rozerwanego na mnogie części łańcucha, które się nigdy z sobą złączyć nie mogą. Wszelka myśl chociażby najpiękniejsza i najszlachetniejsza, na zawsze ylko myślą pozostać musi, ponieważ w zawiązku samym rozbija się o owe koteryjne kółeczka. W jednym z miast uaprzykład, zaświtała zacna myśl założenia spółki połączonej pracy kobiet. Wykonanie tej myśli nie przedstawiało na pozór żadnych trudności—wzór znalazł się gotowy, ponieważ w owym właśnie czasie zawiązywała się podobna spółka w Warszawie. O cóż więc szło? Kobiet pracujących było bardzo wiele—szło tylko o zgodę. Było kilka zebrań. Damy, które wysunęły się naprzód przed szereg swoich towarzyszek, które wyrobiły już sobie własną pracą pewne stanowiska i byt niezależny, zgromadziły się kilkakrotnie, aby projekt wszechstronnie rozpatrzyć i krytycznie wartość jego ocenić. Był czas, że o niczem nie mówiono tylko o spółce, i nie jedna pracowniczka igły marzyła już o spodziewanych korzyściach, jak owa mleczarka z bajki Lafontaine'a... gdy niestety projekt się rozbił, ponieważ panie nie mogły się porozumieć na tym punkcie, że stowarzyszenie nie robi się dla pewnego kółka znajomych, dla pewnej koteryjki połączonej z sobą ściślejszym stosunkiem zażyłości—ale dla wszystkich i dla każdego.

A posiedzenie Towarzystw dobroczynności? kto kiedykolwiek przyjmował w nich udział choćby tylko w charakterze widza, a raczej słuchacza, ten dostrzeżł w nich z pewnością wiele humorystycznego, chociaż i smutnego zarazem żywiołu. Piękna myśl, nowy projekt rozszerzający działalność towarzystwa, przynoszący ulgę niedoli, powiększający wreszcie dochód instytucji—upada, jeżeli projektodawca nie należy do kółka żyjącego w bliższych z większością stosunkach. Tymczasem jakiś niezdarny plan, myśl niedołączna nie przynosząca w owocach swoich żadnego rezultatu—zo-

staje przyjętą, gdy ją wnosi na zebraniu figura, mająca pewne wpływy i powagę za salą posiedzeń.

Zdaje się nie istnieje żadna instytucja, stowarzyszenie, przedsiębiorstwo, wydawnictwo wreszcie prowincjonalne, któreby nie miało przynajmniej trzech partyj—jednej *pro*, drugiej *contra*, a trzeciej zupełnie obojętnej.

Partja, która trzyma jaką stronę, nie zdaje sobie sprawy z pobudek, które ją do tego skłoniły. Dla niej dostateczną pobudką jest to, że druga koterjka trzyma stronę przeciwną. To się spotyka na każdym kroku, a rozpatrzywszy się dobrze w małomiejskich stosunkach, pomimowoli przychodzi na myśl starożytny Egipt i kasty. W tych miastach oddzielną kastę stanowią właściciele domów—oddzielną kupcy, oddzielną urzędnicy. A te jeszcze kasty dzielą się na mnóstwo drobnych kółek i kółeczek. A co przytem jest dziwnem i na szczególniejszą zasługującą uwagę, to to, że wszyscy razem i każdy z osobna, bez względu na to, iż sami do pewnych koterj należą, użalają się na brak jedności, towarzyskiej spójni i harmonji. Wszyscy jednogłośnie wołają, że tylko na wsi albo w Warszawie żyć można, że małe miasto jest nieznośnem, że się w niem żadna myśl dobra przeprowadzić i wykonać nie da. Lamentacje i jeremjady na ten temat usłyszy każdy, kto przestąpi próg mieszkania swoich małomiejskich znajomych.— To jest rozmowa, którą cię zaraz na samym wstępie uraczą i której musisz wysłuchać. Nie przeszkadza to wszelako zupełnie, okazaniu przez tychże samych państwa, nieprzyjaznych usposobień dla przeciwnego im obozu, dla przeciwniej koterji. Uskarżają się, narzekają, czują ile sami tracą na tem odosobnieniu się od ogółu; widzą dobrze, że w takim położeniu rzeczy, sprawy miasto i okolicy obchodzące dobrze iść nie mogą, a sami nie chcą temu zapobiedz.

Koterje to okropna choroba miast małych, to rak, który je toczy i przeszkadza rozwojowi porządnie obmyślanego społecznego życia. Dla nich to upadają najpiękniejsze myśli, przez nie giną w zawiązku najlepsze projekty, przepadają i marnieją dobre chęci; bo i rzeczywiście, cóż pomoże choćby najsilniejsza dobra wola kilku jednostek, jeśli ma do zwalczenia tradycyjną od dzieciństwa prawie zakorzenioną sobkowatość ogółu.

Te właśnie koterje, te kółka i kółeczka, to jedna z najbarziej ujemnych stron miast prowincjonalnych—wada, z której się przedewszystkiem koniecznie uleczyć należy.

Gdy przekonanie, iż wobec spraw społecznych różnica stanowisk istnieć nie powinna, że do dobra ogólnego każdy chętnie rękę powinien przyłożyć, i że w sprawie tegoż dobra każdy winien

się uważać za obowiązkowego pracownika,—gdy to przekonanie się ustali i stanie się przekonaniem ogółu, wtenczas nie będzie koterij i kółek — każdy dobry pomysł da się przeprowadzić, bo znajdzie chętne poparcie, bo osobistości nie staną na przeszkodzie.— Miasto poruszy się i zacznie krzątać na polu dobrze zrozumianej idei zjednoczenia—a na niejedno cierpienie ogółu, znajdzie się pomoc rychła i skuteczna.

Ale kiedyż to nastąpi?

GITARA PO BABCE.

Nocturno.

— Dziękuję pani...

— Nie dziękuj pan, wolałabym nie grać wcale, gdybym mogła przewidzieć, że taki wyraz smutku wywabię na twojej twarzy.

— To przejdzie, za chwilę będę znów uśmiechnięty jak przedtem, kiedy mnie pani drażniłaś różowymi paluszkami, a usta moje jak motyl gonily za niemi. Cóż dziwnego, że trochę posmutniałem? Nietylko Fielda nocturny temu winne, ale i ten zmrok w salonie i ten wonny powiew wieczoru, co oknem spływa do nas z ogrodu i nieszczęśliwe usposobienie moje do marzeń skłonne o tej porze, zresztą i skwarny dzień dzisiejszy znużył mnie trochę... Ot, patrz pani, Misia usnęła przy mnie, słuchając mamej gry i przez sen wdycha biedactwo małe...

— Czy w tem dowód pańskiej łaski dla mnie, że nie usnąłeś razem z Misią, ukołysany dźwiękiem mego fortepianu?

— Złośliwość... ja i tak śniłem z otwartymi oczyma, zapatrzonej w tę żółtą różę, która się z pani warkoczów tak zalotnie wychyla.

— I wolno wiedzieć o czem?... czy o żywej róży jakiej?

— Zgadłaś pani.

— Nie wielka zasługa zgadnąć myśl rozmarzonego poety. Umysł wasz to ogród róż, w którym się snują wietrzne widma

niebianek skrzydlatych, dla takich stworzeń prozaicznych, jak ja, wstęp wzbroniony do tego giulistanu. Pewną jestem, że nie myślałeś pan o mnie.

— I to prawda. Nie myślałem o pani,—bo myślałem o innej...

— Ach cenię otwartość u mężczyzn. Zapewne marzyłeś pan o pięknej baronowej z wczorajszego wieczoru, która ma oczy jak brylanty błyszczące, a brylanty duże jak swoje oczy.

— Niestety, tutaj domyślność pani ustaje. Myślałem o pewnej biednej dziewczynie z ulicy, którą naprzeciw moich okien znaleziono pewnego poranku umarłą na śniegu przy stopniach kościoła, z gitarą bez strun w ręku i z żółtą papierową różą we włosach.

— Oh!.. jakaś historia romantyczna; zacznasz mnie pan interesować. Słucham, słucham z wyteżoną uwagą. I cóż?... napisałeś pan wierszyk jaki na ten temat? Materiał wyborny dla malarza i dla poety. Przecież go nie zmarnowałeś?... Mówże nudziarz!

— Owszem, jeżeli pani posłuchać raczysz. Za nocturnę Fielda opowiem pani nocturno z życia ludzkiego.

— Ślicznie, tylko czy długie to będzie i smutne?... może straszne? to każę wpiérw lampę podać służącemu.

— Przez wzgląd na panią, będzie i krótkie i w formie wesolej.

— Zawsze uprzejmy dla dam! Słucham tedy i milczę.

— A ja, jak bazarz arabski zaczynam, ale—czy pozwolisz pani odsunąć całkiem firankę od okna?

— Boisz się pan zbytniego zmroku?... nie obawiaj się, ta ostrożność niepotrzebną wcale, dziecko jest przy nas śpiącym świadkiem, w każdej chwili zbudzić się może...

— Bynajmniej widzę tylko, że księżyc wypływa na niebo.

— Ah!... księżyc?—czy on do akcesorjów potrzebny?

— Niekoniecznie, ale lubię patrzeć w jego pogodną tarczę, a przytem będę w nim miał świadka mojej prawdomówności, bo on tak samo pobladł owego ranka, patrząc jak ja na zsiąłego trupa dziewczyny, którą dwa lata wcześniej widywał, uśmiechniętą i wesołą, siadującą u okna swej panińskiej komnatki w domu pewnej poczciwej staruszki, która w mojem opowiadaniu także maleńką rolę odgrywa. Staruszka ta miała siwe włosy jak len, twarz pomiętą zmarszczkami wieku, zmysły nieco przytępione,—ot jak to w starości bywa, ale co czas i życie jej zabrało, to Bóg jej wrócił we wnuczce, która była jej odrodzeniem...

— Nazywała się?...

— Tekla.

— Nieszczególnie. Ładna zapewne?

— Przeciwnie,—w twarzy dziewczęcia nie było rysów z pod greckiego dłuta. Oczy tylko i usta ratowały ją od potępienia wybrednych znawców wdzięku kobiecego. Pani wiesz z doświadczenia, co kobieta oczami może, a jaką siłę tajemniczą ma w ustach! Spojrzenie i uśmiech, to czarodziejskie wasze zaklęcia—niemi bywacie silniejsze nawet od aniołów.

— Kogoż tedy pańska Tekla zaklęła?

— Do chwili, w której zaczynam opowiadanie—nikogo. Gołąbek tylko i czyżyk, ulubieniec babki—dotykał tych niewinnych ust, podających mu cukier codziennie, a oczy zwabiły chyba jaskółek kilka, które pod oknem dziewczyny siadywały i ułaskawione odważały się nawet wlatywać wieczorami do jej pokoju, a obdarzone pożywieniem gościnnie, pofruwały swobodnie i umykały znowu ćwierkając zadowolone tą wizytą u ludzi.

— Jakież to sielankowe! Cóż dalej?

— Obie kobiety żyły same, odosobnione, w małym ubogim donku.

— Naturalnie za miastem?

— Rzeczywiście. Nie przyjmowały nikogo, oprócz pewnego młodego, przystojnego.

— Rycerza?... aha! romans się rozpoczyna nareszcie; czyżyk i gołąbek idą w odstawkę, jaskółkom dom się wymawia, Teklunia zaczyna wzdychać, czy tak? Rycerz spoziera czule, wąsik muska, rękę kładzie na sercu...

— Przeciwnie; rycerz był biernym najzupełniej. Bywał w domu jako lekarz chorowitej staruszki, radził, pilnował, doglądał ze współczucia, ale dziewczynie co innego się uroiło w niewinnej głowce. Nie dziw się pani, takim pomyłkom ulegają i nasze serca, dojrzałe nawet pod słońcem życia i doświadczeń. Serce ma swój egoizm, które często buntują fałszywe przeczucia i wówczas wydaje się nam, że musimy kochać dla wzajemności, albo że miłość nasza wzajemność obudzić musi, gdy tymczasem...

— Bez tych refleksyj, niepotrzebnych i niezbyt prawdziwych! Miłość nie jest wynikiem jakichś przedwstępnych kombinacyj, a zresztą do siły miłości wywołanej, nie wiele przykładam wiary i uwagi. Serce nie jest cieplarnią, w którejby można sztucznie wychodować miłość jak jaką egzotyczną roślinę. Urojenie, fantazja, szal chwilowy da się wywołać, ale prawdziwie szlachetne uczucie budzi się samo, nie pytając dla czego się zbudziło, nie obliczając

co za to odbierze w zamian;—jednak nie o to teraz chodzi, mów pan dalej.

— Nie sprzeciwiam się; dość na tem, iż Tekli zdawało się, że doktor Henryk ma dla niej coś więcej nad życzliwość, może nawet i nad przyjaźń; zdawało się jej, że mu tylko wzajemną będzie, kochając go całą duszą—i pokochała. Siwa staruszka nie domyślała się nawet tajemnicy serca swej wnuczki i rada była wizytom doktora, a serce dziewczęcia snuło przedzę uczucia coraz raźniej, coraz silniejszą, aż otoczyło całą istotę Tekluni nierozrwalną siecią, która...

— W dalszych konsekwencjach z porównania tego wypadłoby, że pańską bohaterkę miłość zmieniła w poczwarkę;—radzę być ostrożniejszym w porównaniach.

— Skorzystam z rady pani o ile potrafię.

— Więc zakochało się biedactwo na śmierć, jak to mówią—ale cóż doktor na to?

— Nie domyślał się nawet, a przynajmniej niczem nie zdradził tego. Raz tylko wszedłszy wieczorem do mieszkania staruszki usłyszał dźwięk gitary i piosnkę, nuconą rzewnym milutkim głosem Tekluni, zatrzymał się w półotwartych drzwiach i słuchał do końca, nie chcąc przeszkodzić śpiewaczce zapewne przez delikatność. Staruszka siedziała w dużym fotelu u okna, a u nóg jej z gitarą w rękę, z głową opartą o jej kolana Teklunia... „Teciuni powtórz jeszcze ostatnią zwrotkę“—mówiła do wnuczki drżącym, wzruszonym głosem starowina—„jeszcze raz, dziecię moje, jeszcze raz“... i oczy wlepiła w obraz Chrystusa w koronie cierniowej, przed którym płonęła lampka czerwona i przytłumione blaski różowe rozlewała po pokoju. „Pięćdziesiąt lat temu będzie pojutrze, jak mi to pierwszy raz zaśpiewał przy tej samej gitarze—pięćdziesiąt lat... Teciuni, powtórz te ostatnie słowa: i pożegnał ją na wieki i pojechał w świat daleki, a zostawił ból... Nie dziw się dziecinko moja, staremu sercu co mu do grobu już czas—ta piosnka jest kołysanką... niech cię Bóg broni Teciuni, abys ją sobie kiedyś śpiewać miała... oh! niech cię Bóg bronil!... A kiedy umrę, to gitarę spal, bo to nieszczęsna—w jej głosie coś złego dźwięczy—ja bym to była sama dawno już zrobiła, ale brakło mi sił. Pół wieku trzymałam ją jako świadka jednej szczęśliwej chwili mego życia, a potem... Teciuni spal gitarę, spal kiedy umrę... moja matka ją przekleła, bo to był podarunek od niego, a on przy niej czarował, czarował, zagłuszył jej głosem wszystkie inne, co ostrzegały daremnie—a potem... „i pojechał w świat daleki i zostawił ból“.

Dziewczyna uderzyła jeszcze kilka akordów, potem głowę opuściła na piersi i w westchnieniu głębokiem rozpuściła myśli

w zadumę. W izdebce zapanowała cisza, zegar głośnym taktem mierzył chwile czasu, lampka przed obrazem migotała, a w przymkniętych drzwiach nieporuszony stał młody doktor i wejściem swoim nie śmiał przerwać tej ciszy, w której płynęły wspomnienia posiwiądej przeszłości i marzenia rozkwitającej przyszłości dwóch kobiet.

— Nie miła sytuacja. I cóż—cofnął się?

— Nie, wszedł po chwili z twarzą łagodniejszą niż zwykle, z powitaniem cieplejszem; tajemnica staruszki, którą mimowoli podsłuchał i dorozumiał się, tajemnica uczucia lat pięćdziesiąt żywionego w piersi kobiety przejęła go jakimś uszanowaniem. Nie zwykła to musiała być dusza, która pod śniegiem wieku zdołała ukryć i zachować kwiatek wspomnień wiosnianych. Teklunia była tego wieczoru dziwnie rozdrażnioną—oczy jej błyszczały, usta drżały jakby gwałciły jakieś słowa, które przemocą wyrwały się z piersi; chciała mówić do Henryka—głos jej zamierał, oczy tylko biegały gorączkowo i jakby zawstydzone własnem spojrzeniem kryły się pod powieki. W roztargnieniu kilka razy zaczynała uderzać o struny gitary, którą to brała do ręki, to odkładała—to nuścić zaczęła rzewną piosnkę babki, to urywała reflektując się. Młody lekarz wybadał staruszkę, przemówił kilka słów do Tekluni i zabierał się do wyjścia, nie uważał nawet zapinając rękawiczkę, że mu z butoniczy żółta róża wypadła na podłogę, którą pół dnia nosił przy sobie, a którą mu na wiązanie przysłano w bukicie z daleka, z bardzo daleka... Byłby odszedł nie zauważywszy zguby kwiatu, gdyby Teklunia chyżym ruchem nie była podniosła jej z podłogi. Henryk zarumienił się... „Czy oddać ją panu? zapytało nieśmiałym, drżącym głosem rozplómiennione dziewczę. „Proszę... albo, jeżeli to pani przyjemność sprawi, nie żądam zwrotu, szkoda tylko, że żółta i już wędnąca.“ Oczy dziewczęcia fosforycznym blaskiem zamigotały, w odurzeniu poniosła różę do ust spieczonych i płomienny wycisnęła na niej pocałunek. Twarz Henryka spoważniała nagle przez czoło przemknęły mu jakby błyskawice, zmarszczki głębokie; badawcze spojrzenie rzucił na Teklę i zdawał się niem jakby piorunem wedrzeć w jej duszę. Dziewczyna zwróciła się szybko i zawstydzona pobiegła ukryć twarz u kolan babki,—doktor z niemym ukłonem wyszedł... „Czyżbym miał odgadnąć, co się w niej dzieje?“ szepnął, nieszczęsna!... ależ to szaleństwo!“ i wciągając drugą rękawiczkę na ulicy długo patrzył ponuro na mały pierścionek na palcu z niebieskim turkusem, pierścionek zaręczynowy z inną, która mu dzisiaj kwiaty przysłała w dowód pamięci...

Dwa dni później w tej samej izdebce, w tym samym fotelu siedziała staruszka i słuchała starej piosnki nuconej przez wnu-

czkę; słuchała, słuchała i usnęła. Ta sama piosnka ukołysała ją do snu, która przed laty pięćdziesięciu w tym samym dniu rozbudziła jej dziewiczą duszę do miłości. Dzisiaj atoli stała się dla niej kołysanką do snu wiekuistego...

— Umarła?... Czy koniec na tem?

— Nie jeszcze. Została sierota po staruszce, wierząca teraz w opiekę dwóch tylko potęg dla niej na świecie, w potęgę jej duszy—w Boga i w potęgę jej serca—w niego!—ale on nazajutrz po ostatniej wizycie u nieboszczki wyjechał z miasta daleko, daleko na wieś, gdzie w ogródku stał dworek murowany, a przy dworku rosły żółte róże na wysokich krzewach, a pomiędzy różami przechadzało się śliczne dziewczce i także często spoglądało na złoty pierścionek z niebieskim turkusem i na liljowych paluszkach obliczało, ile jeszcze tygodni szyc mają wyprawę ślubną i wdychając szło podlewać mirty w doniczkach, przeznaczone ułożyć się w wianuszek na jej alabastrową skroń, przyszłej panny młodej... W kilka miesięcy później jedna szczęśliwa para małżeńska więcej przybyła światu. Doktor Henryk z żoną zaraz po ślubie wyjechał za granicę, aby rozkosz pożycia małżeńskiego podnieść wrażeniem podróży...

— O pojmuję to dobrze; mój nieboszczyk mąż nie lubił podróżyć; odżałować nie mogę, że się Misia nie urodziła we Włoszech... ale ja jestem niepoprawną, przerywam panu bezustannie i gotowam się jeszcze nie dowiedzieć w końcu, co się stało z pamiątkową gitarą po babci?... Czy też ją doktor Henryk usłyszał jeszcze kiedy?

— Usłyszał niestety; było to po powrocie do kraju. Pewnego ranka, gdy odchyłał kotarę u łóżka, po rozkosznie przemarzanej nocy, uderzył jego ucho dźwięk instrumentu tuż pod samymi oknami sypialni. Słuch go nie mylił,—były to dźwięki gitary, a wśród dźwięków zmęczony głos kobiecy śpiewał „i pojechał w świat daleki i porzucił ją na wieki, a zostawił ból“ Przetarł oczy, drgnął i zadzwonił na służącego. „Kto tam śpiewa pod oknem?“ spytał rozdrażniony. „To jakaś uboga dziewczyna z gitarą—nie pierwszy to raz dzisiaj ją tu słyszeć—jakaś śpiewaczka uliczna; ot, włóczy się po mieście i drumli, zamiast pójść gdzie pracować uczciwie.“ Henryk pobladł—odprawił służącego i z lekką odsu nawszy firankę odważył się wyjrzeć przez okno. „Boże! to ona“ wyszepnął, „cóż się z nią stało? Boże mój, ty wiesz, że ja nie zawińił niczem,—o czemu tak srogo doświadczasz niewinnych!“ Śpiew ucichł, dźwięki oddalały się powoli—widocznie dziewczyna z gitarą odchodziła. Henryk twarz cierpieniem skurczoną ukrył w poduszki, a kiedy żona przyniosła mu dzień dobry w po-

całunku, podał jej usta spieczone gorączką, a potem głowę swą przytuliwszy do jej łabędziego łona szeptał: o jak ja ciebie Kocham i tylko Ciebie aniele mój jedyny!... Zima tego roku była ciężką. Państwo Henrykowie spędzili ją w Sycylii;—u nas mrozy były niepamiętne, ludzie marzli po drogach—a ci co dachu nie mieli umierali w ulicach, wśród zasp śniegu i wichru latało białe widmo śmierci po nocach i pewnej takiej nocy spotkało nieszczęśliwą Teklunię, w skostniałych rękach niosącą gitarę o porwanych strunach, ulitowało się jej niedoli i zerwało także rozstrojone struny biednego jej serca, co samo siebie uwiodło.

— Pochowali ją?...

— Za pieniądze pewnego oryginała, który zakupił gitarę po nieboszczce.

— A tym oryginałem...

— Byłem ja.

— I powiesiłeś ją zapewne nad łóżkiem z napisem: spuścizna po zamarznętej z miłości! Cha! cha! cha!... wyborny pomysł! ale cóż to? czemu pan tak patrzysz na mnie szyderczo? czy co nie mądrego powiedziałam?

— O, broń Boże!...

— Jaki? odchodzisz pan nie podając mi ręki?

— Nie, bo panią obraziłem.

— Czem?

— Experymentem.

— Jakim?

— Słyszac cię grającą z takim uczuciem Fielda, chciałem się przekonać ile w niem było prawdy i wymyśliłem ilustrację do gry pani.

— Więc ta historia o romansowej Tekluni...

— Zmyślona, a autor jej śmiechem pani nauczony na przyszłość nie sądzić kobiet według ich uczuciowej gry na fortepianie..

Bon soir Madamel!...

— Mamusiu, Mamusiu,—zbudziłam się!—ach co mi się to też ślicznego śniło!

— Cóż takiego?

— Śniło mi się, że Mama była prześliczną lalką porcelanową..

— Et, nie mądre masz sny, moja Misiu!

— Dla czego Mameczko?...

OMYŁKA

OBRAZEK MIEJSKI

przez

Klemensa Junoszę.

Nazywali go Michasiem. Nie było w tem nic nadzwyczajnego, gdyż tak nazywają wszystkich, którzy obchodzą uroczystość swych Imienin 29-go Września.

Był bardzo przystojny i bardzo niezamożny, ale bardziej niezamożny niż przystojny. Miał trochę sprytu i trochę garderoby, ale mniej garderoby, niż sprytu i pragnął mieć zawsze wiele pieniędzy i wrażeń, ale w każdym razie mniej wrażeń aniżeli pieniędzy.

Nosił kołnierzyki, w których można było zmieścić dwie szyje i kieszenie dość obszerne, na to, aby w nie włożyć dwa razy tyle gotówki ile posiadał. Chociaż, powiedziawszy między nami, dwa razy tyle gotówki ile miał Michaś można było pomieścić w przestrzeni nieskończenie małej, dla tej prostej przyczyny, że Michaś zupełnie nie posiadał gotówki, a wiadomo nam z matematyki, że zero pomnożone przez dwa, daje w iloczynie także zero.

Zachodzi teraz pytanie z czego Michaś żył? Bo że żył, o tem wiedziały dobrze wesole kumoszki z Zapiecka, szewc, któremu się należało za dwie pary lakierków, restaurator przeklinający wynalazek kredytu i przystojna praczka utrzymująca głośno, że żadna przekupka na targu nie da wiązki marchwi na rachunek Michasiowych obietnic.

Wiedziano także o Michasiu w salonach, w których froterował posadzki podczas karnawałowych wieczorów,—w ogródkach, w których pił piwo i w cienistych alejach Saskiego ogrodu gdzie intrygował osoby zajmujące podrzędniejsze stanowiska w świecie pedagogicznym, to jest niańki i bony.

Michaś był młodzieńcem dzielnym w całym znaczeniu tego wyrazu. Zdolnym był on do wzniosłych uczuć i do wypicia stante pede osiem kufli bawara, był marzycielem i jadał raki na Saskiej kępie, a chociaż nie miał jeszcze wąsów, jednak potrafił już zje-

dnąć sobie otwarty kredyt w magazynie garderoby męskiej „pod płaczącym kotem“.

Michaś był wysokim dygnitarzem, a stałem jego zajęciem, oprócz zbijania bąków, było referowanie na czysto przy stoliku biurowym. Temu ostatniemu zajęciu poświęcał Michaś cztery godziny na dobę, wyłączając niedziele i święta uroczyste.

Administracja kraju traktowała Michasia jak zwykłego śmiertelnika, udzielając mu jako wynagrodzenie za ciężką pracę i liczne omyłki ortograficzne rs. 13 kop. 50 miesięcznie, ze stosownem potrąceniem składki emerytalnej. Było to wynagrodzenie bardzo liचे, gdyż po ścisłem obrachunku wypadło zaledwie 6³/₄ kopiejki za godzinę pracy Michasia, lub po 1/2 kopiejki za omyłkę i arkusz zesłanego papieru.

I bądźże tu genjuszem!

Lecz Michaś chociaż z pozoru wiotki jak trzcina nie uginał się łatwo pod brzemieniem przeciwności; owszem, stawiał on czoło srogim wichrom losu, jak dąb przeciw wściekłym uraganom. Miał wечно uśmiech na ustach i papierosa w ustach, i można było ręczyć, że nie miał innych ciężarów na głowie oprócz pilśniowego kapelusza i elegancko ułożonej fryzury.

Co się zaś tyczy tego co Michaś miał w głowie, o tem my wiedzieć nie możemy, gdyż nie kończyliśmy wydziału medycznego w żadnym z uniwersytetów krajowych i zagranicznych i nie posiadamy dość wiadomości z anatomji—nikt nam jednak nie zabroni hypotetycznie przypuszczać, że nie znajdowało się tam nic szczególnie godnego uwagi.

Ale Michaś był dzieckiem szczęścia i wierzył w swą gwiazdę.

A pod znakiem panny przyszedł na świat ten szczęśliwy śmiertelnik. Wiedział o tem i nie wątpił że panna przyniesie mu szczęście i zaszczyty, że pannie będzie zawdzięczał codzienne spożywanie obiadu, oraz reparacje i rekonstrukcje efektów swojej toalety.

Wiedział o tem i miał szczęście do kobiet, gdyż był człowiekiem co się nazywa wdzięcznym.

Jasnobłąd włosy pięknie wyglądały przy lśniącym czarnym kapeluszu, oczy koloru berlińskiego lazurku rzuciły iskry przez binokle z cristale de roche, a główka na cieniutkiej szyjce obracała się w szerokim kołnierzyku jak serce w dzwonie przewróconym do góry, lub łodyga z makówką umieszczona w szklance.

Nóżki Michasia utkwione w wielkie trąby kortowe unosiły korpus zawinięty w elegancką zakietkę, a prawica w rękawiczce koloru zielonej żaby trzymała laskę zdatną do wszelkich użytków oprócz do podpierania się i obrony.

Takim był Michaś i takim dał się poznać obywatelkom IV cyrkułu. Nikt się nie dziwił, że Michaś miał się za porządnego człowieka, był on nawet więcej niż porządnym—był eleganckim.

Chociaż Michaś wielu rzeczy nie wiedział, jednak to mu nie było obcem według zdania pewnego indyjskiego filozofa, że człowiek składa się z siebie samego, ze swojej żony i swojego syna. Inaczej, człowiek nie jest człowiekiem, nie powącha nigdy wonnej lilji wyrastającej z żołądka wielkiego Brahmy, ani też nie wejdzie do nadziemskiej obory, w której na jedwabnej słomie spoczywają czerwone krowy Wisznu.

Michaś nie czytał wprawdzie nigdy logiki Mill'a, ale pojmował dobrze, że lepiej poznać zapach wonnej lilji aniżeli go nie znać, a tem samem, że lepiej się ożenić aniżeli żyć samotnie. Czuł on przytem osobliwszy pociąg do tej miłej kombinacji uczuć i kapitałów—widział we śnie wyborny rosół i słoneczne uśmiechy towarzyski życia i marzył o rodzinnem gniazdku i niewinnych zatar-gach z kantorem służących, o ciepłe uczucie rodzinnych i drożyznie materiałów opałowych.

Dla czego tak marzył—nie wiem, ale nikt mu tego nie mógł zabronić, gdyż tak niewinne zajęcie jak marzenie nie jest wzbronione przepisami policyjnemi.

Naprzeciwko kamienicy, której gospodarz miał pewne nieporozumienie finansowe z Michasiem, ex re barbarzyńskiego zwyczaju pobierania opłaty komornego, stał miluchny domeczek, w którego oknach widziano franki prześlicznej białości, kwiatki cudownej zieleni i kanarka zachwycająco żółtego.

Tych godnych uwagi okien było dwa, a oprócz kwiatów, firanek i kanarka, widziano w nich jeszcze dwie głowy.

Jedna z nich wspaniale łysa, uśmiechnięta i z nosem różowym wyglądała jak gdyby wycięta z płótna Van-Dycka, druga zaś świeża, cudownie zarysowana, złotemi jedwabnemi włosy przypominała aniołka z obrazu Rafaela.

Gdybym był ogrodnikiem, powiedziałbym, że te dwie głowy, to dojrzały melon i nierozwinięty pączek róży, ponieważ zaś trudnię się przemyśleniem innego rodzaju, przeto powiem po prostu, że były to głowy starca i dziewczyny.

Starzec należał do tej klasy ludzi, którzy wysłużywszy czterdzieści lat przy zielonym stoliku, dostają czerwoną książeczkę i kupują sobie gutaperczaną poduszkę w formacie olbrzymiego obwarzanka. Dziewczyna zaś nie zażywała tabaki i nie miała czasu wysłużyć sobie pensji, gdyż była jeszcze zbyt młoda.

Chodziła do kościoła regularnie jak zegarek, śpiewała cienko jak słowik, pielegnowała kanarka jak rodzona matka, i robiła owe

delikatne frywolitki i koroneczki, które byłyby bardzo pożyteczne, gdyby nie psuły jej ślicznych czarnych oczu żywych jak iskry, błyszczących jak ogień i figlarnych jak ona sama. Oczy te rade by były patrzeć na co innego aniżeli na igiełki nici i kanarka; rade były patrzeć choćby na Michasia, który ze swej strony aż nadto często przebijał wzrokiem białe firanki z przeciwka.

Stary emeryt także nie miał nic przeciwko temu, a że los jakoś dopomógł, więc też w niedługim czasie oprócz dwóch głów zwykle widywanych w okienku, zarysowała się także na szybie sylwetka Michasiowego profilu. Przeszło kilka rozkosznych tygodni, a Michaś z Marynią byli już w ściślejszej przyjaźni, zaś pan Inocenty, były sędzia i emeryt rozkoszował się w milczeniu obrazkiem dwojga młodych ludzi, który prznosił go w owe czasy błogie, gdy jeszcze żyła nieboszczka pani sędzina i nazywała go poufale „Inkiem“— co miało być spieszczeniem imienia chrzestnego Inocenty.

Według pojęć tego zacnego staruszka, emerytura wypłacana regularnie z kassy gubernialnej nie była emeryturą kompletną, jako konieczny do niej dodatek, należał mu się wnuczek, któryby drobną ręczną szarpał siwe faworyty dziadunia i jeździł konno na trzcinowej lasce pocziwego emeryta.

Cieszył się więc pan Inocenty widokiem młodej pary, a chociaż Michaś nic wyraźnie nie mówił, to jednak było widocznem, że miał się nie na żarty ku ślicznej Marynce. Bo i któżby się nie miał ku takiej przylepce, myślał w duchu staruszek.

Uplanował sobie tedy pan sędzia, że należy Michasiowi odpowiedniejsze stanowisko wyrobić, w tym celu przypomniał się znajomości pana radcy naczelnika wydziału, w którym pracował Michaś. Pogwarzyli z sobą, zażyli tabaki, a w tydzień potem Michaś otrzymał nominację na pomocnika referenta. Urosł nasz Michaś.

Marynka powinszowała mu tego awansu z takim rozkosznym uśmiechem, z tak serdecznym uściskiem dłoni, że każdy zwykły śmiertelnik ukląkłby przed nią i ucałował różowe jej paluszki.

To też zrobił i Michaś.

Padł na kolana przed Marynką, a sędzia wyciągnął ręce nad ich głowami, rozplakał się jak na pogrzebie nieboszczki sędziny i wydobył z szafy butelkę starego węgryzna, w którym i Marynka musiała różowe usteczka umoczyć.

Nie obeszło się bez perory, nauki o oszczędności, przywiązaniu i innych cnotach teologicznych, ale któżby się temu dziwił,— pan Inocenty był ojcem Marynki.

Michaś wrócił do domu uszczęśliwiony, promieniejący, rozmarzony.... Nie mógł zasnąć, więc wyszedł na miasto odetchnąć świeżem powietrzem.

Usiadł na skwerze, patrzył na wyniosłe domy, wystawne sklepy, szybko migające latarnie powozów, przed oczami jego przesuwały się różne fantastyczne obrazy, aż wreszcie uderzyła go jakaś myśl nowa, tak, że zerwał się z ławki, uderzył w czoło i zawołał.

— Jakiż ja głupi!

Heż to razy człowiek musi sobie powiedzieć podobny komplement.

I przed oczami Michasia żywo przemknął przelotny obrazek o ułudnej i nęcącej perspektywie, a w bogatych ramach. Widział się w myśli panem radcą, właścicielem pięknej posesji, człowiekiem ze stosunkami, członkiem resursy kupieckiej i innych towarzystw uczonych; chciał mieć to wszystko—był przecież młodzieńcem pełnym nadziei, był pomocnikiem referenta!!!

Mógł mieć to wszystko... ale nie z Marynką. Myśl ta utkwiała mu w głowie, to też widywano go coraz rzadziej w oknie z firankami, a w jakiś czas później poczciwy emeryt mówił dużo o niewdzięczności ludzkiej, o łałszywości uczuć—posmutniał i zażywał tabakę z taką złością, że zdawało się, iż nos pęknie skutkiem przeładowania narkotycznym zieleń.

Sąsiedzi zaznaczyli także, iż główka Marynki ukazywała się coraz rzadziej, kwiatki zaczęły nędznieć, a kanarek piórka najeżył i dziwnie jakoś osowiał.

II.

Był Michaś wieczorem w ogrodzie i myśląc o tak zwanych niebieskich migdałach zaciągał się papierosem, gdy w tem szelest dwóch mocno wykrochmalonych spódniczek zwrócił jego uwagę. Przechodziły dwie siostry jednakowo ubrane, podobne do siebie jak dwie krople wody, lub dwie świeżo z drzewa zerwane wisienki.

Michaś był oczarowany. Doznał dziwnego wrażenia, i zdawało mu się, że fatalność wiąże jego losy do tych czarujących istotek. Uczeń prawią coś o magnetyzmie i elektryczności, Michaś mówił później, że poznał jedno i drugie.

Zerwał się na równe nogi i podążył za niemi. Odtąd przestał zbijać baki, a zaczął zbijać obscasy włócząc się jak cień nie

odstępny za dwoma siostrami, dotąd chodził za niemi, aż wreszcie wypatrzył szczęśliwą kamienicę, w której raczyły mieszkać te feryczne i miłe osóbkki.

Szczęście chciało, że na bramie tejże kamienicy wywieszoną była karta z napisem „*Rużne lokale do wynajęcia zaras i ot kfar-talu*“, i że pomiędzy temi *rużnemi* lokalami znalazł się w oficynie pokoił dość szczupły jako mieszkanie, ale aż nadto obszerny jako skład Michasiowych ruchomości, składających się z cybucha, żelaznego łóżečka i angielskiej gitary bez strun.

Michaś porozumiał się z panem rządcą i już na drugi dzień stał się sąsiadem zachwycających sąsiadek.

Był szczęśliwy.

Dni schodziły mu na obserwacjach — widział jak wchodziły, jak wychodziły, mógł włóczyć się za niemi po ulicach, oddychać tem samem co one powietrzem. Tak — Michaś kochał jedną z tych brunetek.

Nie umiał jednak dokładnie zdać sobie sprawy z tego, która właściwie jest wyłącznym jego marzeń przedmiotem, ale kochał miłością platoniczną, jak Abelard Heloizę. Cóż dziwnego, że Michaś pragnął się dowiedzieć kto są te dwie siostrzyczki. Widywał je jak wchodziły na schody, a nieraz z okna na pierwszym piętrze pokazywały ładne swoje buziaki. Gdyby Michaś zwracał więcej uwagi na wszystkich lokatorów tego domu, musiałyby zauważyć również w oknach pierwszego piętra dwie dobrze zwiędłe pięknosci, nie kwitnące, ale raczej okwitłe, i nie tak powabne jak chude.

— Słuchajcie no Mateuszu, mówił Michaś wsuwając wytartą dziesiątkę pomiędzy spracowane palce odźwiernego, słuchajcie Mateuszu, kto mieszka tutaj na pierwszym piętrze?

— To niby przez urazy w tych oknach, proszę wielmożnego pana, rzekł Mateusz wskazując miotłą w stronę, dokąd wrywało się serce Michasia.

— Tak, tak, na pierwszym piętrze...

— A to z przeproszeniem pana, mieszka pan senator, tylko że zabaczyłem jak się nazywa.

— I ma dwie córki?

— A dyć ma dwie paniska zawdy wyświkowane, jak nieprzy-mierzając...

Ale już nie słyszał Michaś do czego gadatliwy Mateusz przy-mierzył śliczne sąsiadki, gdyż jednym susem wpadł do swego pokoiku, schwycił się oburącz za głowę, a padłszy jak długi na łóżko, drżącym ze wzruszenia głosem zawołał:

Senatorówny!!!

I wlepił oczy w sufit, na którym ręka artysty z pomocą kartonu i pędzla wymalowała sfinksa. Michaś nie widział wcale tego sfinksa, tylko piękną senatorównę, teścia senatora protekcję, zaszczyty i przyszłość bogatą, pełną dostatków i szczęścia.

— Senatorówna! mówił, i dla czegóżby nie! wszak jestem młody, przystojny, pełen nadziei, jestem pomocnikiem referenta!!!

Porwał za kapelusz i wybiegł na miasto.

Michaś miał wujaszka. Wujaszek ten jak wszyscy wujaszkwie na tym świecie, obdarzał siostrzeńca naukami moralnymi w dozie alopatycznej i gotówką w dozie homeopatycznej. Zwierzył się tedy Michaś wujaszкови z tajemnic swego serca, i łatwo sobie wyobrazić można radość Michasia, gdy szanowny wujcio oświadczył, że zna osobiście pana senatora.

— Tylko zdaje mi się, mówił, że te córeczki nie są pierwszej młodości.

— Ależ wuju zapewniam cię, że młodsze od wiosny, świeższe od poranku.

— I nie powiem, żeby były tak piękne.

— Wuju nie bluźnij!

— Zresztą, to jest rzecz gustu, przyjdź jutro do ogrodu tam się spotkamy.

III.

Wszystko poszło wymiennie. Wujaszek z panem senatorem przypadkowo spotkał się w ogrodzie, a Michaś także niby przypadkiem przechodził tamtędy i skłonił się wujaszкови, który mu dał znak aby się przybliżył.

— Przedstawiam panu senatorowi mego siostrzeńca, pan Michał ** młody urzędnik... już jest pomocnikiem referenta.

Michaś skłonił się bardzo nisko.

— Bardzo mi... hm... odrzekł pan senator kiwnąwszy głową na ukłon Michasia, bardzo mi... tego... ale powiedziano to tak niezrozumiale, że ani wujaszek, ani Michaś nie dowiedzieli się co właściwie jest panu senatorowi, czy bardzo przyjemnie, czy ciepło, czy też obojętnie...

Rozpoczęła się rozmowa, przy której naturalnie wujaszek nie omieszkiał nadmienić, że pełen nadziei młody człowiek pragnąłby wejść w bliższe stosunki z jakąś zacną rodziną, której głowa stoi na wysokim i zaszczytnym stanowisku, że piękna przyszłość czeka

ludzi pracy i zdolności i że on sam, to jest wujaszek, radby widzieć swego siostrzeńca u celu pięknych i poważnych marzeń, które pochwała i powodowany rodzicielską dla młodego człowieka życzliwością w zupełności podziela.

Pan senator wypogodził bardzo dokładnie wygolone oblicze; podzielał przekonania wujaszka, a odchodząc podał Michasiowi dwa palce, i rzekł:

— Zdaje mi się, że mieszkamy w jednym domu, bądź że przeto łaskaw szanowny panie Michale odwiedzić nas kiedy

Michaś pracował jak wół.

Mydlik, benzyna, millefleurs, woda kolońska, szuwaks, poma-da, grzebienie i szczotki, leżały porozrzucane dokoła, a bohater nasz uwijał się wśród tego wszystkiego, jako wywabiacz plam i jako fryzjer.

Chciał wyglądać świetnie, bo dzień ów był dla niego tem, czem jest przesilenie w gorączce, lub ciągnięcie 5-ej klasy loterji dla tego, który 75,000 rubli wygrywa. Miał pójść z pierwszą wizytą do pana senatora, widzieć panny senatorówny, zdobywać serce jednej z nich. Serce biło mu w piersi jak młotem kiedy dotykał dzwonka.

Otworzono mu bramy raj.

Pan senator przywitał go grzecznie, zapytał o zdrowie wujaszka i wprowadził do salonu, w którym były damy.

— Przedstawiam wam młodego człowieka, rzekł, pana Michała * * *, moja żona i córki...

Michaś skłonił się do samej ziemi, lecz kiedy podniósł głowę, zdumienie jego nie miało granic.

Gdzież się podziały owe śliczne brunetki z czarującym wejzeniem? Na krzesłach siedziały dwie panny — ale okropne.

Wysokie, blade, zawędłe o oliwkowej cerze i fizjonomjach dewotek.

Michaś osłupiał... a senator dziwnie jakoś był wesół i do-wcipny.

— To starsza, mówił, Pelagja, urodziła się w roku... ale to do rzeczy nie należy, miała już kilkanaście świetnych partyi.

Gdyby nie oliwkowa cera panny Pelagji, dziewica ta byłaby się zarumieniała na wzmiankę o partji.

— A to, mówił dalej gospodarz, Izabelka młodsza, skończy-

ła pensją u Sakramentek, a dziś zostałaby chętnie kanoniczką, gdyby kanonikom wolno było mieć żony.

Michaś stał jak na rozżażonych węglach.

— Teraz kiedy je znasz, staraj się o ich względy i... wybieraj.

Podobny zwrot był dla Michasia ciosem stanowczym.

— Ja sądziłem, rzekł...

— Pozwól pan, że go wyprowadzę z błędu, rzekła złośliwie pani senatorowa... żal mi pana, iż źle trafiłeś, gdyż te dwie wykrochmalone panienki, za którymi się pan uganiaasz, są to córki szewca, który mieszka na drugiej stronie.

To mówiąc, ukloniła mu się z ironją.

— O piekło! piekło! wrzasnął Michaś i bez pożegnania wybiegł na korytarz...

A gdy już był na schodach spostrzegł jak z za uchylonych drzwi z przeciwka, wyjrzały dwie różowe twarzyczki o czarujących oczach.

Śmiały się jak warjatki, wyglądając z po za drzwi uchylonych, na których był przybity profil ogromnego buta z papieru od cukru.

Michaś nie wychodził przez trzy dni ze swej stancji, i nie mógł widzieć jak pan Inocenty, emeryt, przywdział frak granatowy na ślub Marynki z dzielnym chłopcem, pracownikiem z warsztatów kolejowych.

BOHATER NOWOCZESNY.

Humoreska.

Nad brzegiem prastarej Wisły, wśród szerokich pastwisk i łąk, w cudownej okolicy, stał niegdyś dwór należący do Erazma Gawrońskiego, posiadacza wsi Gawryłowa, niezaprzeczonego małżonka Lucji z Kalińskich i szczęśliwego ojca modrookiej Zosi. Pan Erazm nie pragnął wiele od świata, nie gonił za marnym dymem sławy, nie sięgał zuchwale po laurowe wieńce, nie wybiegał myślą po za obręb swej ziemskiej posiadłości, ale w cichości ducha, orał swój zagon kochał żonę po chrześcijańsku i w chwilach swobo-

dnych, po rozporządzeniu robót na dzień następny, lubiał przy kominku, z fajeczką w ustach, stawiać powietrzne zamki świetnej kariery uwielbionego dziecięcia.

A dzieciątko to było jakich mało. Smukła jak topola przed gankiem Gawryłowa, rumiana jak wiśnia w ogrodzie Gawryłowa, bieluchna jak mleczko krówek Gawryłowa, chowała się zdrowo, rosła pięknie i wyrosła na cudny kwiat pól nadwiślańskich. Mimo tak obfitych przymiotów ukrytych i jawnych, panienka miała jedną malušką wadę, lubiła postawić na swoim. W dzieciństwie odmówić jej czegoś nie było podobna, pragnienia wzrastały wraz z wiekiem dziewczyny. Z początku bawiły ją drobnostki, a kochający ojciec nie wahał się dla pieszczotki, kazać wyjąć szyby z świeżo sprowadzonej wiedeńskiej karety. Starsza, zażądała czegoś więcej, zapragnęła... serca!

Rodzice i w tym względzie starali się uczynić jej zadość, więc też stary dwór, przystroił się w nowe szaty, ogród w modne szpalery, zgarbiony Grzela w nową bo nieznaną sobie liberję; drogę usypano żwirem, z dziedzińca uprzątnięto kłąby, w ganku założono story, w pokojach dano nowe obicia, w sąsiedztwie odnowiono dawne stosunki i znajomości.

Więść o ślicznej z Gawryłowa pannie, jak natrętny wierzyiciel zapukała do wszystkich drzwi dworków i dworów, jak huragan zahaczała nad dachami pałaców, jak jesienny wicher przeniknęła do najuboższych chat i domków. Piękna i posażna córka, to nowe *runo*, dla walecznych bojowników XIV stulecia, to weksel płatny na okaziciela z podpisem *in blanco*; to skarb, którego nie zabierze ani ogień ani woda, ani komornik.

Więść pędziła jak iskra elektryczna, jak strumień górski, co się na każdym kroku wzmagał, przyplływem coraz nowych dodatków i urosła w olbrzymią famę: Gawroński poszukuje zięcia, a za córką kładzie półtora funta istotnych akcji premiowych, kupowanych za gotówkę, nie zaś na raty u Nelkena w Warszawie.

Ha i poczęła się pielgrzymka, jak do świętych miejsc Mekki, poczęła się wędrowka jak do złotodajnych źródeł kalifornii; stary i młody, wdowiec i kawaler, pan i chudopachołek, possesor z dzia- da pradziada i dzierzawca, a nawet co okazniejsi oficjaliści rozmaitych sąsiednich kluczów, w karetach, powozach, koczach, kamieniarkami, najtyczankami, amerykankami, a nawet po rycersku, konno, pospieszyli po drodze lipowej do... Gawryłowa.

I stało się, że stary dwór zagrał życiem, odezwał się chórem dobranych męzkich głosów, ogród zaszumił szeptem tajemniczym, dziedzińiec zakipiał rojem służby i koni, w kuchni zajęczały nie- szczęsne ofiary z gęsi, kaczek, kur i prosiąt.

Zamożny właściciel starczył wszystkiemu, był i miodek dla przyjaciół i wykwintny obiadek dla zepsutych gustów i uścisk serdeczny a szczyry dla coraz gęściej napływających konkurentów.

Zosia w tej chmarze różnojęzycznej, różnolicowej, różnowąsowej i różnobrodowej cizbie, nie mogła przecież dopatrzeć kogoś, coby silniejszym płomienistszym spojrzeniem, czulszym uściskiem ręki, mógł obudzić drganie dziewiczego serca. Przyjmowała hołdy jak królowa, polerowane koncepta bywalców światowych jak wieśniaczka, nadskakiwania zalotne jak kobieta. Upajała się kadmizdem, z ciekawością dziecka przyglądała się tym froterowym gimnastykom, chwytiała dosadne słówka i szepty, jak się zrywa kwiatek z bukietu lub z krzaka, ale pozostała tą samą co wpródy... marzyła i tęskniła!

Jeden tylko, niejaki Władysław Dobrski, umiał zwrócić na siebie jej uwagę. Bo też to chłopiec niby malowany, skromny, a urodny, Jego rozmowa ciekawiła ją najbardziej, jego śpiew wzruszał do głębi duszy, jego oko i spojrzenie, napędzało rumieńce do twarzy. Ale cóż ztąd? Władzio był tylko synem dzierżawcy, jako panna dobrze wychowana, nie mogła dopuścić się takiego meżaliansu; czuła w swej dumie kobiecej, że warta jeszcze czegoś więcej.

Władzio pięknie mówił, a jeszcze piękniej śpiewał, słuchano dźwięku słów, słuchano pieśni; chłopiec kochał i szalał, panna marzyła i tęskniła... ale bynajmniej do wioskowego mówcy i tubadura.

Szybko płynęły dni w Gawryłowie, były one ciągiem uroczystości. Przejazdki konne, wycieczki wodne, drobne koncerty, małe baliki i tańce, gry niewinne, lub też wyprawy na poziomki do lasu, szły jedne za drugimi. Czas ubiegał, spiżarnia i spichrze opróżniały się coraz więcej, zbrakło już pomieszczenia dla ludzi i koni, służba senna, błąkała się po stronach, znużona czuwaniem, prały i prasowały praczki, fryzjerzy jak służba armatnia z rozpalonemi żelazkami, nieustannie fryzowali panów, panienska zmieniła już dziesiątek sukien, wstęg, rękawiczek i okrywek, a upragniony, oczekiwany zdobywca serca niewieściego ukrywał się gdzieś w cieniu.

— Wybieraj Zosiu, mówiła matka, całując poblądle córki jagody.

— Decyduj się, szeptał ojciec, tuląc do piersi ukochaną główkę jedynej dzieciny, ale Zosia, jak w dzieciństwie, tupiąc nóżką, marszcząc brewkę, wołała: „szybki z okna! kafa z pieca!”

Matka ze łąką w oku poszła zadumana, ojciec z obwisłym wąsem, zapominając o fajeczce, błąkał się po dziedzińcu. Aż tu jednego dnia, kiedy całe towarzystwo znalazło się w ogrodzie, od

strony sąsiedniego miasteczka, wzniosł się ogromny tuman pyłu, i niezadługo amerykańką, bujanym folblusem, zajechał na dziedzińiec wysmukły młodzieniec. Rzuciwszy *grumowi* lejce i bicz, z trzaskiem otworzył drzwi od ogrodu i ze szczerym uściskiem, po angielsku przywitał panią domu, a pana domu cisnącego się doń z otwartymi rękami, w powietrzu po obu policzkach, wycalaował.

Zosia przybliżyła się także, nie znalazła go wcale, widząc przecież powitanie ojca, uważała za stosowne obejrzeć nieznanego.

Przybyły był posiadaczem obdłużonej Wólki, ale dzieckiem bardzo starożytnego rodu i choć na dziedzictwo po matce, ojca już nie miał, nie wiele mógł liczyć, bogaty wszakże wujaszek posiadał kamienicę w Warszawie i gorzelnię w okolicy.

Pan Juljan Badowski, należał do młodzieży polerowanej, szykownej, jednym słowem złotej. Nie mając zdrowia do poświęcenia się koniecznym elementarnym studjom, w szkołach nie był, na ławach gimnazjalnych nigdy nie siedział, za to zaopatrzony w grosz i odpowiedniego przewodnika, pobiegł za granicę, szukać... światła! Uplłynęło lat kilkanaście, w którym to czasie, raz tylko zjawił się na oczystych zagonach i znowu otrzymawszy nowy zasób sił pieniężnych, fruwał nad brzegi Sekwany. Uczył się też z całym zamiłowaniem, wyjechałszy z domu burakowym młodzianem, powrócił bladym ale interesującym, troszkę przygarbionym ale zręcznym tancerzem, z rzadkim włosiem, z podtyranem zdrowiem ale z wielkimi zapasami... sztuki życia. Przetęskniwszy lat dwanaście w obczyźnie, postanowił odetchnąć wonią rodzinnych stron i odżyć, obok młodej a bogatej towarzyski!

Pomiędzy Wólką a Gawryłowem, jednakowe zachodziły stosunki, datujące się w czasach przyjaźni ich posiadaczy — tu był piękny młodzian potrzebujący żony — tam urocza dziewica pragnąca męża!

Niespodzianym zbiegiem okoliczności, dowiedziawszy się o tak cudnej sąsiadce, wsparty jeszcze objaśnieniem pachciarza Jankła, który o starym Gawrońskim wyrażał się: „*bogaty purec*“ a o panie Zofji „*a fajne, łakome, t. j. warte widzenia, panienko*“ nienamysłając się długo, sunął do Gawryłowa, jak rycearz goniący do pierścienia.

Z przybyciem Julka, nowe życie wstąpiło w progi dworku. Panicz umiał wynajdować coraz nowe rozrywki, coraz nowe wycieczki, bawił siebie, gości i pannę i wreszcie po dwu tygodniach uznany został jako stanowczy konkurent i w przyszłości niezawodny zdobywca, rączki panny Zofji i pugilaresu ojca z akcjami kupowanemi za gotówkę.

Nie mieszkał we dworze, bo jak się wyżej powiedziało, miej-

sca było za szczupło, usadowił się tedy w miejscowej oberży, gdzie mu zbyteczny wyprzątnięto pokoik.

I Julek także umiał śpiewać jak Władzio i płynniej nawet mówić: i on jak tamten dzielny był tancerzem i on rymowaną mową sążniste wygłaszał improwizacje. Trudny więc wybór, dwóch rycerzy jednakowych zasług, komuż przyznać nagrodę?

Dziewczę marzyło rozkosznie. Były chwile gdzie obraz Julka zajmował jej myśli, były dni gdzie wesoly młodzian zbierał owoce swoich zabiegów, obdzielano go uśmiechem, spojrzeniem i uściśkiem ręki, ale... ale... częściej daleko melancholijne oblicze Władzia, jego pieszczony głos, jego łagodne spojrzenie, przenikało dziewicze łono i tkwiło aż w sercu!

Należało się ostatecznie zdecydować i panienka postanowiła... zostać żoną Julka. Czy wypowiedzieli sobie wzajemne uczucia, czy ojciec panny zrobił mu jakieś nadzieje, niewiadomo, dość że pan Julian nader poważnie zapatrywał się na swoją tu missję i w umiejętnych półsłówkach, połowę zebranych konkurentów skłonił do odjazdu.

Ludzie domyślni, ogłosili go narzeczonym. W tym charakterze doczekał się nareszcie imienin swojej bogdanki.

Dzień był przecudny; na niebie jaśniało słońce, w powietrzu rozlały się wonie, gdy pan Julian zbrojny ogromnym bukietem, kosztownie sprowadzonym z Warszawy, spieszył z uśmiechem na ustach, złożyć ofiarę swych myśli, w pięknej wiązce cieplarnianego kwiecica, a ofiarę serca, w uprojektowanym oświadczeniu się o rękę panny.

Już na pokojach zgromadził się spory zastęp, już nie jedna dziesiątka wygłosiła swoje życzenia, już nagromadził się stos rozmaitych podarunków i prezentów, gdy we drzwiach pokazał się Julek. Przed nim drżący, pobladły przystąpił Władzio i składając wiązanką fijołków, rzekł:

— Pan! bądź szczęśliwą, nie stać mię na więcej!

Uczuciowe wyrazy młodzieńca odbiły się aż w sercu zarumienionej Zosi, bukietek skromny przypięto do piersi.

Na to nadszedł Julek, spojrzawszy groźnie na Władzia, szumnym wierszem wypowiedział życzenia i ogromny bukiet podał uśmiechniętej Zosi. Nowy kandydat zastąpił Julka, panna w kompletnem była obłężeniu. Wszyscy zajęci uroczystością, nie zwrócili uwagi na dwóch przeciwników, nie dojrzeli jak Julek, dobył karty wizytowej z pügilaresu, jak wzajemnie podobną otrzymał od Władzia. Dzień przeszedł szybko, jak dzień pełen szczęścia i ra-

dości; zbliżył się wieczór, zabawa przeciągnęła się do północy, nad rankiem w całym dworze panowała nieprzerwana niczem cisza.

W ogrodzie z brzaskiem dnia znalazło się dwóch ludzi; Władek i Julek oddawszy sobie wzajemny ukłon, poszli przez pola do oberży, w której zamieszkiwał nasz bohater.

— Pan nie miałeś prawa ofiarować fijołków mojej narzeczonej, rzekł groźnie Julek.

— O prawach naszych ona sama rozstrzygnie, odpowiedział poważnie Władzio.

— Pan mi ubliżyłeś, pan mi zawadzasz... krzyknął Julek.

— Proszę o пониżenie głosu, przerwał mu Władzio.

— Mówię jak mi się podoba i radzę nie stać mi na drodze.

— Ależ pan szalejesz. Kochany panie...

— Panie, ten ton, żądam satysfakcji, i to natychmiast.

— Służę panu.

— Na śmierć lub życie! Pojedynek amerykański! Wybieraj pan!

Przy tych słowach zwinął dwie kartki wydarte z pugilaesu, poprzednio coś napisawszy i wrzucił je do kapelusza. Proszel rzekł.

Władzio czekał, Julek pochwycił kartkę, drugą powoli wyjął konkurent-narzeczonej.

— Żegnaj, odezwał się Julek, mimo to jednak podaj mi pan rękę, wierz mi pan, śmierć twoja będzie moim nieustannym wyrzutem sumienia.

Tak więc Władzio, wedle przyjętych warunków podobnego pojedynku, miał strzałem z pistoletu, pozbawić się życia.

Cała ta scena, krótko niezmiernie trwała. Władek zamknął drzwi na klucz, gotując się do ostatniego aktu. Julek strapiiony biegł szybko ku dworowi. Za chwilę mknęła najdyczanka. Jeden konkurent rzekł się nagrody słodkiej goniąc do pierścienia.

Z szybkim odjazdem Julka, nagły ruch powstał na dziedzińcu panowie dosiadali koni, służba zaprzęgała do bryczek, ze dworu wybladła Zosia wspierana przez ojca siadła do zaprzęgniętego powozu. Wszystko jechało, biegło, pędziło, ku oberży, gdzie miał się rozegrać krwawy dramat.

Już widać otwarte wierzaje, już stanęli w dziedzińcu, już usłużny oberżysta prowadził ich ku drzwiom numeru zajmowanego przez Władka, nagle rozległ się straszny huk. Całe towarzystwo pobladło, mężczyźni rzucili się ku drzwiom i wkrótce je wyłamano. Dym zaciemniał całą stancją, dojrzeć nic nie podobna, ale bystre

oczy miłości dojrzały papier na stoliku. Zosia pobiegła i pochwyciła kartkę, na kartce, kilka było wierszy:

— *Ratując honor, strzeliłem do siebie, ale się chybiłem.*

Od ogrodu było otwarte okno, ani śladu krwi, ani trupa!!

St. M...

MEDYKAMENT PANA JOZEFA,

(autentyczne)

Pan Józef nie żaden młokos, owszem personat, jak to wcale pokażna łysina świadczyła, wesołym humorem obdarzony, wielu miał przyjaciół, niezmiernie był lubiony od kolegów, ba! i od płci pięknej, dla której jako galant stałym był od lat najmłodszych adoratorem, zawsze figlarz i facecyonista nie lada. Bywało nieraz, że chociaż mu i coś doskwierało nie stracił wesołego humoru, a dowcip mając na zawołanie, trafem słówkiem najlichniesze zebranie pobudzał do śmiechu. Wszędzie więc był pożądanym na towarzysza zabaw.

Miał on przecież jedną słabość niestety! Ot! manją leczenia samego siebie, a usilnie pragnąc przedłużyć dni swego żywota, używał może za zbyt często, *wody życia*, jak ongi w dawnych czasach ten medykament nazywano, a jaki dziś pod imieniem alembikowej na rogach ulic Warszawy, w handlach spirytualij za marne pieniądze jest do nabycia i na miejscu do wypicia.

Raz pan Józef dostał zaproszenie na wieczór do domu poważnego, dla którego był z wielką estymą. Fatalność zdarzyła, że gospodarstwo pomimo że nie należeli do towarzystwa wstrzeźliwości, nie tylko że wcale nie pijali wódki, lecz o! zgrozo, nawet jej pod żadnym pozorem nie dozwolali postać w domu. Otóż p. Józef kłopotał się wielce, przeczuwając jakie męki Tantalą będzie zmuszony ponosić, pozabawiony na tyle godzin środka lekarskiego potrzebnego do zachowania mu bytu. Bardzo więc przemyślał ażali wytrzyma?

— Nie iść, nie sposób, mówił sam do siebie, to niegrzechność i dla utrzymania stosunków iść wypada. Pójść znowu a

pić czystą herbatę? *horrendum!* Co tu czynić do licha? No prawda, że kolacyjka będzie kapitalna, naturalnie że z piwkiem, a pewnikiem, że i parę kieliszków wina znajdzie się w dodatku. Fel do diabła, woła zamysłony, czyżby nie dało się zaradzić jakoś w tej sprawie? toć i zdrowie szwankować może... hm! hm! a gdyby.. żeby.. ot tak.. Eureka! wykrzyknął uradowany, a ponieważ zbliżała się pora wieczoru, natychmiast wybiega do pobliskiej apteki, tam nakłania znajomego sobie prowizora o danie mu jaknajwiększej flaszki prosząc zarazem o przytwierdzenie z koncypowaną receptą na słabość piersiową etykiety, a już sam nalawszy wewnątrz przyniesioną przez siebie w tym celu doskonałą alembikówkę, uradowany pomysłem poszedł w gościnę. Na wstępie, wita go gospodyni, a uderzona skrzywioną miną p. Józefa, troskliwie dopytuje się o jego stan zdrowia. P. Józef, słabym głosem i postępując co chwila, opowiada swe dolegliwości i zapewnia, że czując się nieco lepiej, a pragnąc uczcić solenizacją pani dobrodziejki, nawet wybrał się z przepisaniem mu przez doktora lekarstwem i na poparcie słów, jako *corpus delicti* wyciąga z pod pachy ogromną flachę i dodaje prosząc o przebaczenie za ambaras, że będzie potrzebował łyżki stołowej do użycia co kwadrans przepisanego mu leku. Oboje gospodarstwo ze współczuciem nad jego cierpieniem, dziękują serdecznie za poświęcenie i przyrzekają wszelką pomoc, usadzają słabego na fotelu, a sama pani stawia przed nim fiaskę z lekarstwem z przyniesioną łyżką stołową.

Kiedy obecni znajomi goście otoczyli chorego p. Józefa, pan Michał, jeden z grona a przyjaciel p. Józefa, odezwał się do niego:

— Mój Józiu! czy ty kpisz czy żartujesz? Cóż znówu, tyś słaby i na co? Kiedyż cię napadła ta słabość? Przecież przed kilku godzinami widziałem cię na *górze* jakieś grzmocił w krótkich abcugach parę kieliszków absyntu i nie zaprzeczysz, żeśmy także razem nie żadne *rumbabarum* ani inne jakie bądź paskustwo apteczne, ale po tegim kielichu doskonałego *bernardyna* łyknęli.

— Bał i to właśnie dobiło mnie, z westchnieniem odparł p. Józef, zaprędko wypilem a wreszcie nie pamiętam już co było z rana, tak jestem słaby i rozstrojony!

— Ale przecież nic nie wspomniałeś o słabości, zaczął znówu p. Michał, owszem, byłeś bardzo wesoły i teraz z podziwieniem słucham i patrzę na ciebie.

— Ha! trudno! grobowym głosem mruczy p. Józef, takie to mizerne życie ludzkie, bo nie wiemy dnia ani godziny i mówiąc to, wyciąga rękę po fiaskę i nalawszy na łyżkę, połyka niby ze wstrętem.

— Coś panie Józefie, dorzucił drugi znajomy, krzywisz się. Ej! chyba nie tak smakuje jak wyrób Pistorjusza.

— A no, spróbuj pan, rzekł na to p. Józef, przysuwając flaszkę. Nie jest ono tak znowu przykre, tylko nie lubię pić łyżką.

— Ha! ha! ha! zaśmieli się chórem obecni, bardzo wierzymy, że lepiej pić kieliszkiem choćby prosto z kotła.

Gospodyni stając w obronie p. Józefa, prosiła, aby mu nie dokuczali, a zdrowie jego mając na względzie, skrupulatnie pilnowała co kwadrans zażycia lekarstwa.

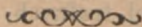
Przed rozejściem się, już dobrze po północy, kiedy zaledwie parę łyżek na dnie flaszki pozostało, wyżej wzmiankowany p. Michał przyjaciel p. Józefa szepnął temuż po cichu:

— Powiem ci kochanie, że teraz z ochotą wypiłbym kieliszek wódki.

— To się napij, powiada p. Józef i podaje mu flaszkę.

— Brrl.. Idź do djabła z twojem lekarstwem, odrzekł p. Michał.

— Ależ powąchaj chociaż, nalega p. Józef, z tobą ostatkiem podzielię się i kiedy cichaczem opowiedział mu własności mixtury, to już resztę wspólnie wysączyli. Rozumie się, że p. Michał nie utrzymał sekretu. Wpółród więc ogólnego śmiechu, gospodarz napelniwszy wyborynym węgrzynem kielichy, wznosił zdrowie p. Józefa, za co tenże już nie postękując, wesoło *omne trinum perfectum* trzykroć podziękował. Przecież zasłużona za figiel nie minęła go kara; gospodyni bowiem w dalszym ciągu troskliwości o jego zdrowie, dla zmniejszenia działania wódki, zmusiła pana Józefa do wypicia całej szklanki... zimnej wody, co spełnił krzywiąc się, z niekłamanym już wstrętem.



U r y w e k

ZE ZNALEZIONEGO PAMIĘTNIKA

PRZEJRZANY I DO DRUKU PODANY

przez

JAKÓBA GOLDSZMITA.

Słowo wstępne. Traf, który wszyskiem, jak wiadomo, na świecie rządzi, zdarzył, że do rąk moich wpadły „pamiętniki“ dwojga idealnie miłujących się osób, które w poufnych wzajemnych pogadankach owych nietylko wynurzali przed sobą wrzące w ich serduszkach uczucia, ale nadto, każde z nich wyrażało swój pogląd na świat i ludzi, nie omijając przytem i ważniejszych zagadnień społecznych i życiowych. W poglądach tych wiele bardzo trafnych mieści się myśli, same zaś „pogadanki“ owe najzasadniej wykazują, że młoda para tej drogi użyła widocznie dla wzajemnego kształcenia się.

Wszystkie myśli w pamiętnikach zawarte, a wiele bardzo znajduje się pomiędzy niemi trafnych, obleczone są w wdzięczną i zdobną szatę językową i dla tego mile się czytają.— Sądzę, że nadobne czytelniczki *Kalendarza Lubelskiego* przebiegając myślą podający się przezemnie do druku niniejszy „urywek“ z tych pamiętników, bynajmniej przy czytaniu onego się nie znudzą. I, jeżeli nadzieje moje pod tym względem się zjiszczą, który to fakt atoli skonstatowanym pięknymi usteczkami niejednej czytelniczki być musi, to w przyszłym, da Bóg, roczniku *Kalendarza Lubelskiego* podamy wam dzieje samych piszących owe pamiętniki, które, bądź co bądź niemniej ciekawe i niemniej interessujące, niż urywek niniejszy, będą.

Jakób Goldszmit.

W... dnia 3 Grudnia 1867 r.

Przyjaźń! Wszak przyjaźń ma nas odtąd złączyć swym węzłem tak silnym, tak pełnym niewypowiedzianego uroku. Lecz czyliż nie należy się lękać, że związek nasz zbyt jest nagle, zbyt pośpiesznie zawarty, że obustronnie zastanowić się nawet nie zdążyliśmy, co właściwie za obowiązki wkłada na nas zobowiązanie, któreśmy na siebie przyjęli?

Jako starszy, doświadczeńszy i analizujący z rzemiosła i z usposobienia, rozbioreę teraz rzecz tę i starać się będę postawić kwestję tak czysto, abyśmy oboje wiedzieli, co o sobie sądzić, czego się wzajemnie trzymać mamy.

Przedewszystkiem ugruntować tu muszę moją zasadę sądenia: „nie patrzeć nigdy na zasadę z góry postawioną, ale na wynikłość i skutki“. Tak np. kiedy widzę że chory bierze kalomel. Nie potępiam tego, z powodu że kalomel trucizna, ale owszem, chwalebę, jeśli to chorego ocala.

Następnie, mojem zdaniem, z pojęcia przyjaźni wypada, że zawierać ją muszą osoby równe sobie. Inaczej, przyjaźń zamieniłaby się na opiekę, protekcję. Tak więc, traktować się musimy jak strony równe sobie, równoważące się wzajem, albo mogące się zrównoważyć. W rzeczy samej nie jestże to litości godnem, żeby kobieta uznawała się wciąż za niższą od mężczyzny? Nie jestże to poniżającym dla płci pięknej, że mężczyzna w każdej chwili nastrecza się z jakimiś przysługami, jak gdyby bez nich kobieta sama obejść się nie mogła? „Kobieta słabszą jest fizycznie“ powie pani. A więc *musi* być wyższą umysłem lub sercem, musi się równoważyć koniecznie, inaczej bowiem, nie byłaby kompletnym człowiekiem.

Tak więc i z pojęcia wyrazu *przyjaźń* i z ogólnych o kobiecie, jako człowieku, pojęć wypada, abyśmy się traktowali, jak *równy równego*.

Sądzę iż zbyt cieżnym byłoby mówić, iż *zaufanie wzajemne* jest nieodzownym warunkiem przyjaźni. W tem jednak leży kwestya, jak daleko posuniętem być ma to zaufanie. Rzeczywiście, by przyjaźń zawarta między dwiema osobami wzorowo się przechowała, nieodbitnie należy i potrzeba położyć sobie między innemi następujące warunki: aby w razie zerwania przyjaźni, nie zdradzać wzajemnie sekretów; dowiedziawszy się iż przyjaciel posiada jakąś tajemnicę, nie rościć wzajemnie pretensji o dowiedzenie się jej. Dwa te warunki wszelki związek przyjaźni niejednokrotnie, w razie nawet rozluźnienia węzłów przyjacielskich, ocalić potrafią. Wyjątek

wszakże od tego prawidła stanowią sekreta osób trzecich, jednej ze stron powierzone. Cudze te sekreta z oględnością wielką winny być wzajemnie wyjawiane, takie zwłaszcza, na wyjawieniu których ktoś trzeci by stracił, a żadna ze stron nic zyskać by nie mogła.

.....Przystępujemy teraz do najważniejszej w stosunku naszym i zaufaniu całkowitem przeszkody—do *plci* pani. Nie będę powtarzał się tutaj. Jeszcze może nieraz do tegoż samego punktu wrócimy. To tylko powiem, że jak w przyjaźni zbliżają się do siebie istoty równe, tak my—nadto, potrzebujemy jeszcze być wyżsi nad drobne przeszkody w tym rodzaju. W stosunku z światem całym niech pani będzie *kobietą*. Dla mnie atoli, niech pani będzie *wyżej niż kobietą*. Jak ja w stosunku z panią, zapomnieć się będę starał zem chłopcem, mężczyzną. Czyż bowiem duch pani naprzykład słabszy jest, czy stworzony inaczej jako duch mężki? Nie—to przemijające różnice ciała naszego tak dalece nad nami zapanowały, że się ich ani na chwilę nie możemy wyrzec, że ich ani na chwilę nie umiemy zapomnieć. A pani nie wyobrazi sobie nawet, jak pełne wdzięków, jak urocze jest to koleżeńskie życie, które ja proponuję pani! Ręka w rękę, z wesołą piosnką na ustach, choć nieraz zmartwienie ścisła serce, żołądek lub kieszeń, idzie się śmiało przez świat, pewnym będąc że się nie upadnie, bo od czegoż przyjacieli u boku? Wśród rodziny nawet wkrada się nieufność, zazdrość, zawiść i całe gniazdo namiętności jak zmij, wciąż jadem sączących—i nie dziw. Rodzina, to węzeł narzucony, który targany nawet, jeszcze trwa, jeszcze wiąże z sobą tysiącem niewidzialnych nitok dwa najsprzeczniesze częstokroć usposobienia i charaktery, szarpiące się w tych pętach i zrywające ku marzonej a niedościgłej swobodzie. Inaczej w przyjaźni. Tu—w związek wchodzić dwie dusze, dwa serca, zupełnie dobrowolnie, z pewną nieufnością nawet zbliżając się ku sobie, z pewną wątpliwością: czy jedno serce zawtoruje tętnu drugiego. Nakoniec poznały się, oceniły wzajemnie. One przypadają do siebie. Z jaką radością wtedy wylewają się wzajemnie przed sobą, *myślą* przynajmniej nieustannie z sobą obcuja! Lecz oto, przy dłuższem pożyciu odkrywają w sobie jakieś wady wzajemnie. Jakżeż wtedy starają się ułagodzić je, najmniej przykremlić uczynić—bo umieją ocenić potęgę, jaką daje łączący ich stosunek, i zarazem znają jego kruchość. Wszak on na nichże samych tylko spoczywa. Takim sposobem przyjaźń prócz siły jaką daje, może być jeszcze pobłażliwością, doskonalenia się podniętą. Ale potrzeba, aby to była *przyjaźń*, istotna, prawdziwa, nieklamana...

Jeżeli zrozumieliśmy się dobrze, i jeżeli w skutek tego bez wahania i z całą ufnością przyjmujemy wzajemnie nasze w tej mierze pojęcia za jednozgodne i obowiązujące nas odtąd, to przyjaźń

nasza zawarta. To z pełną już ufnością dalej wylewać się będziem przed sobą, pewni, że ani się zdradzimy wzajemnie, ani u siebie nie spotkamy drażliwości jakichś niedorzecznych, któreby uczucie nasze krępowały, żadnego nie przynosząc pożytku.

.
4/12 1867 r.— *Miłość*. Jeżeli, jak pochlebiam sobie, kochana przyjaciółko! (w naszych poufnych zwierzeniach obejdziemy się wszakże bez niedorzecznych *konwenansów*, które krępować nas muszą w obec świata, może nawet w obec siebie samych osobiście?)— jeżeli tedy opinje moje przyjęłaś i na ich zasadzie podałaś mi rękę przyjaźni, cóż sprawiedliwszego, jak natychmiast zając się utrwaleniem, ustaleniem i wyjaśnieniem stosunku jaki odtąd zachodzić będzie między nami, a najbliższymi nas—rodziną Twoją. Z niejasnego określenia stosunków tych i fałszywego na nie zapatrywania się później, wyniknęłyby może później konsekwencje, trudniejsze nieco do usunięcia, niż do zapobieżenia im wcześniej.

W naszych *causeries* pisanych, które mianem „Pogadank” oznaczmy, trzymać ja się będę sfery teorii ściśle, unikając nawet dowodzeń na przykładach z życia opartych, ponieważ przykłady te, najrozmaitsze, mogą raz tego, drugi raz owego dowodzić. Opę się tedy na uczuciu, na przyjaźni naszej i na czystym, zdrowym rozumie (o ile on mi jest dostępnym).

Wchodzimy tedy naprzód *w zaczarowaną krainę miłości*. Przy wejściu samem, z góry, smutne zrobię wyznanie. Krainę tę, którą Ty miałaś szczęście poznać sercem własnem, ja znam z *przeżucia* tylko, z myśli, myślą więc tylko towarzyszyć mogę przyjaciółce mojej w tej rozkosznej podróży, po uroczym, pełnym róż i fiołków, pełnym czarów i woni, a zielonym, majowym, uśmiechniętym przedudnie ogrodzie.

Lecz daremnie chcielibyśmy użyć wszystkich jego rozkoszy—jako zimni spektatorowie, jak botanicy nożykiem rozkrawujący kwiatki, aby zliczyć pręciki, aby zmierzyć wielkość każdego ziarneczka pyłu na pylniku. My się cofamy przed tą brzydką pracą, umiejacą *życie* przez *śmierć* tylko pojąć. My się raczej w to życie wcielimy, odetchniemy niem pełną piersią, aż zadrga w nas wszystkiemi pulsami, aż przejmie wszystkie fibry nasze.

Oto—*pączek* cudnej *centofolji*, zespólmy, zrośniijmy się z nim, i... pojmiijmy go. Dwojgu łatwiej to nam będzie, niż jednemu lub jednej.

Ten pączek, to—*panna młodziuchna*. Dotąd otulona w zielone osłonki, w opiekuńcze skrzydła rodziny. Lecz już swawolny pro-

myczek słońca wślizguje się w samą głąb, korony — i pączek rumieni się pod tym promieniem. Drobne listeczki rozsadzają ciasny kielich i radują się życiem, radeby wyskoczyć ku niemu. To ta, dziwnej pełni, dziwnego niepokoju i szczęścia zarazem, kiedy ucho dziewicy po raz pierwszy draśnięte gwarem życia i świata, a raczej jakimś głosem nieznanym z pośród niego przemawiającym wyraźnie niby, a tak jakoś ciemno i niezrozumiale, jak zagadka gwałtem domagająca się rozwiązania, jak tajemnica, za której pochwycenie wiele, wielebyśmy oddali. A głos ten przedziera się wciąż i z pośród rozmów w kołach znajomych, i z pośród wieńców, w które dla niepoznaki niby, a w rzeczy, dla tem większej zabęty wiją go psotnicy romansiści i powieściopisarze, a najwymowniej, najsilniej, choć cicho i błagalnie tylko, przemawia z *oka młodzieńca*.

Rzecz dziwna! Głosu tego nie słyszeliśmy dawniej.

Przez-że teraz tak głośnem echem rozlega się w serduszku? Przecz wzdyma pierś dziewiczą na wpół trwożnem niby, a nawpół rozkosznem uczuciem? Gdzie szukać klucza do rozwiązania tego, co nam tak wyraźnie i tak ciemno zarazem powiada? Opuśćmy na chwilę dziewczeczkę, która się tylko co z dotychczasowego snu swego ocknęła, a w piersi młodziana zajrzyjmy.

Jak młody dębczak dumny i śmiały, podnosił dotąd harde swe czoło ku niebu. Przed oczyma jego, jak gwiazd plejada, jaśniały: sława, wielkość, bohaterstwo — on gardził ciasnem kółkiem codziennych zajęć, w którym dotąd obracać się musiał. On pragnął swobody, aby lotem orła wzbić się w górę zamiast drapać się po szczebelkach, które mu ukazywali starsi, śmiał się z przeszkód jakie człowiekowi stawić mogą drobne, poziome namiętności. Nie pragnął poznać nawet kobiety, to przeszkoda na drodze do sławy; nie pragnął poznać nawet kobiety, to istota pozbawiona rozległego widnokregu, jaki przed nim roztwarty. Lecz cóż to? Zbliżyła się pewna pora życia, w której krew szybciej i goręcej niż dotąd w żyłach jego krążyć poczęła. Myśl jego, w której dotąd jak w zdroju czystym przeglądały się jasne gwiazdy ku sobie chłopca ciągnące, teraz mętnieje. I jeśli w sfalowanym jej zwierciadle ujrzy niekiedy dawną plejadę, to tak na chwilę tylko, tak niejasno i nietrwale, tak wnet nowe nabiegają fale, że chwilowego widzenia wnet nie pozostaje ni śladu. Koło młodzieńca przechodzi *kobieta*. Rzecz dziwna! — sam widok *tej*, na którą dawniej nie zważał, teraz tem gorętsze, tem mętniejsze sprawuje wzburzenie.

Lecz cóż to? pierzcha nagle osad i męt wszystek, fala coraz spokojniej się kołysze i po chwili, jakby zakłęta, uchyla się kor-

nie, w zwierciadle jej odwzorowała się postać dziewczycy. To *ta!* drgnął nagle w głębi głos jakiś. Jaka *ta?* *Ta*, ta która cię pojmuje i która radbyś, aby ci ulżyła ciężką twą pracę z niepokojem własnym, z własną krwią, z własną buntującą się myślą i duchem. Dziewica oddaliła się, wzburzona fala powraca, lecz tem silniej, tem namiętniej, jakby mszcząc się za gwałt chwilowo sobie zadany. Więc młodzian spieszy szukać *tej*, która samym wzrokiem swoim jak różczką wieszcza zaklina i uspakaja burzę w jego sercu, która zmusza ducha jego ukłęknać przed sobą i w niemym, uroczym zachwycie podziwiać niebiańskie zjawienie. Oczy ich spotkały się. Odgadli siebie samych, odgadli siebie nawzajem. Ich tajemnica rozwiązanie znalazła; na dzień ich duszy leżała konieczność, potrzeba nieodzowna poznania się, zapragnienia się i wielkiej do siebie nawzajem tęsknoty. Teraz potrzebę tę zaspakajają i radość i rozkosz czują i znów silniejszą a silniejszą tęsknotę. Żądza wzajemna wzrasta, szuka punktu wyjścia i znajduje go..... *w małżeństwie.*

Wszak zdaje mi się, że wybraliśmy dwa najpiękniejsze kwiatki z całego ogrodu. Więc chwilę jeszcze.....

.....Teraz jesteśmy świadkami najśliczniejszego, najpełniejszego w całym epizodzie momentu. Oblubieniec i oblubienica, złączeni ślubną obrączką, czują uczucie wzbierające najwyższą potęgą. Ogarniając, pochłaniając się wzrokiem, spieszą ku sobie. Padli w objęcia swe, usta ich społyły się wielkim, nierozłącznym, *upalnym* pocałunkiem. Teraz już nie myślą o sobie. *On* zapomniał o swoim jestestwie, zapomniał o młodzieńca marzeniach, *oblubienica* straciła całą twogę, całe wahanie się i chwiejność dziewczęcą, już teraz uczucia dwojga są jednego uczuciem, lecz spotężniałem w czwórnasób. Serce dwojga, to serce jednego, lecz silniej w czwórnasób bijące; ich dwoje, to jeden, ale jakże całkowity, jak pełny, jak rozwinięty człowiek! I nastała chwila wielka, uroczysta, wspańska, chwila rajskiej słodyczy i szczęśliwości nieziemskiej. Podniesione, spotęgowane drgnięcie każdej fibry w jeden przecudny akkord się zlewa. Wszystkie władze duszy i ciała, jak jeden uroczy śpiewają chór. To *niebo* zstąpiło na *ziemię*, i..... niebo skałało się ziemią.

Ludzie nazwali tę chwilę... *miądowe miesiące.*

Ależ to chwila tylko! Ledwo masz czas opamiętać się, już minęła. Cóż pozostało po niej? Dwoje ludzi nierozzerwalnym prawie łańcuchem skowanych, które teraz dopiero stanawszy w obec siebie, ze wszelkiej poezji odarci, mają czas, niestety! poznać się dokładnie.

Niebo znikło, ukryło się po za czarną chmurą, wciąż groźbą niedostatku brzemieną, wciąż z ciężarem ołowiu po nad głowami obojgu wiszącą. Złoczone słońca promienie przygasły na niebie, a na ziemi—chmara dzieciaków różnemi, a zawsze przykreimi tony wołającemi... *j-e-e-e-ś-ć!*

Oto rozwiązanie czarownego drammatu, fatalny *akt trzeci*, po pierwszych dwóch aktach, tak pełnych poezji i wdzięku. On drugą stroną wyprowadził nas z czarownego ogrodu miłości. Kto przez ogród ten przeszedł raz choćby, kto w życiu sprobował odbyć całkowitą tę drogę, ten już się powrócić niemoże — już dlań jest ten ogród zamknięty. I słusznie! Kto wie? może teraz, znając go, jużby zeń wychodzić nie chciał wcale.... a tak, fakt spełniony, losy rzucone, co się stało, odstać się nie może....

Przebiegliśmy tedy miłość w jej najświetniejszych objawach. Odłóżmy wnioski praktyczne na potem.



GDZIE SZUKAĆ SZCZĘŚCIA?

(Odwieczna prawda życiowa).

Szczęście człowieka—nie to, co w udziale
Jeden ma mało a drugi za wiele,
Szczęście być musi jak słońca promienie
Co równo płyną na każde stworzenie.
Nie jest niem *złoto*—dar Fortuny dłoni,
Co jednych pieści, a od drugich stroni.
Niem być nie może *mądrość* ani *sztuka*,
Bo do tych świątyń nie każdy dopuka,
Lecz... *być cnotliwym*—oto szczęście Bożel
Bo być cnotliwym każdy człowiek może.

Jakób Goldszmit.

Z MAJOWEJ NOCY.

Wśród nocy, wśród ciszy, z gęstwiny
Płacz nagle.... zbudzone goździki
I lilje, konwalje, jaźminy,
Rezeda, rumiane kaliny
Pytają: czyj płacz to i krzyki?...

Fijołki kąpane w lazurze,
Ciekawe się patrzą tymiany
I ze snu już budzą się róże,
A księżyc co drzemał na chmurze
Wygląda półokiem zaspany...

To pieszczoch dumami zmorzony
Rozpłakał się we śnie słowiczek,
I skrzydłem trzepoce złękniony,
Bo ktoś mu z gałązki zielonej
Oberwał najmiłszą z różyczek....

I Lyłby tak płakał do ranka,
Gdyby mu cichym szelestem
Spełniona wyznaniem kochanka
Nie była szepnęła niebianka:
— Cyt, luby słowiczku, ja jestem!....

Marjan Gawalewicz.



CZTERY PORY ROKU Z ZASTOSOWANIEM DO CZTERECH OKRESÓW ŻYCIA.

Wiersz napisany z powodu uroczystości zaślubin. ()*

Ów co z niczego utworzył światy,
Czasowi wskazał perjody biegu,
Ten również wiosnę przystroił w kwiaty
I zimę odział szatami śniegu.

* * *

(*) Wypowiedzenie wiersza, może być połączone ze stosownymi żywymi obrazami.

Jak rok w przyrodzie, tak życie nasze
Ma słońce, kwiaty i złote kłosa,
Jak zima ziemię śniegiem opasze,
Tak starość śniegiem pobiele włosy.

O, jakże miły dzionek majowy,
Gdy kwiatki skąpie w porannej rosie!
I ów uroczy śpiewak gajowy
Śpiewa, a miłość drży w jego głosie.
A te wschodzące wdzięki przyrody,
Co ubierają jej ziemię w kwiaty,
To najpiękniejszy jest jej wiek młody
A w nim rozkoszy i marzeń światy.

Wiosna, to młodość, młodość, to życie,
Anioła Boskie wejrzenie,
Młodość to żywe nieba odbicie
I żywe duszy natchnienie.
Młodość i miłość, to niby dziecię
Miłe wdziękami swej niewinności,
A nie ma skarbów droższych na świecie
Jak te, co serce czepie w miłości.
Życie szczęśliwi uczuć jednością!
Niech was dzień każdy rozkoszą wita,
A myśl owiana wspólną miłością,
Niech w błogą przyszłość z pączków wykuita.

Pączek z kielicha wykuita kwiatem,
Ceres kłosami zaściela łąny,
Nadeszło lato, i rolnik latem
Zbiera z nadziei plon pożądany.
A choć słowiczych nie słyszy tonów,
Słońce mu jednak pogodą świeci,
Szczęśliwy zbiorem pracy swej plonów
Spędza wieczory na łonie dzieci.
Dzieci, które pociechą są jego doli
Rozkoszą duszy wspomnień przeszłości
Rad się nachyla ku ich swawoli,
Dając im serce pełne miłości,
Otóż gdy w lato zmieni się życie,
Miejcie dostatek, kółko domowe
A gdzie swych pragnień myśl obrócić
Niech wam się szczęście uśmiecha nowe.
Jeśli rodziców da Bóg imiona,

Niechaj te wasze kwiateczki własne,
Które będziecie tulić do łona,
Będą jak niebo piękne i jasne.....

* * *

Nadchodzi jesień smutna i blada,
W przyrodzie jakieś głucho milczenie,
I liść pożółkły z drzewa opada...
W powietrzu chłodne zefiru tchnienie,
To ciemne wejdą na niebo chmury,
To deszcz kroplisty po szybach bije,
Dzień po dniu płynie smętny, ponury
I słońko wcześniej swe lica kryje.
Ale pogodną bywa i jesień
Niebo tysiącem jasnych gwiazd płonie,
A chociaż niema chwil do uniesień,
Są inne—błogie uczucia w łonie...
Dostatek zaległ progi oracza,
Kocha go w okół miła družyna,
Wszystko, co serce jego otacza
Tylko mu miłe wciąż przypomina.
Czy to nie rozkosz? — O! tą rozkoszą
Życie, gdy jesień przyjdzie po lecie,
Niech wam wspomnienia tę myśl przynoszą,
Żeście miłością żyli na świecie
Która podnosi ludzi do Boga.

* * *

Nareszcie—zima drogi zawieje
I zaspą śniegu stanie u proga,
Już się rozwiały życia nadzieje...
Przed nami ogniem kominek płonie...
I starzec gwarzy, jak to przed laty
Serce miłością drgało mu w łonie,
Jak kochał ludzi, gwiazdy i kwiaty...
Z czoła mu Świeci powaga święta,
I usta głoszą mądre nauki...
O! bo starszek dawne pamięta,
A opowiadań słuchają wnuki.
Gdy więc i do was zwykłą koleją
Z śniegiem na głowie zima zawita,
Niechaj ostatnią waszą nadzieją
Będą prawnuki—niech wzrok wasz czyta
Piękno w ich sercach, szczęście na ziemi...
Tem Bóg niech życie cnoty nagrodzi,

Życie szczęśliwi przez nich i z nimi
Umysłem zdrowi, a duszą młodził...

J. A. Zygmunt.

PODCZAS BURZY.

Chmury od nieba do ziemi
Rozpięły wilgotne struny,
Wicher palcami swojemi
Rwie z nich, miast tonów—pioruny!

Z harfy tej dziko poruszy
Akord się burzy wrywa,
Zda się demonów grzmią chóry,
I piekło kantatę śpiewa...

Lecz na mej duszy błękicie
Pogoda zabłysła tęczą,
O tobie myśli me dziecię!—
Jak echa eolskie dźwięczą.

Zda się anioły im wtórzą,
A tak mi jasno i miło,
Jakby się w pierś mą, przed burzą
Całutkie słońce schroniło...

Marian Kawalewicz.

Z teki humorysty.

— Cóż to Antosiu, masz dziś taką kwaśną minę?

— Do licha! mój drogi. Jestem dziś proszony na wyśmienity obiad do hrabiego X... a nie mam wcale apetytu.

— No to jeszcze nie tak źle jak ze mną, bo ja mam wyborny apetyt, a nikt mnie na obiad nie zaprasza.

Uczył ojciec syna za * młodu. „Chłopcze, staraj się mieć zawsze zajęcie.“

Syn pewny przestrogi, miewał później często zajęcie, ale przez komornika sądowego.

— Dla czego w tem mieście nie ma oddzielnego domu dla warjatów, zapytał ktoś z podróżujących.

— Oszczędzamy w tym względzie kosztów, odpowiedziano, każdy z nich mieści się we własnym domu.

— Dziś moja córka będziesz pierwszy raz na balu. Pamiętaj, nie słuchać duserów zepsutej i złej młodzieży.

— Ale kochany ojcze, jeżeli mi będzie mówić dusera niezepsuta młodzież, cóż wtedy mam z sobą robić?

— Wtedy, no tak hm, hm... (do siebie) jakie to podchwytliwe pytania dzieci rodzicom robić mogą.

Pewien obstalował u blacharza latarkę.

— Jakiej ma być wielkości, zapytał blacharz.

— Na ośm osób, była odpowiedź.

W restauracji. *Garson* „Proszę W. Pana tu brakuje jeszcze do rachunku pięciu kopiejek.

Gość, To dla służby mój kochany.

— No i cóż pan powiesz o cyruliku, zapytał zwolennik włoskiej opery przybyłego do Warszawy parafianina.

— O jakimże to pan mówisz cyruliku?

— O Sewilskim...

— Co mi tam do niego, odpowiedział zapytany, ja się sam gołę.

— Chłopcze! przynieś mi buty, mówił pewien do chłopca niedawno ze wsi do usług przyjętego.

Chłopiec przyniósł jeden but zwyczajny, a drugi z długą cholewą.

— Jakiż z ciebie mazgaj, rzekł pan, przynieś mi jednakową parę butów.

— Kiedy ta nima już takich jednakich prose łaski pana. Stojo ta jesse dwa buty, ale tyż jeden mały, a drugi taki wej długi jak ten, com go tu psynius, odpowiedział chłopak.

* * *
Pytano Arystotelesa, dla czego tak lubi piękne kobiety?

— Takie pytanie może zrobić tylko niewidomy od urodzenia, odpowiedział filozof.

* * *
Pewien prostoduszny jegomość mówił do swego przyjaciela lekarza: „Nie miej mi za złe, mój drogi, że nigdy nie choruję.“

* * *
— Ach co to musi być za nieszczęście mieć niewidomego męża, mówiła jedna z mężatek do swej przyjaciółki.

— To prawda, odpowiedziała druga, ale zawsze lepiej jeżeli mąż ma wzrok cokolwiek krótki, niż gdyby takowy miał zbyt bystry..

* * *
Piwo marcowe wyszło już z mody, ale za to coraz więcej przybywa *kawalerów marcowych*.

* * *
Tonąć w Wiśle rzecz smutna, tonąć w oku kobiety to rozkosz.

* * *
Mało słyszący, żenował się tego i grał rolę posiadającego słuch doskonały. Jakiś dowcipniś zbliżywszy się do niego udawał, że głośno mówi a rzeczywiście roztwierał tylko szeroko usta, szepcując wyrazy.

— Mój panie, rzekł mało słyszący, nie krzycz pan tak bardzo, ja i bez tego usłyszę.

* * *
— Kiedy się rozpocznie epoka końca świata? zapytał jeden.
— Wtedy gdy małżeństwo wyjdzie z mody, rzekł na to drugi.

* * *
Oto określenie Maryi Taglioni tancerki, w języku niemieckim:
„Luftige duftige augenbeglückendeherzen, umstrickendegrazien-

haftschwebende sephyrne schwebendelelfenanmuthigebeinebewegende beifallerrgende therpsychoreische Schülerin.“

* * *
Pewien podróżny płynąc statkiem parowym na Renie, patrzył z radością na wodę mówiąc: „Ah, jakżem szczęśliwy, że raz już przecie widzę tę wielką wodę, z której wyrabiają tak wyborne *wino reńskie*.“

* * *
W pasporcie mało miasteczkowego jednookiego mieszkańca, właściwy urzędnik policyjny zapisał: „oczy czarne, jedno z nich nieobecne.“

* * *
Pijawki i fałszywi przyjaciele po pewnym czasie porzucają swą ofiarę, z tą jednak różnicą, że pierwsze odpadają same gdy się nasyca, a drudzy wtedy dopiero, gdy już nic do ssania nie pozostanie.

* * *
Pytano się służącego, czy jego pan regularne życie prowadzi. „Bardzo regularne, odpowiedział służący, bo mój pan codzień o tej samej godzinie jest pijany.“

* * *
Pewien pisał list wielkimi literami. Zapytany o przyczynę odpowiedział: „Ten do którego piszę, trochę niedosłyszny.“

* * *
Wszedłszy pewien do teatru na galeryą już po zaczęciu sztuki, zapytał jednego z widzów, który obecnie akt grają?... „Ja nie tutejszy“, odpowiedział obojętnie zapytany.

* * *
Przejście z miłości do nienawiści jest daleko łatwiejsze jak do przyjaźni.

* * *
Pewien znakomity śpiewak ożenił się bardzo bogato. Po niejakiś czasie proszony w towarzystwie o zaśpiewanie jednej z aryj odpowiedział:

— Wybaczcie państwo, ale ja naśladowuję słowika, który z chwilą zbudowania sobie gniazdko, śpiewać przestaje.

Dowcipny złodziej.

Wójt. Słuchaj Aatku—ty więc ukradłeś szkapę Joskowi pachciarzowi.

Antek. Toć ja—bida—dzi ciaki wołają chleba, co było robić.

Wójt. Tłomaczenie się takie niema zasady, abyś zabierał cudzą własność, to w każdym razie jest występkiem. A umiesz ty też *Dziesięć przykazań Boskich*?

Antek. A umiem panie wójcie.

Wójt. A dla czegoż od nich odstępujesz?

Antek. Oj co to—to nie, panie wójcie. Ja też to i przemyśliwał, jak to przykazano i tego się pilnuje... *Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego ani wołu ani osła, a o koniu to tam niema ani gadania.*

Dowcip żebraka.

Znany pisarz angielski Walter-Scott, będąc z przyjacielem na spacerze spotkał żebraka wyciągającego dłoń po jałmużnę. Sięgnął przeto do kieszeni, lecz oprócz szylinga, drobniejszej monety nie miał przy sobie. Podał więc szylinga ubogiemu mówiąc: „Oto masz mój przyjacielu całego szylinga, ale pamiętaj, że mi zostajesz dłużnym *sispensa*“.

— Niech Bóg panu nagrodzi, odezwał się żebrak—i niech panu dożyć tej chwili pozwoli, w której mu oddam resztę.

Formalności Sądowe.

Pewien Sądowy komornik przyszedł z woźnym do właściciela domu w małym miasteczku dla wykonania na nim wyroku, jako obwinionym za niewypłacenie zaciągniętego długu. Ów właściciel spodziewając się zejścia sądowego zamknął dom, a wyglądając oknem przywitał nieproszonych gości wymownymi tytułami.

W takim położeniu rzeczy, komornik spisał następujący protokół:

Pan NN... czyniąc opór czynności sądowej, zamknął wewnątrz drzwi domu, a wyglądając oknem używał do nas wyrazów, *jestescie złodzieje, lajdaki, osły, głupcy, hultaje!*...

Rzetelność powyższego własnoręcznemi podpisami stwierdzamy.

Szczególna przyczyna,

Pewien prosił swego przyjaciela jaknajgorzej i niewyraźnie

piszącego, o skreślenie mu listu do krewnego i oddanie go na pocztę.

„Zrobiłbym to chętnie, rzekł proszony, ale cierpię bardzo na nogi“.

„A cóż nogi mają do tego?“

„Bo gdybym pisał własną ręką i posłał od siebie, zażądano-by potem, abym przyszedł i list sam przeczytał“.

Hojny właściciel.

— Tysiąc rubli rocznie memu rządcy — trzysta kucharzowi, dwa tysiące memu sekretarzowi — mówił pewien projektista obywatel stawiający piękny pałacyk w mieście.

— To niepodobna — zawołał słuchający go przyjaciel — abyś przy swych małych dochodach mógł wszystkich przyjętych ludzi zapłacić?

— Zapłacić? rzekł pierwszy, wszakże o tem nie było jeszcze mowy.

Chłopiec planetą.

W domu jednego z wiejskich oficyalistów, zebrane kółko znajomych, prowadziło rozmowę pomiędzy innemi o astronomji. Jeden z obecnych objaśniał, że planeta jest to ciało które otrzymuje światło od innego również ciała. Przysłuchujący się temu dowodzeniu wyrostek używany w tym domu do posługi, zawołał nagle:

„A to mój pan proszę państwa jest planeta“

— „Jakto?“ pytali się zadziwieni tem oświadczeniem goście.

— „A tak, bo mój pan dostaje światło co miesiąc od pana rządcy.“

Próba.

Działo się to w XVI wieku.

Pewien pan znacznych włości, wielki przytem humorysta, będąc cokolwiek słabym spoczywał od paru dni w łóżku. Nagle, rozkazał przywołać do siebie całą pałacową służbę. Gdy się zebraли, zapytał ich:

— „Powiedzcie mi, moi drodzy, cobyście w pierwszej chwili ratowali, gdyby w nocy pałac stanął nagle w płomieniach?“

— „Jabym ratował papiery“ odpowiedział jeden.

— „A ja pieniądze, rzekł drugi.

— „Ja garderobę, zawołał trzeci.

— „Ja meble— a ja srebro—

— „A ja konie, odezwali się z kolei służący—

Żaden jednakże nie trafił dotąd w myśl pana, gdyż ten potarzał ciągle: „Żle! źle! źle!..

Nareszcie poczciwy stangret o zamasztych wąsach stojący w kącie, zbliżył się niespodzianie ku panu, wziął go jak dziecko na ręce i mimo oporu wynosił z pokoju.

— „To mi człowiek! rzekł pan zadowolony— i dał mu za rozwiązanie pytania dwa dukaty w złocie.

Szczególny zastaw.

— „Com miał drogiego, już wszystko prawie

Masz panie Lichwo w swoim zastawie,

Lecz jeszcze jeden mam fant nad fanty,

Droższy nad perły i nad brylanty,

Co świecą w nocy jak gwiazdy jasno...

O to ci oddam—mą żonę własną“

A Lichwa, „Na cóż fakt taki zda się,

Który z wartości traci na czasie?

J. A. Zygm.

Logiczne rozumowanie.

Pewien rzemieślnik na małym miasteczku, po nabożeństwie wracając do domu nie omieszkał wstępować i do przybytku Bachusa, gdzie w gronie przyjaciół topił w kieliszku marności tego świata.

Jednej niedzieli jak zwykle w powrocie do domu (choć mu to wcale nie było po drodze) zaszedł do szyneczku.

Dwa kieliszki kminkówki zaostrzyły mu pamięć, spostrzegł, że idąc z kościoła zgubił książkę do nabożeństwa. Gdy o tem wspomniał gospodarzowi, tenże radził, aby tą samą drogą wrócił ku kościołowi, a być może książkę znajdzie.

— „E, co mi tam kum gada, rzekł na to pierwszy, przecież ja ją zgubiłem idąc z kościoła do was, a nie od was do kościoła“.

Cztery ćwiartki papieru.

Pewien podróżujący filozof przeprawiający się przez rzekę najętym czólnem rozpoczął rozmowę z przewoźnikiem.

— „Powiedz mi mój przyjacielu czy znasz arytmetykę“.

— „E, gdzie ta proszę pana—odpowiedział zapytany, nie słyszałem nawet o żadnej Arytmetyce“.

— „To mi przykro, rzekł filozof, albowiem czwarta część twojego życia stracona“.

W kilka minut filozof pyta znowu:

— Rozumiesz cokolwiek matematykę?

Przewoźnik odpowiedział śmiejąc się:

— „Nie—nie rozumiem“.

— „Ach zawołał filozof, to już druga ćwierć życia stracona!“

Trzecim pytaniem było, czy ma jakie wyobrażenie o Astro-nomji. Gdy znowu przecząca nastąpiła odpowiedź.

— „No, to już stracił trzecią ćwiartkę życia“ mówił filozof.

W tej chwili łódka uderzywszy nagle o sterczącą skałę nabrała wody i poczęła tonąć. Przewoźnik zrzucił z siebie odzienie i z wyrazem przerażenia na twarzy zapytał podróżnego:

— „Czy umiesz pan pływać“?

— Nie, odpowiedział filozof.

— „No, to w takim razie wleź pan żywo na moje plecy, bo inaczej to byś pan stracił odrazu wszystkie cztery części swego życia“.

Złe często wychodzi na dobre.

Pewien miał w sądzie sprawę wcale niepomyślną dla siebie, spodziewał się bowiem, że rozstrzygnięcie takowej odbierze mu majątek i dobre imię. Wkrótce miano sprawę sądzić. W tym czasie ów jegomość zachorował i w tydzień przeniósł się *ad patres*. Doktor który go leczył, gdy w kółku znajomych nieboszczyka mówiono o okolicznościach, które gdyby nie śmierć naraziłyby go na smutne następstwa procesu, odezwał się arcy naiwnie:

— Otóż niechcący wyprowadziłem go z kłopotu.

Z życia miejskiego.

— Chcielibyśmy, łaskawy panie, zastawić część naszej nieruchomości

— Dla czegoż nie, i owszem. Z czego się więc składa proszę państwa owa ruchomość?

— (wskazując na dzieci) Otóż z tych właśnie istot, których mamy *jedenascioro*.

Zręczne objaśnienie.

Podróżujący prestigitator przybył do jednego z miast prowincjonalnych. Gotówka jaką posiadał wyczerpywała się co chwila

la. Zmuszony więc potrzebą postanowił w tem acz małym mieście wystąpić ze swemi cudami czarodziejstwa.

W tym celu zapytał się właściciela domu zajezdneho, w którym zamieszkał, czy są w tem mieście osoby wyższego tonu, stanowiące tak zwaną arystokracją.

— O tych jest u nas dosyć, odpowiedział zapytany.

— Czy nie mógłbyś mi pan niektóre z nich wymienić, rzekł na to pierwszy; miał bowiem zamiar udać się do nich osobiście z zaproszeniem na swe przedstawienie.

— Na pamięć trudno mi to będzie, odpowiedział właściciel zajazdu, ale przedstawię panu księgę moich dłużników, w niej mieści się cała prawie tutejsza arystokracja.

W szkółce elementarnej.

Jeden z dosyć sprytnych chłopców w szkółce, wyjątkowo nie miał łatwego pojęcia do rachunków, i odejmowania zrozumieć nie mógł. Nie pomogły jaknajprzystępniejsze objaśnienia nauczyciela, chłopiec zawsze powtarzał *nie mogę*; czy to 3 od 6-u, czy 6 od 3 zawsze zaczynał od wyrazu *nie mogę*.

Zniecierpliwiony nauczyciel, rozciągnął pewnego razu uparte go ucznia i dał mu cztery plagi mówiąc: „tym sposobem może cię przecież odejmowania nauczę.

Chłopak po odebranej nauce, zerwawszy się ze stołka, wśród łez jednakże w tonie tryumfu wyjąkał:

— Teraz, to i pan nauczyciel chociaż taki mądry, *nie odjąłby* tej czwórki co mi przyłożył.

Nauka w las nie idzie.

W szkółce wiejskiej, skromny bakałarz objaśniał swym uczniom:

— Jeżeli kto kichnie zawsze macie zwyczaj mówić *szczęść Boże*. Jednakże i w tem życzeniu jest różnica.

Oto słuchajcie: ludziom średniej klasy, takim oto z miasteczka rzemieślnikom mówcie *na zdrowie*. Do osób wyższego stanu to jest wielkim panom mówi się *pomyślności*, a tylko do ludzi pospolitych, bardzo skromnie ubranych, prawie ubogich trzeba mówić *szczęść Boże*. Pamiętajcie! Przeto jeżeli... Tu pan bakałarz nagle kichnął i w tejże chwili gromadka malców krzyknęła chórem *szczęść Boże!*

Ze szkoty.

Zdania roztargnionego nauczyciela.

Hottentoci mają tak doskonały wzrok, że słyszą bieg konia na trzy godziny odległości.

Egipt przyłączony będzie do rozległej i szczęśliwej Arabji. Do najcenniejszych produktów Egiptu należy klimat. Nil gdzie chce rozlewa swe wody.

W Saharze tak silnie nawiewa piasek, że dziś są góry, gdzie jutro były płaszczyny.

W Senegambji tak wielkie bywa trzęsienie ziemi, że nie tylko całe miasta, ale pojedyncze domy zapadają się.

W Grenlandji bywa niekiedy w Czerwcu śnieg tak głęboki, tak wysoki chciałem powiedzieć, dwa razy wyżej głęboki jak w innej porze.

Mieszkańcy stref gorących są od zimna do czerwoności spaleni.

Gdy Humboldt dotarł do *Chimbarosso*, powietrze było tak rzadkie, że bez pomocy okularów nic nie mógł przeczytać.

W Pekinie nowy teatr jest tak wysoki, że będąc na paradyzie nie można rozpoznać czy przedstawiana sztuka napisaną jest wierszem lub prozą.

Niestychane nadzwyczajności zebrane przez badacza podróżnika.

Pewien mechanik w Berlinie tak silną miał przeszłego lata febrę, iż wiszący w bliskości jego łóżka termometr spadł do zera.

W jednej z okolic Pomeranji ziemia jest tak urodzajna i tłusta, że jeżeliby kto z przechodzących usiadł dla spoczynku na polu, wstanie z zatłuszczoną odzieżą.

Pewien przechodzący przez pustynię widział cień lwa leżący jeszcze na piasku—albowiem lew tak okropny wydawał ryk, że cień z przestachu pozostał po nim na piasku.

W m. Schilda, pewien jegomość nosi frak z tak długimi połami, iż chcąc dobyć z kieszeni chustki do nosa był zmuszony o parę stopni stanąć niżej.

Pewnemu krawcowi, tak się robota w rękę z pośpiechu paliła, że mu się stopił na palcu naparstek.

W pewnym pałacu jeden z pokojów miał na tapetach tak naturalnie wymalowane pomarańcze, że z tego powodu musiano zmienić tapety. Kto tylko bowiem krótki czas przebył w rzeczonym pokoju—z powodu zbyt silnego zapachu dostawał bólu głowy.

Pewien, zapewne niezbyt wykształcony umysłowo jegomość przyszedł do tokarza i rzekł:

— Racz mi pan na oczekaniu przyrznać ten kij. U góry jest dobry, ale u dołu trochę za długi.

Rady gospodarskie.

Doskonała politura woskowa na meble.

Wziąć 8-ą część białego wosku, 2-e części kalafonii, $\frac{1}{2}$ części weneckiej terpentyny, rozrzedzić to nad łagodnym ogniem i tę ciepłą masę wlać w odpowiedniej wielkości kamienny garczek i mieszać, póki jeszcze ciepła mieszanina, dodać 6-ą część terpentynowego olejku. Po 24 godzinach, rieczona masa nabiera tęgości miękkiego masła i jest już odpowiednia do użycia.

Mebel mający być politurowany należy dobrze zmyć wodą mydlaną. Skoro zupełnie wyschnie powierzchnia, pociągnąć cokolwiek wełnianym kawałkiem po politurowej massie i wycierać drzewo. Z początku zwolna, następnie mocniej. Skoro masa wszędzie równo rozarta, poczekać $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$ godziny i po upływie tego czasu

znów trzeć należyście, ale świeżym kawałkiem wełnianym. Tym sposobem meble otrzymają piękny chociaż nie tak jasny blask jak od dobrej szelakowej politory. Ta politura ma tę dogodność, że każdy może z łatwością użyć jej i olej nie przetrawia na meblach akowej, jak to zwykle dzieje się ze zwyczajną politurą. I to jest dobre, że w razie zbrudzenia łatwo odczyścić lub też na nowo polituować. Skromniejsze nawet meble znajdują w tym sposobie politory wielki użytek i dogodność.

Plamy od wina wywabić z materji.

Wziąć dobrego mleka, ale z pewnością nie mieszanego z wodą, zagrzać, ale nie gotować. Miejsce splamione oblać tem mlekiem i niech tak w mleku 1 lub 2 noce leży. Poczem zapalić siarkę i nad nią trzymać miejsce splamione, a tym sposobem wyschnie i razem zginie plama. Gdyby nie znikła plama od razu, powtórzyć działanie z mlekiem, plamy bowiem pochodzące z wina trudniejsze są do zgrabienia jak inne.

Wino czerwone wywabia się z bielizny stołowej wprost prostą wódką (żytniówką), poczem zaraz czystą wodą oblać i należyście wytrzeć.

Plamy z wina czerwonego, na materjach jedwabnych wymyć należy wodą rzeznąą i takowe wywiesić na dworze w cieniu, aby tak wyschło.

Pozłacane ramy zachować w czystości od much i pajaków.

Ramy trzeba należyście pociągnąć winnym octem, a po kilku minutach wytrzeć czystą wodą. Aby zaś pozłota nie schodziła, nie pozostawiać do własnego wyschnięcia, lecz postawić w wolnym cieple. Lepiejby wytrzeć białym Sandarakiem, Bernsteinalakiem i zaraz oczyścić.



WŁADZE GUBERNIALNE I MIEJSKIE.

P. o. Naczelnika gubernji Lubelskiej, zarazem Prezes Kommissji Włościańskiej i zakładów Dobroczynnych w guberniji Pułkownik *Liszyn*.

Kancelarja JW. Gubernatora.

Naczelnik Kancelarji, Radca Dworu, *Popów*.

Pomocnik Naczelnika, *Stefunowski*.

Sztab-Oficer do inspekcji Straży Ziemskiej Pułkownik, *Szulc*.

Zapaśny Oficer Straży Ziemskiej, Major *Kochanowski*.

Urzędnik do szczególnych poruczeń, *Górski*.

Zarząd Gubernialny.

Vice-Gubernator Lubelski, Rzeczywisty Radca Stanu, *Koniski*.

Radca wydziału Administracyjnego, *Okolowicz*.

Radca wydziału Wojskowo-Policyjnego, *Gromyko*.

Radca Prawny, *Swiężyński*.

Assesor wydziału Ubezpieczeń, Radca Hon. *Trzcziński*.

Inspektor wydziału Lekarskiego, Dr. Medycyny *Kwaśniewski*.

Budowniczy gubernialny, Radca Dworu *Szamota*.

Sekretarz, *Szymański*.

Redaktor Dziennika Gubernialnego, *Lebla*.

Rada Gubernialna Lubelska opieki publicznej.

(Люблинскій губ. Сов. общ. прирѣнія.)

Sekretarz, *Sudolski*.

Kommisja Włościańska.

Stały Członek Radca Kollegialny, *hoanów*.

Sekretarz *Skrzyński*.

Naczelnik Wojenny.

Generał-Major v. *Olderoge*.

Naczelnik Żandarmerji w guberni Lubelskiej.

Pułkownik *Drozdow*.

Naczelnik Żandarmerji powiatu Lubelskiego.

Kapitan *Kartaszewski*.

Zarząd Powiatu Lubelskiego.

Naczelnik Powiatu, Podpułkownik Baron *Bukshefden*.

Pomocnik i Naczelnik Straży Ziemskiej P-tu, Major *Molozanow*.

Zarząd Straży Ziemskiej.

Policmajster miasta Lublina, Major *Surkow*.

Referent, *Zieliński*.

Magistrat miasta Lublina.

Prezydent, *H. Woliński*.

Radni: *Witoszyński*, *Woloszyński* i *Gilewicz*.

Sekretarze: *Kozłowski*, *Arct* i *Woliński L.*

Buchalter Kassy Magistratu, *Słoczyński*.

Komisarz Administracyjny, *Pracki*.

Izba Obrachunkowa. (Контрольная Палата).

Prezes, *Della-Vou*.

Izba Skarbowa. (Казенная Палата).

Prezes, *Remizow*.

Zarząd Gubernialny dochodów Akcyznych.

Prezes, *Siwers.*

Nadzorcy okręgów: 1-go Akcyznego, von *Ekse* w Lublinie.

„ „ 2-go „ *Puszkarew* w Hrubieszowie.

„ „ 3-go „ *Krygier* w Janowie.

Oddział Banku Polskiego.

Naczelnik, *Janiszewski.*

Kassa Gubernialna.

Kassjer główny, *Władimirow.*

Sąd Okręgowy Lubelski.

Prezes, *Butowski.*

Prokurator, *Kowalewski.*

Towarzysze Prok., *Baranowski, Sazonow, Alatykin* i *Rachmanow.*

Sekretarz Prokuratora, *Dużał.*

WYDZIAŁ CYWILNY (Rynek Nr. 1).

Prezydujący, Towarzysz Prezesa, *Chochriakow.*

Członkowie: *Filleborn, Szlecer.*

Sekretarz, *Janowski.*

Pomocnicy Sekretarza, *Księżopolski, Zaleski.*

WYDZIAŁ KRYMINALNY (Królewska Nr. 206).

Prezydujący, Towarzysz Prezesa, *Bobrowski.*

Członkowie: *Okólski, Łuce.*

Sekretarz, Baron *Klebek.*

Pomocnicy Sekretarza, *Brodowski, Wadowski.*

WYDZIAŁ HYPOTECZNY (Rynek Nr. 1).

Członkowie, *Michelis, Szpot.*

Sekretarz, *Barchwic.*

ZJAZD SĘDZIÓW POKOJU I-go Okręgu (Królewska Nr. 204).

Prezes *Stronin.*

Sekretarz *Nowicki.*

SĘDZIOWIE POKOJU.

- 1-o Uczątku *Słodkowski* (Hotel Saski).
2-o Uczątku *Sztokmar* (Namieśnikowska Nr. 305).
Sędzia nadkompetny *Borowikowski*.

SĘDZIOWIE ŚLED CZY.

- 1-go Uczątku m. Lublina *Aleksandrowicz*.
2-go " " *Jegorów*.
Powiatu Lubelskiego . . *Nowicki*.
" Lubartowskiego . *Dobkiewicz*.
" Krasnostawskiego *Bader*.
" Białgorajskiego . *Zembrzucki*.
" Janowskiego . . *Turczynowicz*.
" Zamojskiego . . *Podrewski*.
" Chełmskiego . . *Łasew*.
" Hrubieszowskiego *Rafałow*.
" Tomaszowskiego *Razumowski*.
" Nowo-Aleksandr. *Harasowski*.

NOTARJUSZE PRZY KANCELARJI HYPOTECZNEJ SĄDU OKRĘGOWEGO.

Wasiutyński, Kazimirski, Juściński, Głowacki.

NOTARJUSZE PRZY KANCELARJI HYPOTECZNEJ SĘDZIEGO POKOJU.

Maślakiewicz, Piasecki.

Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemska.

Prezes, *Bieliński*.

Konsystorz duchowny dyecezyi Lubelskiej.

Biskup dyecezyi, *Baranowski*.

Gimnazyum męskie

Dyrektor, *Siengalewicz*.
Inspektor, *Sotniczewski*,

Gimnazjum żeńskie.

Przełożona gimnazjum, *Gilej*.
Inspoktor, *Gijewski*.

Główny Zarząd Pocztowy.

Prezes, *Tukmaczew*.

Stacja Telegraficzna.

Naczelnik, *Szczesny*.

Rada Gospodarcza Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Prezes, *Kozaryn*.

Archivum Akt dawnych.

Zawiadujący, *Detmerski*.

Więzienie Lubelskie.

Nadzorca, *Wolnicki*.

Zarząd Gminy Starozakonnych miasta Lublina.

Rabin, *Zelman Ladjer*.

Członkowie: *Nathan Miller, Jakób Herszenhorn, Izrael Adejbaum*.

Kancelarja Urzędnika Stanu Cywilnego, wyznań niechrześcijańskich, przy Prezydencie miasta.



GLÓWNE JARMARKI W CESARSTWIE.

W Styczniu: *Berdyczew*, od 13 do 20.—*Birsk*, od 14 do 19.—*Charków*, 6.—*Grazowiec*, od 15 do 25.—*Homel*, od 1 do 7.—*Jareńsk*, od 18 do 28.—*Kijew*, od 15 do 1 Lutego.—*Lalsk*, od 13 do 23.—*Lebedjan*, od 1, dwa tygodnie trwający.—*Makarjew* (w Kostr. gub.) od 14 do 23.—*Mezen*, od 10 do 20.—*Manzelińsk*, od 1 do 11.—*Niżnij-Nowgorod*, od 5 do 7.—*Ołonec*, od 6 do 14.—*Orel*, od 6 do 20.—*Rostow*, nad Donem od 30 (przez 15 dni).—*Szunga*, 6.—*Ufa*, od 21 do 31.—*Welsk*, od 18 do 25.—*Wesegońsk*, od 16, 10 dni.

W Lutym: *Blagowieszczenskoje*, (Szenkurski Powiat) od 25 Lutego do 10 Marca.—*Irbit*, od 1 Lutego do 1 Marca.—*Isków*, od 10 do 20.—*Romny*, w poście.—*Rostow*, od środy pierwszego tygodnia do soboty trzeciego tygodnia wielkiego postu.—*Simbirsk*, jeden tydzień wielkiego postu.—*Starokonstantynów*, w ostatnich dniach Syropostu.—*Szenkursk*, od 2 do 10.—*Totma*, od 10 do 20.

W Marcu: *Berdyczew*, 28.—*Bielce*, 3.—*Kijew*, pierwszy tydzień wielkiego postu.—*Kotelnicz*, od 1 do 23.—*Krasnoborsk*, od 15 do 23.—*Nikołajewsk*, w trzecim tygodniu wielkiego postu przez 6 dni.—*Ostrów*, od 1 do 10.—*Petrozawodsk*, od 17 do 28.—*Pinega*, od 23 do 31.—*Simbirsk*, pierwszy i drugi tydzień wielkiego postu.—*Starokonstantynów*, od 17 do 25.—*Szunga*, (Ołonieck. gub.) 25.

W Kwietniu: *Borisów*, po poście 10 dni.—*Ekaterinosław*, 13.—*Konotop*, od 23 przez 7 dni.—*Nowomirgorod*, w piątym tygodniu wielkiego postu.—*Starokonstantynów*, w poniedziałek w pierwszym tygodniu postu.—*Sudża*, od 23 do 27.—*Wi'no*, od 23 Kwietnia do 15 Maja.

W Maju: *Balta*, 25, dziesięć dni trwający.—*Charków*, od 15 Maja do 15 Czerwca.—*Kijew*, 9.—*Kislar*, 1.—*Korsuń*, od 10 do 25.—*Lebedjan*, od 5 do 29.—*Romne*, na Wniebowstąpienie.—*Saratow*, od 9 Maja do 4 Czerwca.—*Smoleńsk*, od Wniebowstąpienia (3 dni).—*Taganrog*, od 9 Maja do 17 Czerwca.

W Czerwcu: *Berdyczew*, od 12, dwa tyg. trw.—*Bieszenkowiozi*, od 29 do 27 Lipca.—*Charków*, na ś. Trójce.—*Dynaburg*, od 5 do 20.—*Ekaterynburg*, od 26 do 29.—*Grodno*, od 20 do 25 Lipca.—*Kijew*, od 15 do 1 Lipca.—*Kostroma*, w Piątek w 9-ym tyg. po po-

ście, 14 dni trw. — *Kowno*, 29 dwa tyg. trw. — *Kursk*, w Piątek w 9-m tyg. po poście. *Niżnij-Nowgorod*, 24 dni 3 trw. (na konie). — *Sybirsk*, od 8 do 11 (na konie). — *Tuta*, w Piątek w 10 tygodni po poście.

W Lipcu: *Koreńsk*, od 1 do 13. — *Niżnij-Nowgorod*, od 25 do 5 Sierpnia. — *Orenburg*, przez całe lato. — *Poltawa*, od 10 cały miesiąc trw. — *Pusłozerska osada*, (Mezeński Powiat) od 16 Lipca do 25 Sierpnia. — *Saratów*, od 6 do 9. — *Staro-Konstantynów*, d. 20. — *Tuta*, d. 8. — *Zytomir*, d. 8.

W Sierpniu: *Berdyczew*, 15 jeden tydz. trw. — *Charków*, od 30 do 6 Września. — *Nikolajewsk*, d. 1 trwający dni 6. — *Nowomoskowsk*, od 1 do 9. — *Piatigorsk*, od 1 do 5. — *Staro-Konstantynów*, d. 15. — *Szadrjnsk*, od 29 do 4 Września. — *Woroneż*, od 15 do 29. — *Zytomir*, d. 14.

W Wrześniu: *Archangelsk*, d. 1. — *Bogulma*, od 14 do 26. — *Jarańsk*, od 20 do 1 Października. — *Lebedjan*, 10, cały miesiąc. — *Nowoczerkask*, d. 14. — *Oloniec*, od 8 do 16. — *Rostów*, (nad Donem) d. 8. — *Staro-Konstantynów*, d. 8.

W Październiku: *Charków*, d. 1. — *Enotajewsk*, od 16 do 22. — *Kisziniew*, od 26 do 26 Listopada. — *Kozumenskoje sielo*, (pow. Kemski), od 10 do 1 Listopada. — *Wytegra*, od 1 do 15.

W Listopadzie: *Berdyczew*, d. 1 tydz. trw. — *Ekaterynburg*, 24. — *Krasnoborsk*, od 28 do 4 Grudnia. — *Kuźnieck*, (w Tomskiej gub.) od 8 do 21. — *Nowopyszlińskoe sielo*, (pow. Kamyszłowski) d. 14, 10 dni trw. — *Tuta*, od 8 do 22. — *Ustysolsk*, od 16 do 2 Grudnia.

W Grudniu: *Dynaburg*, od 25 do 15 Stycznia. — *Iszym*, od 6 do 1 Stycznia. — *Kandynkow*, od 9 do 15. — *Nowgorod*, od 20 do 24. — *Sarapul*, od 15 do 25. — *Smoleńsk*, od 6 do 6 Stycznia. — *Ustiużna*, od 25 do 6 Stycznia. — *Wytegra*, od 25, 10 dni trwający.

J A R M A R K I

W GUBERNJI LUBELSKIEJ.

Powiat Lubelski. *Bełżyce*, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Białej, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucji.

Biskupice, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Wojciechu, po ś. Stanisławie Biskupie, po śś. Koźmie i Damianie, po św. Marcinie Biskupie.

Bychawa, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, przed ś. Filipem i Jakóblem, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Mateuszu, po ś. Urszuli.

Głósk, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po ś. Jadwidze, po ś. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Lublin, jarmarków 6, w poniedz. po Niedz. Kwiet., we wtorek po Zielonych Świątkach, 3 dni trwający, w poniedz. po ś. Bernardzie, 3 dni trwający, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, przed Bożem Narodzeniem.

Piaski Wielkie, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Kiljanie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych, przed ś. Tomaszem.

Powiat Lubartowski. *Czemierniki*, jarmarków 6, we wtorki po ś. August., po Zwiast. N. M. P., po ś. Stanisławie, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Szymonie Judzie, po ś. Andrzeju Apostole.

Lubartów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po ś. Dyonizym.

Łączna, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po ś. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, ośm dni trwający, w poniedziałek po ś. Magdalenie, na ś. Idzi, dziesięć dni trwający, w poniedziałek przed ś. Mikołajem.

Miechów, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Michale, po ś. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

W osadzie Kamionka, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Weronice, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Peńskim, po ś. Małgorzacie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Cycylji. Co tydzień targ we czwartek.

Powiat Nowo-Aleksandryjski. *Baranów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Zapustnej, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Marji Magdalenie, po Wniebowzięciu N. M. P., przed ś. Szymonem Judą.

Bobrowniki, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Macieju, we wtorki: przed ś. Filipem i Jakóblem, po ś. Trójcy, po Nawiedzeniu N. M. P., po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem.

Józefów nad Wisłą, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po

ś. Feliksie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych., przed ś. Mikołajem.

Kazimierz, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Kazimierzu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Leokadyi.

Końskowola, jarmarkęw 6, we wtorki: po Niedzieli Wstępnej, przed Znalezieniem ś. Krzyża, po Bożem Ciele, po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Łukaszu.

Osada Nowo-Aleksandrja, jarmarków 6, w Poniedziałki: po Nawróceniu s. Pawła, po ś. Walentym, po ś. Benedyk., we wtorki: po ś. Marku Ew., po ś. Zofji, po ś. Lucji.

Opole, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po ś. Macieju, we wtorki: po Niedzieli Kwietniej, po ś. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie.

Wąwolnica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po Wniebowzięciu N. M. P., po Narodzeniu N. M. P.; po ś. Marcinie Biskupie.

Powiat Janowski. **Annopol**, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedzieli Białej, i we wtorki: po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Stanisławie Kostce, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Janów, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po ś. Stanisławie, przed ś. Janem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Kraśnik, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Antonim, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Marcinie.

Modliborzyce, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po Zwiastowaniu N. P. M., po Zielonych Świątkach, po Marji Magdalenie, po ś. Mateuszu, przed ś. Tomaszem.

Urzędów, jarmarków 6, we wtorki: 1-ej Niedzieli postu, po Niedzieli Przewodniej, po Bożem Ciele, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Zaklików, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopost., po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Lucji.

Powiat Białgorajski. **Białgoraj**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Zwiastowaniu N. P. M., po ś. Marji Magdalenie, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Franciszku Serafickim.

Józefów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach p. s. K., po ś. Józefie, po ś. Małgorzacie, po Wniebowzięciu N. P. M., p. s. K., po ś. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Krzeszów, jarmarków 6, we wtorek po ś. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, i we wtorki: po Wniebowzięciu N. P. M., po Narodzeniu N. P. M., po ś. Łukaszu, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Tarnogród, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królech, po Niedzieli Kwietniej, po Nawiedz. N. P. M., przed ś. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem Judą.

Powiat Zamostski. *Frampol*, jarmarków 6, we czwartek po ś. Dorocie, i we czwartek po ś. Kazimierzu, we środę po ś. Janie Nepom. i we czwartki: po N. P. M. Skaplerznej, po Narodzeniu N. P. M., po ś. Łukaszu.

Goraj, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Bartłomieju, po s. Koźmie i Damianie, po ś. Andrzeju Apostole.

Krasnobród, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po Zwiastowaniu N. P. M., po Zielonych Świątkach, po Narodz. N. P. M. p. s. K., po dniu Zadusznym, przed ś. Tomaszem.

Szczebrzeszyn, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środop. przed ś. Filipem i Jakóbem, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Michale, przed ś. Mikołajem.

Zamostje, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. M., po ś. Marcynie.

Powiat Krasnostawski. *Gorzków*, jarmark 1, we wtorek po ś. Stanisławie.

Izbica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Antonim, przed ś. Idzim, po ś. Franciszku Serafickim, przed ś. Mikołajem.

Krasnostaw, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P. p. n. K., po Zwiastowaniu N. P. M. p. n. K., po ś. Piotrze i Pawle p. n. K., po ś. Annie p. n. K., po ś. Michale p. n. K., po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. p. n. K.

Turobin, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Trójcy, po ś. Rochu, po ś. Jadwidze.

Żółkiewka, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Dominiku, przed ś. Idzim, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Marcynie, po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Powiat Chołmski. *Chołm*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. M. p. s. K., po ś. Mikołaju p. s. K., przed ś. Janem p. n. K., po Narodzeniu N. P. M. p. s. K., po Opiece Matki Boskiej p. s. K., po ś. Andrzeju Apostole p. n. K.

Pawłów, jarmarków 6, we wtorek po Zw. N. P. M. p. n. K., po Opiece ś. Józefa p. s. K., po Zielonych Świątkach p. n. K., po Bożem Ciele p. n. K., po Wniebowstąpieniu N. P. M. p. s. K., po ś. Barbarze p. s. K.

Rejowiec, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Konstancji p. n. K., w poniedziałek po ś. Jerzym p. n. K., i we środy po Zielonych Świątkach p. s. K., po Wniebowstąpieniu N. P. M. p. s. K., po ś. Michale p. s. K., przed ś. Tomaszem p. n. K.

Wojślawice, jarmarków 6, we środę po ś. Józefie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Eljaszu p. s. K., po Narodzeniu N. P. M., po ś. Michale, przed ś. Katarzyną p. s. K.

Powiat Hrubieszowski. *Dubienka*, jarmarków 2, we wtorki: po 3 Królach p. s. K., po Zielonych Świątkach p. s. K.

Hrubieszów, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po Ścięciu ś. Jana, po ś. Mateusza, przed ś. Szymonem Judą.

Kryłów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach p. s. K., po Niedzieli Środopost. p. s. K., przed ś. Jerzym p. s. K., po ś. Piotrze i Pawle p. s. K., po Narodzeniu N. P. M. p. s. K., po ś. An drzeju Apostole p. s. K.

Uchanie, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M. p. s. K., po ś. Wojciechu, po Zielonych Świątkach p. s. K., po ś. Piotrze i Pawle p. s. K., po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Dymitrze p. s. K.

Powiat Tomaszowski. *Komarów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Środ. p. n. K., po ś. Trójcy p. n. K., przed ś. Janem Chrzcicielem p. n. K., po Wniebowstąpieniu N. P. M. p. s. K., po ś. Michale, po Wszystkich Świętych.

Łaszczów, jarmarków 6, we wtorki: po Nowym Roku p. s. K., po Oczyszczeniu N. P. M., po Zielonych Świątkach p. s. K., po ś. Piotrze i Pawle p. s. K., po ś. Michale, po ś. Marcynie.

Tyszowce, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Dominiku, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonard.

Tomaszów, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Bartłomieju, po ś. Tekli, po ś. Łukaszu, po ś. Marcynie.

ODCHÓD I PRZYCHÓD POCZT

w Gubernialnym Urzędzie Pocztowym w Lublinie.

Odchód.

Przychód.

Do Warszawy, Nowej-Alaksandrji, Iwan-grodu, do Cesarstwa z wyjątkiem gubernii: Podolskiej i Bessarabii, za granicę i do wszystóich miejsc w Królestwie za Warszawą położonych. Listowo-osobowa codziennie o godzinie 6-ój wieczór. Pieniężna: w Poniedziałek i Czwartek o godz. 7-ój m. 30 wieczór.	Listowo-osobowa codziennie o godz. 6-ój wieczór. Pieniężna w Środę i Sobotę o godz. 5-ój m. 45 rano.
Do Międzyrzycy, Rodzyna, Włodawy, Lubartowa i jak wyżej oprócz Garwolina, Nowej-Aleksandrji i Iwan-grodu. Pieniężna i listowa w Niedzielę, Wtorek, Środę i Piątek o godz. 5-ój po poł.	W Niedzielę i Czwartek o o g. 6-ój rano, a we Wtorek i Piątek o 4-ój rano.
Do Włodzimierza, Hrubieszowa, Chołma i gub. Wołyńskiej, Podolskiej, Charkowskiej, Ekaterinosławskiej i Bessarabji. W Niedzielę, Środę, Czwartek i Sobotę o godz. 12-ój rano.	W Niedzielę i Czwartek o godz. 8-ój rano. We Wtorek i Sobotę o godz. 11-ój m. 15 rano.
Do Zamościa, Janowa, Bielgoraja, Krasnegostawu i Szczebrzeszyna. Listowo-osobowa codziennie o godz. 9-ój rano. Pieniężna: w Środę i Sobotę o godz. 7-ój m. 45 rano.	Listowo-osobowa codziennie o godz. 3-ój m. 15 po poł. Pieniężna: w Poniedziałek i Czwartek o godz. 5-ój m. 15 wieczór.
Do Janowa, Bielgoraja, Nowej-Aleksandrji, Ostrowca, Zawichosta, Sandomierza, Opatowa, Staszowa, Stopnicy, Buska i Michałowic. Listowa: w Poniedziałek i Czwartek. Pieniężna: we Wtorek i Sobotę o godzinie 8-ój wieczór.	Listowa: w Niedzielę i Czwartek o godz. 8-ój m. 15 w. Pieniężna: we Wtorek i Piątek o godz. 9-ój m. 15 w.

Do Łączny.

W środę i Sobotę o godz. 4-ój po po-
łudniu.

W Środę i Sobotę o godz.
11-ój m. 35 w nocy.

Przepisy Pocztowe.

Wszelka korespondencja wewnątrz kraju przesyłana, powinna być opłaconą do miejsca, z wyjątkiem listów zwyczajnych ważących więcej jak jeden łót, na których może być naklejona jedna tylko 8-mia kop. marka, a odbierający obowiązany będzie opłacić po 16 kop. za każdy łót nie wyłączając nawet opłaconego, po odtrąceniu tylko od ogólnej summy, wartości naklejonych marek; tak że za list ważący 32 łoty, na którym naklejono marek za rs. 2 kop. 48 to jest za 31 łótów, odbierający obowiązany będzie opłacić za jeden nieopłacony łót 2 rs. 64 kop.

Waga listu zwyczajnego zakrytego nie powinna przenosić 5 funtów (160 łótów).

Za list rekomendowany (zakazny) pobiera się oprócz 8-u kop. za każdy łót, jeszcze po 10 kop. od listu bez względu czy list waży jeden łót lub więcej i 5 kop. za kwit. Rekomendować można listy zwyczajne zakryte, odkryte i banderole za opłatą oprócz zwyczajnej dla każdego rodzaju korespondencji taksy, jeszcze 10 kop. za rekomendowanie i 5 kop. za kwit.

Pod opaską (banderolą) można przysyłać drukowane i litografowane ogłoszenia, książki, gazety, druki, nuty, jakoteż wyciągi z akt rejentalnych, papiery i dowody processowe, rękopisma, korekty i próbki towarów nie mające wartości. Waga jednej banderoli nie powinna przewyższać 64 łótów, a z próbkami towarów 20 łótów, opłaca się po kop. 2 za każde 4 łoty.

W listach pieniężnych i cennych, mogą być przesyłane pieniądze bankowe, papiery procentowe, papier stemplowy, weksle i t. p. papiery. W liście pieniężnym summa mających się przysyłać pieniędzy jest nieograniczoną; papiery procentowe mogą być assekurowane nie niżej jak nominalna ich wartość i nie wyżej jak podwójna.

Listy cenne mogą być podawane odkryte i zakryte; w cennym odkrytym liście można przysyłać biletami bankowemi nie wyżej nad 1000 rs. (w zakrytym pieniądzy zupełnie przysyłać nie wolno). Najwyższa zaś wartość cennego odkrytego listu może być 15,000 rs. a zakrytego 500 rubli.

W cennym odkrytym liście przesyłane papiery procentowe i wszelkie inne przedmioty mające jakąkolwiek wartość dla podającego, mogą być assekurowane od 1 do 15,000 rubli, bez względu na rzeczywistość ich wartość.

Za przesyłkę tak pieniężnych, jako też i cennych listów, opłaca się po 10 kop. od łóta, assekuracyjne zaś od 1 do 100 rubli po 1 kop. od rubla, od 100 rs. do 400 po $\frac{1}{2}$ kop. z dopłatą 50 kop. za cały list; od 400 do 1600 po $\frac{1}{4}$ kop. z dopłatą 1 r. 50 k. od jakiegokolwiek summy przenoszącej 1600 rs. po $\frac{1}{8}$ kop. od rubla z dopłatą 3 rs. 50 kop.

Posyłki podawane na pocztę powinny być obszyte w płótno, ceratę lub skórę, obwiązane sznurkiem i na szwach opieczętowane; mogą się w nich znajdować wszelkie przedmioty oprócz: pieniędzy, listów zapieczętowanych lub zaklejonych, łatwo zapalających się i gryzących przedmiotów i materiałów, jako też nieobanderolowanych tytoniu i cygar.

Za posyłki z rzeczami pobiera się opłata: za najmniejszą odległość do 300 wiorst po 3 kop. za funt, następnie do 2500 wiorst podnosząc opłatę za każde 100 wiorst, a od 2500 za każde następne 250 wiorst o jedną kop. na każdym funcie; najmniejsza opłata wagowego za posyłkę z rzeczami jest 10 kop.; za posyłki zaś z książkami (które powinny być podawane odkryte) 3 kop. od jednego funta za odległość do 300 wiorst, za dalszą zaś odległość do 1500 wiorst dolicza się po 1 kop. za każde 100 wiorst, od 1500 do 2500 po 16 kop., od 2500 do 5000 po 18 kop., a za odległość przenoszącą 5000 wiorst po 20 kop. za każdy funt.

Waga posyłek nie powinna przewyższać 120 funtów, a cena 5000 rubli.

Wszelkie ułamki liczą się za całości.

Korrespondencja zagraniczna.

Wszelka korespondencja za granicę adressowana może być opłaconą, lub też posłaną na koszt odbierającego, oprócz listów rekomendowanych, które powinny być do miejsca opłacone.

Pieniądze za granicę podawane, powinny być w kopertach płóciennych, lub też z płótna naklejonego na papier, przy czem należy przedstawić dwie deklaracje, w których ma być wymienione do kogo list jest adressowany, na jaką sumę i od kogo podany, a przy podawaniu posyłek należy oprócz tego wymienić co się w nich zawiera i dołączyć jeszcze kopiję adresu.

Za odprawienie posyłek i pieniędzy (frankowanych), opłata pobiera się tylko do granicy, po taksie dla krajowej korespondencji.

Za korespondencję zwyczajną adressowaną do wszystkich Państw Europejskich, Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki

i wszystkich posiadłości tych Państw w innych częściach ziemi, opłata pobiera się także sama jak i za krajową, to jest za list zakryty 8 kop. za łót; za list odkryty 4 kop. i za banderolę po 2 k. za 4 łóty. Waga listów zwyczajnych jest nieograniczona.

Listy zakryte, odkryte i banderole mogą być rekomendowane na warunkach dla krajowej korespondencji.

Język przy komunikowaniu się z zagranicą przyjęty jest francuzki.

TELEGRAF.

1. Biuro telegraficzne w m. Lublinie, mieści się w domu pana Semadeni na Krakowskiem Przedmieściu pod Nr. 145.

2. Czynność trwa każdodziennie od 1 (13) Kwietnia do 1 (13) Października od godziny 7 rano do godziny 9 wieczór, a od 1 (13) Października do 1 (13) Kwietnia od godziny 8 rano do 9 wieczorem.

3. W telegrammach, naznaczonych do takich miejsc, gdzie nie ma stacji telegraficznej, należy w adresie telegrammy oznaczyć sposób dalszego odprawienia od najbliższej temu miejscu stacji telegraficznej,—to jest pocztą, sztafetą, przez posłańca i t. p.

4. Opłata od telegrammu zawierającego w sobie 20 wyrazów obliczona jest podług odległości miejsca podania do miejsca naznaczenia, poczynawszy od 50 kop. na odległość 100 wiorst do rs. 7 na odległości dalsze w granicach Cesarstwa.

Jeżeli zaś telegramm zawiera w sobie więcej jak 20 wyrazów, to za każde pozostałe 10 wyrazów pobierana jest połowa opłaty całkowitej depeszy. Do Azji, Afryki, Ameryki i Australji opłata pobiera się za każdy wyraz.

5. Do liczby wyrazów należy wszystko, co tylko podający wyraża w depeszy.

6. Wyraz zawierający więcej niż 7 sylab, a przy depeszach na zagranicznych językach niż 15 liter, liczy się za dwa wyrazy, przy depeszach za obrębem Europy niż 10 liter.

7. Wyrazy połączone z sobą za pomocą tire, liczą się każdy osobno.

8. Każda oddzielnie napisana litera, jak również i wyrazy przedzielane apostrofem, liczą się za wyraz.

9. W liczbach, każde 5 cyfr stanowi wyraz, a także przecinki, kropki przy ułamkach dziesiętnych lub nawet i przy zwyczajnych liczbach położone, oraz kreski do wyrażenia ułamków zwyczajnych, liczą je za jedną cyfrę.

10. Przy wyrazach podkreślonych, podkreślenie liczy się za oddzielny wyraz.

11. Znaki pisarskie, apostrofy, pauzy, cudzysłowy i nawiasy nie liczą się.

12. Podającemu depeszę służy prawo zapłacić z góry za odpowiedź, co należy w końcu tekstu wyrazić: „odpowiedź zapłacona“, lub „odpowiedź w 30 do 40 i t. p. wyrazach opłacona“. Jeżeli odpowiedź zawiera więcej wyrazów, aniżeli było opłaconem, wtedy pierwszy podający obowiązany jest dopłacić za nadilność wyrazów stosownie do taksy. Opłata za odpowiedź nie może być większa, jak 3 razy od opłaty za podaną depeszę.

Przy odebraniu depesz z zapłaconą odpowiedzią, stacja wydaje czerwony blankiet, na którym pisze się odpowiedź, która może być podana do jakiej bądź stacji telegraficznej i adres, w przeciągu 6-u miesięcy.

13. Podający ma prawo, dla większej pewności, zapłacić za sprawdzenie podanej przez niego depeszy połowę wartości telegrammu 20 wyrazów. Stacje, przyjmujące taką depeszę obowiązani powtórzyć ją oddającej stacji.

14. Podającemu służy prawo zapłacić za zawiadomienie przez stacją, do której depesza adressowana, o czasie, kiedy jego telegramm był dostawiony. Opłata równia się opłacie za odpowiedź.

15. Depesza może być podana w ślad adressanta, w razie gdyby tenże opuścił miejsce przeznaczenia telegramm, i wówczas obowiązany jest wnieść opłatę należną od stacji przeznaczenia do obecnego miejsca pobytu.

16. Przy depeszach zagranicznych, adres może być zamieniony jakim bądź umówionym między podającym i adressantem, znakiem albo słowem. Podpis podającego depeszę także nie jest koniecznym. Uwagi o pilnych depeszach, o zapłaconej odpowiedzi,

o detalicznem sprawdzeniu, o rekomendowaniu, o dostawieniu w ślad za adresem, o zapłaconej poczcie, albo posłańcem, mogą być skrócone osobnemi znakami, które dla tego celu w biurze telegraficznem są oznaczone.

17. Przy zagranicznej korespondencji dozwolone są:

1) Depesze w 10-u wyrazach, które się dostawiają adresantom niezapieczerowanemi na sposób pocztowych otwartych listów, za które opłaca się $\frac{5}{5}$ wartości depesz 20 wyrazów, lecz tylko adressowane do Austrii, Francji, Belgii, Hiszpanii, Niderlandów i Portugalii.

2) Depesze adressowane do Niemiec, Rumunii, Francji, Belgii, Niderlandów, Hiszpanii, Włoch, Portugalii i Grecji, mogą mieć uwagę, że pilne i odprawiają się przed drugimi zwyczajnemi depeszami, za które opłaca się 3 razy więcej.

3) Za depesze z nadmienieniem, o odwrotnem zatelegrafowaniu kiedy i komu takowe wręczone, naznacza się podwójna opłata.

4) Za depesze rekomendowane przy których każda stacja obowiązana jest detalicznie sprawdzić i po wręczeniu której podający odbiera zawiadomienie, kiedy rekomendowana depesza była dostawiona, opłaca się za takowe potrójnie.

18. Oddana na telegraf depesza może być cofniętą przez podającego, jeżeli takowa jeszcze telegrafem oddaną nie została, i uiszczona opłata za nią zwraca się, za potrąceniem za blankiet 15 kop. Można nawet i cofnąć depeszę, która telegrafem oddaną już została, jeśli jest do przewidywania, że takowa podług adresu jeszcze nie jest doręczona; w takim jednak razie podaje się nowa, odwołująca depesza.

19. Jeśli telegram zostanie zatracony, albo też doręczony z tak zmienioną treścią, iż widocznie cel, dla którego był posłany, osiągnięty nie został, albo wreszcie, jeśli doręczony zostanie później, aniżeli mógł być nadesłany pocztą, oddający depeszę ma prawo żądać zwrotu wniesionej opłaty. Podającemu rekomendowaną depeszę wypłaca się oprócz wartości depeszy jeszcze $12\frac{1}{2}$ rubli (50 franków).

20. Otrzymujący depeszę, obowiązany w dowód odebrania podpisać kwit przyłożony do depeszy z oznaczeniem czasu, w którym takową odebrał. Roznoszącym depeszę nic się nie płaci.

21. Powyższe prawidła i postanowienia są obowiązujące tak dla depesz wewnętrznych, jak i zagranicę posyłanych. Przy zagra-

nicznych jednak depeszach wyjątek stanowią telegrammy naznaczo-
ne do odprawienia w bok od stacji telegraficznych pocztą, przez
posłańca lub sztafetę, za które to odprawienie przy zwyczajnych
depeszach żadnej opłaty nie pobiera się, ale takowa przez adre-
santa opłaconą być musi, wyjąwszy depesze z opłaconą odpowie-
dzą, przy których podający ma prawo, zapłacić za sztafetę, a ró-
wnież przy depeszech adressowanych na stacji kolei żelaznych.



TARYFA DOMÓW

Miasta Lublina.

1. Rynek.

- 1 Trybunał Lubelski
- 2 Sukces. Sużyckich
- 3 Okoniewski Jan
- 4 Krystjańska
- 5⁶⁵/₆₆ Makowska Julja
- 6 Margules
- 7 Żyliński Tomasz
- 8 Bóbr Emiljan
- 9/⁶¹SS. Storczyńskich.
- 10 Dowgiełło Melanja
- 11 Makowska Julja
- 12 Ćwikliński
- 13 Ruppert
- 14 Gwoździowska E.
- 15 Kluszevska
- 16 Szuranowska
- 17 Żyszkiewicz
- 18 Miller Karol
- 19, 20, 21 SS. Neja

2. Bramowa.

- 22, 36 Jeżowski Tom.
- 23 Strachociński
- 24 Zgodziński Szczep.
- 25 Hoene Henryk
- 26 Laks Lejba
- 27 Hoene Henryk

3. Olejna.

- 28 Sukces. Sużyckich
- 29 Dawid Wincenty

- 30 Olszewska Domic.
- 31 Majewski Hipolit
- 32 Goldsahel
- 33 Plac pusty
- 34 Cygielman Josef
- 35 Succ. Sużyckich

4. Jezuicka.

- 36 Jeżowski Tomasz
- 37 Derewienko
- 38 Rozenbaum S.
- 39 Czarnołuski Ignacy
- 40 Jaworska Marja.
- 41 Kapituły Lubel.
- 42 Stare Gimnazjum
- 43 Szysia Fajgenb.
- 44 Gąsiewska
- 45 Ferman Ignacy
- 46 Ferman Ignacy
- 47, 48 Brajczewska J.

5. Dominikańska.

- 49, 50, Izba Kontrolna
- 51 Kurowska Aleks.
- 52 Klasztor Dominik.

6. Złota

- 53, 54 Wyszomierska
- 55 Obrona Prawoś.
- 56 Kassy Miejskiej
- 57 Wodzyński
- 58 Kazdrowska

- 59 Gwoździowski
- 60 Getz Karol
- 62 Zawadzki Marcin
- 63, 64 Chruścielewski

7. Rybna.

- 65, 66 Makowska
- 67, 68 Suligowska
- 69 Niewiarowska Kle.
- 70 Kałużyńska
- 70¹/₂ Rozenblat
- 71 Dębicki Antoni
- 71¹/₂ Waksman i S-ka
- 72, 72¹/₂ Kohn Symcha
- 73 Plac pusty
- 74 Tymiński Wojciech
- 75 Chrzanowski Leon
- 76 Bojarska Ludwika
- 77 Ciepielewski Jan
- 78 Szpinalska
- 79 Brac. Różańcowego
- 80 Ciepielewski

8. Grodzka.

- 81 Sztarker Mordko
- 82 Leski
- 83 Rudziński Tomasz
- 84 Herszenstrauss
- 85 Dom przytułku
- 86 Altman Josef
- 87, 88 Tymiński W.
- 89, 90 Zorman
- 91 Zajdenman

92 Mokrski Witold	128 Kościół Ś. Duski	171 Gmach Pocztowy
93 Suk. Zgodzińskiego	129 Plac po Bramie	172 Klasztor po Ka-
93 1/2 Cukier Jankiel	Ś-to Duskiej	pucyński
94 Brogowski Waw.	130 Dom bractwa Św.	172a Bokszański
95 Kopelman Gersz	Trójcy.	173 Vetter
96, 97 Cederbaum Iz.	131 Dom Przytułku	174/5 Gałęcki
97 1/2 Flichtenrejch et c	132 Wejnberg Ryfka	176/7 Domański
99, 99 1/2 100 1/2 Wajnama	133 Goldkrot	178 Zybs Albert
99 Cygelman Hercyk	134 Korde Seweryn	179, 180 Rozenman
100, 101 Cukier J.	135 Hincz Karol	181/2 Stodolnicki
102 Klajman Ch.	136 Wahl i Mazurkie-	183 Gałęcki Józef
103 Abramowicz	wicz	184 Błaszczkiewicz
104 Dom cechu Kra-	137 Okoniewski Jan	185 Lichtenfeld M.
wieckiego	138/9 Sukc. Rotkiela	186 Szumilin Mikołaj
105 Herszenhorn	140, 141, 142 Ksawe-	187 SS. Mystkowskiego
106 Herszenhorn J.	ry Russyan	188 Fritz Franciszek
107 Goldkrot Jeruchi.	143, 144 Gałęcki Jan	189 Pliszczyński
108 Rejner Leon	145 Semadeni	190/1 Mazurkiewicz
109 Ochrona Staroza.	146a Müller Natan	192 Streibel Stanisł.
110 Cederbaum	146 1/2 Kozaryn Roman	193/4 Bracia Tymińscy
111 Zylber Sender	147, 148 Rząd Guber-	195 Tymiński Wojc.
112 Dziewulska Kat.	nialny	196 Mejersohn Berek
113 Dziewulski SS.	149, 150 i 151 Place	197 Tymiński Jan
114 Kopelman Saul	puste	198/9 Strachociński

9. Nowa.

115 Brama Krakows.
116 Bujalska
117 Janiszewski Alek.
118 Tymiński Woj.
119 Kopelman Samu.
119 1/2 Okorski Aleks.
120 Tymiński Jekób
121 Fajnmel
122 Goldsabel Szłoma
123 Rahmil Szłozberg
124, 125 Wahl J. H.
127 Sklepy i Jatki

10. Krak. Przedm.

126 Jakubowski W.
127 Magistrat M. L.

152 Kassa Miejska i
Bióro Powia'tu
153 Wierzbicka Fran.
154 Plac pusty
155 Piotrowska
156 Rogatka Warsz.
157 Magazyu Solny
158 Ogród Miejski
159 Koszary Wojsk.
160, 161, Vetter K.
162, 163 164 Dobrze-
lewski Wincenty
165 Terlecki i Chle-
palski
166 Fernezy Stanisł.
167 Mac-Leod Aleks.
168 Kurmanowicz P.
169 Malczanowski
170 Braff Marcus
170 1/2 Głowacki

11. Królewska.

200 Kwaśniewski
200 1/2 Piaskowska
201 Warman Dawid
202 Borkowski Stan.
203 Borucka
204 Illustrowski Stan.
205 Orłowski
206 Koporski Ignacy
207 Szaniawska E.

12. Żmigrod.

208 Gutman
209 Mejzner Karol
210 Hussar Francisz.
211 Plac pusty

- 212 Towarzystwo Do-
broczynności
213 Pope Józef
214, 215 i 216 Place
puste
247, 248 i 249 Place
puste
250, 251 i 252 Klasz-
tor po Missjonarski
253 Pyzikowski
254 Plac pusty

13. Podwal.

- 217 Pałac Biskupi
218 Pałac Konsystor.
219 Pawczyński
220 Bajkowska Fr.
221, 222 Haberlau
223, 224, 225 Romań-
ski Stanisław
226 Lingenau Stan.
227 Plac pusty

(dalszy ciąg)

Królewskiej.

- 228 Kapituły Lubels.
229, 230 Balicki
231 Frydman
232 Wareński Teodor
233 Wagner Henryk
234 Jeżowski Tomasz

14. Bernardyńska.

- 235 SS. Karwowskiego
236 Szanajca
237 Piaskowska Mar.
237^{1/2} Warman Daw.
238 Dutkiewicz
239 Piotrowski
240 Klasz. po Bernar.
241, 242 i 243 Place
puste
244 Niezabitowski
245 Plage Albert
246 Plage

15. Zamostska.

- 255 Abramson
255^a Juljusz Frick
256 Zgodziński
257 i 258 Braun Fer.

(dalszy ciąg)

Bernardyńskiej.

- 259 i 260 SS. Plisz-
czyńskiego
261, 262, 263 i 264 Wa-
ręski
265 Vetter Karol
266 Chlipalski Wł.
267 Młyn Brzezińskich
268 Klasz. po Bernar.
268^{1/2} Karol Rehr

16. Dolna P. Marji.

- 269, 270 Filipowski T.
271 Łatwiński
272 Medyński Aleks.
273 Słupczyńska
274 Słubczyński Sob.
275 Barański
275^{1/2} Czajkowski
276 Trzmielewski Jan
277 Trzmielewski Jan
278 Żurakowska Kat.
279 Księżycki Ludw.
280, 281 281^{1/2} i 282
Suk. Bulińskiego
282 Wierszyński

- 283 Łukaszewski Józ.
284 Jucht
285 Cichocki
286 Rozman Wincen.
287 Mysiński i Dąbro-
wski
288 Żeńskie Gimnazj.
289 Jaworowski Ign.

17. Namiestnikowska

- 290 Beer Barbara
291 i 292 Place puste
293 Milzecki Ferdyn.
294 i 294^{1/2} Hajkowicz
295 Klasz. P. Wizytek
296 Gimnazjum Męż.
297 Jakubowski
298 i 299 Roszkowski
300 i 301 Dawid W.
302 Przybylska
303 Plac pusty
304 Orłowski SS.
305 SS. Wilsohna
306 i 307 Załuski P.
308 Morchonowicz
309 Rudnicki Michał
310 Chlipalski i Czer-
wiński
310^{1/2} Kassy Ekono.
311 i 312 Chlipalski
313 Tarnowski Mikoł.
314 Harasiewicz
315 Zuhmantowicz
316 i 317 Kicińska T.
318 Michan Teodozja
319 Czarniecki Antoni
320 Sobieszczęński
321 SS. Jezierskiego
322 Mściławska
323 Szpital Wojsko-
wy
323^{1/2} Bobrowski

18. Czechówka.

- 324 Bazylewicz
 325 Stopczyk Win.
 325^a Suk. Kamiński go
 326 XX. Dominikanów
 327 Hoene Henryk
 328 Zienkiewicz
 328^{1/2} Grądkowski S.
 329 Koś. Ewangelicki
 330 Szpital Ewangel.
 331 Kłosowska Teof.
 332 Pleszczyński W.
 333 Sawicka Elżbieta
 333^{1/2} Bydżałowicz F.
 334, 335 i 336 Place
 puste
 337 Hoene Henryk
 338 Kluczyński Stan.
 339, 340 i 341 Place
 puste
 342 Zylber Dawid

19. Radziwiłowska.

- 343 Szpital Ś. Józefa
 343^{1/2} Braf Josef
 344 Chrzanowski
 345 Grądkiewicz Kat.
 345^a Labe Kwiryn
 345^b Ziebs Albert
 346, 346^{1/2} i 347 Bro-
 dowska Teofila

20. Poczętkowska.

- 348 Szpital Ś-go Win-
 centego

21. Zielona.

- Kassa Miejska
 349 Stary Kryminał

- 350 Sadzikowski Ign.
 350^{1/2} Arct Michał
 351 Wilczyński
 352 Cerkiew Prawosł.
 353 Machnikowski
 353^b Pictrowski Woj.

22. Ś-to Duska.

- 354 Pope Józef
 355 Goldmen Ela
 356 Saksowa Aleks.
 357 Skulimowski
 358 Kościół po Karm.
 i Intendenctwo
 359 Herowa Antonina
 360 Plac pusty
 361 Czerwiński Ant.

(dalszy ciąg)

Poczętkowskiej.

- 362 Brzeziński
 363 Grondkiewicz
 364, 365, 366 i 367
 place puste

23. Szewcka.

- 368 Łatwiński Michał
 369 Pawłowska Ant.
 370 Rozenblatt A.
 371 i 372 Place puste
 373 Kopczyński Kac.
 374, 375, 376, 377, 378,
 379 i 380 Place puste

24. Lubartowska.

- 381 Nusym Fabrykant
 381^a Bas Motel et e.

25. Kowalska.

- 382 Walczer Zysio
 382^a Zorman F.
 382^{aa} Spoczyński
 382^b Lewinsztejn N.
 382^c Brener Moszek
 383 Welcer Zysio
 384 Wahl J. H.
 384^a Turkeltaub M.
 385, 385^a Sukces. Fin-
 kelsztejna
 386 Suk. Fajnszmida
 387 Rozensztok Gut.
 388 i 389 Cukier Jan.
 390 Fajmel Hersz.
 391 Finkelsztejn A.
 392 Zajdenwajs M.
 393 Goldszmit J. et. c.

26. Szeroka.

- 394 Dreksel Jankiel et
 comp.
 395 Szajnfeld Gecel et
 comp.
 396 Rozenfejn Moszek
 397 Jordan Ruch. et c.
 398 Rozen Major
 399 Rozenfajn Moszek
 et comp.
 400 Szprynca Roten-
 sztejn et comp.
 401 Liljenfeld Szym.
 402 Hercman Abram
 402^{1/2} Grinfeld Lejbus
 et comp.
 403 Gross M. et com.
 404 Forsztendig Ita
 405 SS. Goldwag.
 406 Cukierfejn Lejba
 et comp.
 407 Wahl Perla

408 Cygielman Icek	440a Izrael Sznajder	481 1/2 Binsztejn F.
409 Sternfinkel et c.	440b Konigsfeld A.	482 Klawira et com.
410 Lerche Moszek	441 i 442 Wydenbaum	
411 Gnathaus Ruchla et comp.	443 Rotleder Icek	28. Zamkowa.
412 Cygielman Josef	444 Rozenblat et c.	483, 484 i 485 Bojarska
413 Mendelsohn Tau.	445 Tajg Ajzyk et c.	486 Lichtenfeld
414 Briman Moszek et comp.	446 Medelbit Josef	487 Lichtenfeld Majer et comp.
414 1/2 Gmina Staroz.	447 Szrejter Benjam.	488 Węzienie Lubel.
415 Flam Szmul.	448 Sztokman Mendel	489 Grosberg Majer et comp.
416 Frydental i Gland- szpigel	449 i 450 Parafia Gre- ko-Unicka	490 Lewinberg Benja.
	449a Okręg Naukowy	491 Sobelman Szloma
	451 i 451 1/2 Zylber D.	492 Suke. Szterublitza et comp.
	452 Ryn Abram et c.	493 Melsahn Icek
	453 Zylber Dawid	494 Goldrejch Eljasz
	454 Guterman Tauba	495, 496 i 497 Place puste
	455 Szwartz	498 Unger et comp.
		498a Rozenszer A.
	(dalszy ciąg)	499 Nadler
27. Ruska.	Szerokiej.	500 Halpern Fiszel
417 Rozgold Tewel	456 Jekieles	500 1/2 Goldberg J.
417a Rozgold Jul.	457 Wahl Fiszel et c.	501 Plac pusty
418 Plac pusty	458 i 459 Grinberg S.	
419 Holeman J. B.	459a Strasberg Abram	
420 Plac pusty	460 i 460a Hazman A.	
421 Dozór Bóźniczny	461 i 462 Adler Hersz	
422 i 423 Place puste	463 Jekieles	
424 Puterman Lejbuś	464 Grinberg Jakób	
424 1/2 Lam Moszek	494a Himelblum et c.	
425 Jakubowski	465/6 Hercman Abram	
425 1/2 Zylber Raja	466a Klajman	
426 i 427 Place puste	467 Szwedyszerft et c.	
428 Himelfarb Henoh	468 Herc Icek et c.	
429 Pliszczyński	469 Puterman Lejbuś	
430 Flancman	470 Bimstok et com.	
431 i 432 Place puste	471 SS. Krasuckiego	
433 Rath Josef	472 Morgensztern M.	
434 Wosk Srul	473 Wajman Sura	
434a Cygielman	474 i 475 SS. Erlichster	
434b Herszenfeld et c.	476 i 477 Rozenszpir Chanina	
434c Cygielman Daw.	478 Her Fiszel et c.	
435 Szwertszajt Lejz.	479, 480 i 481 Bojarska	
436 Akerberg Lejbuś		
437 Kesztenberg M.		
438 Zieliński Piotr		
439 Pinkwas Brod et comp.		
439 1/2 Wajnsztajn Jan.		
440 Kerszenbaum A.		
		29. Jateczna.
		502 SS. Gelibtera
		503 Gmina Starozak.
		504 Suk Erlichmana
		505 Plac pusty.
		506 Zyserman Mosz.
		507, 508, 509, 510 i 511 Place puste
		512 i 513 Dozór Bóźn.
		514 Hercman Abram
		515 Plac pusty
		516 SS. Ajchenbauma
		517 i 517 1/2 Gminy Sta- rozakonných
		518, 519 i 520 Place puste

521 i 522 Gminy Starozakonnych	551 Bekerman	599 i 599a Rejner J.
523 Plac pusty	552 Herszenhorn et c.	600 Grosberger et c.
524 Suk. Ryngla et c.	553, 554 Place puste	601 Rozenszpirowa
525 Plac pusty	555, 556 i 557 Glikman Izrael et c.	31. Nadstawna.
526 Zylbersztejn Abr.	558, 559 Place puste	603, 604 Place puste
527 Rozenszer S. et c.	560 Tuchman J. et c.	605 Zajfen Mordko
527a Gminy Starozak.	561 Garfinkiel Ela	606 Cukierman B.
528 Himelblum et c.	562 Garfinkiel et c.	607 Klajner Josef
529 Libeter	563, 564, 565 i 566 H. B. Margules	608 Szlos Soel Beer
529a Zyskind et com.	567 Cederbaum Elasz	609 Turkeltaub et c.
530 Lastman Hersz.	568 Goldwag M. et c.	610 Sztejn Moszek
531 1/2 Szyfman Motel	569 Blejwas Henoch et comp.	611, 611a Lichtsohm Abraam
532 Fernand Tewel	570 Plac pusty	612 Sukc. Fuchsa
533 Zylbertasz Dawid	571 Zorman Icek	613 Listik A. et c.
534 Erszter Icek	572, 573, 574, 575 i 576 Place puste	614 Dajczner B. et c.
535 Ejchenbaum Usz.	577 Krager L. et c.	615 Detmerski Józef
536 Plac pusty	578 Plac pusty	616a Rozgold et c.
536a Liberowicz Łuk.	579 Zandner E. et c.	617 Plac pusty
538 Rozenrib Dawid	580 Nadler A. et c.	618 Stel Gdala et c.
539 Cukierman Ber.	581 Plac pusty	619 Hausman Chan.
540a Szostak	582 Wejsbrod Mosz.	620 Kryger Izrael
541 Tuchman	583 Plac pusty	621 Dajczner Aron
541a Frank Hersz	584 Lajchter P.	622, 623 Place puste
542 Zynger J. et c.	585 Cukierfejn F.	624 Plac pusty
543 Mandelmilch	586 Kopman et comp.	625, 626 Place puste
30 Podzamcze.	587 Cukierfejn F.	627 Gutbarc Hana
544 Satanowicz	588 Dajczner et comp.	628 Kenigsfeld Ezryl
544a Rubinsztejn et c.	589 Plac pusty	629 Rozenfeld
544b Goldsztajn	590 Grin Moszek et c.	630 Dajczman Dyna
544c Goldbergowa	591 Ferwalde J. et c.	631 Plac pusty
544d Tempeldyner	592 Szpiro M. et c.	632 Szternblit et c.
544e Kassa Miejska	593 Getler et comp.	633 Bernszejd et c.
545 Zysblat et comp.	593a Mitenblit M.	633a Kraft Josef
546 Sztajnhamer et c.	594 Grizolet et c.	634 Ahtman Hersz
546a Sznajderman Pin kwas	595 Zamenfeld S.	634a Gewertz Szloma
547 Plac pusty	596 Sytman J. et c.	635 Goldman Josef
548 Rozentel I. et c.	597 Sztrudler et c.	636 Goldkrat L.
549 Zamenfeld Szlom.	597a Mazamen Ben.	637 Goldberg et c.
550 Grinkrot Lewin et comp.	598 Tugental S. et c.	638 Wajsblit et c.
	598 Serman Judko	639 Waksman et c.
		640 Getler A. et c.

- 641 Plac pusty
641a Szlos Matys et c.
642 Plac pusty
643, 643a Gelibter B.
644 Cygelman Berek
644a Glikman et c.

(dalszy ciąg)

Lubartowskiej.

- 647 SS. Fabiańskiego
648 Rozenblatt S.
649 Gryn Sznel

32. Probostwo.

- 650 Plac pusty
651 Wajsmor Motyl
652 Pinkoss Marya
653 Zynszajn Pink.
654 Pliszczyński Ign.
654a Pliszczyński Ig.
655 Witkowski
656 Wysocki Tomasz
657 Zwoliński Kacper
658 Jaworski Leon
659 Aspis Pinkwas i
Wysocki Józef

(dalszy ciąg)

Lubartowskiej.

- 660 Zorman D. et c.
661 Pliszczyński M.
662 Plac pusty
662a Sztokdrejer
663 Roskowolski et c.
664 Himmelfarb. H.

33. Bonifraterska.

- 665 Koporski Tom.
666 Plac pusty

- 667 Szpital Ś-go Jana
Bożego
668 Różycki Aleksan.
669 Tuszewski Piotr
670, 671 Place puste
672 Kwiatkowski St.

(dalszy ciąg)

Lubartowskiej.

- 673 Plac pusty
674 Rabinin
674a Fitulski Antoni
674b Frank
674c Biskupski M.
674d Bernasiewicz
674e Rotleder
674f Abramowicz
675 Kassy Ekonom.
675a Gminny Staroz.
675b SS. Rozgald
675c Plac pusty
675d Jegerhorn Berek
675e Goldberg Jank.
676 Bernad Stanisław

34. Czwartek.

- 677 Laskowski Ign.
678 Gewertz Szmul
679 Szczepański
680 Wakocka
681, 682 Plac pusty
683 Barszczewski
684 Magen Josef
685 Listig H. et c.
686, 687 Matys M.
688 Bernad Stanisław
688a Sydor Stanisław
688b Rotteder J.
689 Libhaber Motel
690, 691 Place puste
692 Liwerant

- 693, 694, 695 i 696
Place puste

- 697 Brejke Gitla et c.
697a Dajczman Hana
697b Mincman Dawid
697c Feler F. et c.
698 Plac pusty
699 Grünbaum Berek
700 Plac pusty
701 Sosnowska Lud.
702 Plac pusty
703 Probostwo Ś. Mi-
kołaja
704 Plac pusty
705 Werthaus Wigd.
706 Rajngruber An.
707 Kestenberg M.
708 Huss Ryfka
709 Kestenberg L.
710, 711 Place puste
712 Wajcman Gitla
713 Hajko Mikołaj
714 Brejter B. et c.
715 Kurkowski M.
716 Tow. Dobroczyn.
717, 717a Voigt i Szolc
719 Szrajter Hil.
720, 721, 722, 723 i
724 Place Puste
724a Dygulski Józef
725 Plac pusty

**35. Białkowska
Góra.**

- 726 Ficzkowski
727 Librowicz Winc.
728, 729, 730 i 731
Place puste
732 Leszczyński Fr.
733 Cenkańska M.
734 Paprocki Ignac.

36. Sierakowszczyzna.	764 Kuczyński	809 Kaufman Basza
	765 Cukierman Basza	810 Plac pusty
	766 Plac pusty	811 i 812 Zylbersztejn et com.
	767 Walczakowa	813 Magen Hersz
735 Chlipalski W. i Romanowski	768 Plewkowski	814 Plac pusty
	769 Bekerman et c.	815 Szolson Abraam
(dalszy ciąg)	769a Rudkowska et c.	816, 817 Place puste
Białkowskiej góry	769b Bekerman et c.	818 Rybicki Adam
	769c Sztrajcher Izr.	819 Dobrowolski
736 Dobrowolski J.	770 Rat Abraam	820 i 821 Place puste
737 Wargocki Ant.	770a Trajda Tomasz	822 Błońska Eleonora
738 Ledniów Paweł	771 Dębski Kacper	823 Liberowicz
739 Wierzbicki	772 Plac pusty	823a Gmina Starozak.
	773 Szpital Starozak.	824 Plac pusty
	774 Pliszczyński	825 Franaszczuk Piotr
37. Kalnowszczyzna	775 Siemiaszko Kor.	826 Skrzypczyński J.
	776 Plac pusty	827 Majewski Fr.
740 Plac pusty	777 Vejgt et Szolc	828 Makarew
741 Brodecki Tomasz i Rybicki	778, 779, 780, 781, 782 i 783 Place puste	829 Rzechocki Michał
742 Plac pusty	784 Gnypek Józef	830 Liberowicz Łuk.
743 Dominko Tom.	785 Kowalska K.	831 Plac pusty
744 Betman Jankiel	786, 787 Place puste	832 Wymulski Gr.
745 Wakszol Hersz	788 Szpiro et c.	833 Plac pusty
746 Kornblit i Gelibt.	789 Szuchman P. et c.	834 Dominko Tomasz
747 Plac pusty	790, 791 Goldszmidt i Akerman	835 Parafia na Kalnowszczyźnie
747a Czapska	792 Kartofel Jankiel	836, 837 Place puste
748 Gronkiewicz Jan	793 Cytryna	838 Kuźnia
749 Szrajer Szulim	794 Markowski	839 Boim Lejzor et c.
750 Rozenberg M. et c.	795 Plac pusty	840 Feldman Icek
750a Szechter Hersz	796 Małczyński Stan.	841 Leder Netel et c.
751 Linko	797 Plac pusty	841a Leder Mendel
752 Apelbaum Hersz	798 Aufszlak Abraam	842 Sztern M.
753 Ss. Żołnierowicza	799 Cederbaum	844 Gutman Szloma
754 Szuchman Fajga	800 Plac pusty	845 Mroczkowska
755 Plac pusty	801 Dozór Bóźniczny	846 Kowalski K.
756, 757 Plac pusty	802, 803 i 804 Place puste	848 Cederbaum Izrael
758 Filipowski Andr.	805 Zając Herszek	849 Mendelsohn Mich.
759 Plac pusty	806 Miller Icek et c.	850 Plac pusty
760 Sawicki Michał	807 Grosman Icek	851 Plac pusty
761 Mucha Michał	808 Herszenfeld i Fajnzilber	852 Unger Uryś
762 Plac pusty		853 Libstor
763 Paweńska Tekla		854 Plac pusty

855 SS. Rybickich M.	867 Goldberg Berek	885 Domański
856 Plac pusty	868 Plac pusty	886 Dobroczyńności
857 Zabłocki Antoni	869 Pliszczyński Józef	887 Zacharkiewiczowa
858a Kassy Ekonomi.	870 Aspis Szmul	888 Kukliński
	871, 872 Place puste	889, 890 Kukliński
	873 Gewertz Zenosł	891 Dozór Bóźniczny
	873a Kassy Ekonom.	892 Plac pusty
	874 Dobroczyńności	893a Kassa Miejska
	875 Birencwajg	894 Szwalbe Judko
	876 Goldman B.	
	878 Königsberg P. et c.	(dalszy ciąg)
	879 Zilberszer	Lubartowskiej.
	880 Aspis Zyskind	
	881 Lancman Jajna	893 Morozewicz St.
	882 Aspis Abraam	893 Obuiski.
	883, 884 Place puste	

38. Ponigwoda.

861 Jon Aleksander
862 Plac pusty

39. Przedm. Piaski.

863 Cukierman
864 Jagurowa Tekla
865 Kukliński
866 Kornblit Lejbuś

MIESZKANIA RÓŻNYCH OSÓB W LUBLINIE.

Pełnomocnicy przysięgli (vel Adwokaci).

	Ulica	Nr.
Ciświeki	Rynek	5
Gołemberski	Rynek	10
Głogowski	Rynek	18
Janiszewski	Nowa	116
Karwowski	Bernar.	237
Kudelski	Rynek	7
Przewuski	Rynek	17
Rogowski	Rynek	11
Sielski	Ś-to Duska	356
Wołowski F.	Krak.-Przed.	140
Wołowski J.	Królewska	201
Zaremba	Rybna	80

Pełnomocnicy czyli Adwokaci nieprzysięgli.

Baranowski	Rynek	8
Wendrowski	Rynek	12

Komornicy Sądowi.

Czerwiński	Ś-to Duska	361
Sosnowski	Krak.-Przed.	169
Załęski	Hotel Viktoria	

Doktorzy i Lekarze.

Chrzanowski Radziwiłowski.	344
----------------------------	-----

Ciechoński Rynek	6
Doliński Krak.-Przed.	174/5
Dutkiewicz Bernardyń.	238
Głogowski Królewska	205
Janiszewski Nowa	117
Jentys Krak.-Przed.	126
Koporski Królewska	206
Kwaśniewski Królewska	200
Sachs S. Duska	356
Schmidt Rramowa	22/36
Śrutowski Rynek	5
Tetz Grodzka	89/90
Ulanowski Krak.-Przed	188
Żyliński Rynek	7

Inspektor Lekarski.

Kwaśniewski Królewska	200
---------------------------------	-----

Lekarz miasta Lublina.

Ulanowski Krak.-Przed.	188
----------------------------------	-----

Lekarz Powiatowy.

Żyliński Rynek	7
--------------------------	---

Akuszer miasta Lublina.

Schmidt. Bramowa	22/36
--------------------------	-------

Weterynarz.

Serafiński Krak.-Przed.	174/5
-----------------------------------	-------

Felczerzy.

Wysocki J. Rynek	19
Malczanowski Krak.-Przed.	139
Rzepecki J. Krak.-Przed.	176/7
Krupiński F. Krak.-Przed.	190

Kubicki S. Rynek	7
Kubicki A. Grodzka	81
Blank M. Szeroka	390
Flinder D. Kowalska	385
Fiszer H. Ruska	434
Grüncweyg D. Szeroka	392
Kirszt B. Kowalska	391
Rejner W. Nowa	381
Zajfen M. Kowalska	72 ¹ / ₂

Akuszerki.

Paciejewska T. Namiest.	296
Sandecka Poczet.	348
Wąsowska Królew.	204
Klimkiewicz J. Jezuicka	39
Kobrzyńska Grodzka	87/8
Mańkowska Rynek	8
Czubaszko Bramowa	24
Dąbrowska Królewska	203
Szatkowska B. Rynek	10
Szyndler Czechówka	327
Zielińska M. Grodzka	86
Binsztejn J. Zamkowa	369

Budownicowie.

Pliszczyński Czechówka	332
Szamota Królewska	207

Inżynier.

Witkowski Krak.-Przed.	167
----------------------------------	-----

Konduktor robót miejskich.

Zwierzchowski A. Rynek	16
--------------------------------	----

Technicy ubezpieczeń.

Błażejewicz Z. Krak.-Przed.	137
-------------------------------------	-----

Jeometry.

Czerwiński T. . .	Namiest. 310	Czerwiński . . .	Krak.-Przed. 188
Śliwiński A. . .	Bernar. 246	Śliwiński A. . .	Bernar. 246
Junczys J. . .	Grodzka 94	Tołwiński . . .	Rybna 67/8
Ruciński . . .	Początk. 348		



KSIĘGARNIA

SKŁAD NUT MUZYCZNYCH I RYCIN,

S. ARCTA

W LUBLINIE.

Poleca się znacznym doбором nut i dzieł różnej treści, tak dla oób dorosłych, jak i dla młodzieży, w językach: polskim, ruskim, francuzkim i niemieckim. Posiada wielki wybór **Książek do nabożeństwa** w ozdobnych oprawach, oraz tanie edycye nut.

Przyjmuje **Prenumeratę** na wszystkie dzieła i pisma peryodyczne tak polskie jako i zagraniczne po **CENACH WARSZAWSKICH**.

Nowości książek i nut zaraz za pojawieniem się ich, jako też książki po cenach **zniżonych**, przez gazety, obwieszczenia i czyjekolwiek katalogi ogłaszane, dostarcza po tych **samych cenach** co i w **Warszawie**.

Obstalunki uskutecznia w jak najkrótszym czasie, kupującym za znaczniejszą sumę stosowny **Rabat** ustępuje.

Zapisujący przez pocztę książek lub nut za Rsr. 5 kosztów przesyłki nie ponoszą. Z pod tej zasady wyjmują się książki w cenach obniżone, szkolne, wszelkie prenumeraty i kalendarze.

Posiada piękny wybór **RYCIN** oleodruków i obrazów oejnych w ramach i bez ram stosownych na podarki.

CZYTELNIE: polską i francuzką oraz dziecinną ciągle nowościami pomnaża.

Pośredniczy w prenumeracie pism i gazet dla odbierających takowe wprost z Redakcyi lub z ekspedycyi ich na poczcie w **Warszawie**.

KSIĘGARNIA i CZYTEL尼亚

D. Szyfmana

W ZAMOŚCIU.

przy ulicy Brukowej № 23 obok Magistratu



Poleca się Szanownej Publiczności z wielkim doborem wyrobów tabacznym tak krajowym jako i rossyjskich, oraz **Materyałami** piśmiennymi i papierem stepłowym, przytem sprzedaje różne druki i książki gospodarskie pochodzące z Drukarni Wł. Kossakowskiego w Lublinie, a które sprzedają się po tej samej cenie.

K S I Ę G A R N I A

S. Goldmana

W ZAMOŚCIU.

Posiada na składzie wszelkie książki szkolne russkie i polskie, prenumeratę wszelkich pism i dzieł perjodycznych po cenach niżej pocztowych, które regularnie co tydzień dostarcza. Wszelkie obstalunki księgarskie przyjmuje i prędko załatwia.

Urządziłem Wypożyczalnię Książek Polskich, którą nowo-wychodzącymi Dziełami pomnażam. Cena miesięczna umiarkowana.

Przy księgarni posiadam także Skład Hurtowy i Detaliczny Papieru, Materjałów piśmiennych i Rysunkowych.

Papieru za większą sumę kupującym sprzedaję po cenach fabrycznych.

S. Goldman w Zamościu.

SKŁAD
Materiałów
Aptecznych
Towarów
kolonialn.

F. WILCZYŃSKI

W LUBLINIE.

Krakowskie Przedmieście w domu
P. Gałęckiego № 143.

SKŁAD
Farb malar-
skich
suchych
olejnych tar-
tych, Lakie-
rów, Politur
i t. p.

Poleca się doborem Materiałów Aptecznych, Artykułów używanych w Gospodarstwie i Gorzelnictwie, wszelkich rodzajów Perfum, Kadzideł, Atramentów, Farbek do bielizny, Wodą Kolońską i Lewandową, Massą do podłóg, Proszkiem Perskim na wytępienie robactwa, Farbami tartymi, Lakierami i t. p. przedmiotami, w najlepszych gatunkach i po najumiarkowańszych cenach.

FABRYKA

FRANCUZKICH KAMIENI MŁYŃSKICH,

3 medale

SKŁAD
kamieni szlążkich,
gazy jedwabnej



I
wszelkich przedmiotów
MŁYŃSKICH

Dyplom honorowy

Ernesta Schneider,

WARSZAWA, Praga, Nr. 402.

Kompletne urządzenia do młynów wodnych i parowych.

RYSUNKI I KOSZTORYSY NA OBSTALUNEK.

Maszyny do czyszczenia zboża, jako też do kaszy; aspiratory, ręczne młynki, patentowane srebro-stalowe oskardy etc.

W Cesarstwie i Królestwie sprzedano przeszło 3,500 kamieni.

Obstalunki piśmienne załatwiają się akuratnie na zlecenie.

Starszy Felczer Juljan Wysocki

W LUBLINIE ULICA RYNEK Nr. 19

MAGAZYN OBUWIA Stanisławy Cholewińskiej

W domu Vettera róg ulicy Krakowskie-Przedmie-
ście i Kapucyńskiej.

Przyjmuje obstalunki i posiada zapas, gotowego
obuwia, podług najnowszych fasonów.

Magazyn TOWARÓW GALANTERYJNYCH I NORYMBERGSKICH J. HERTZMAN

w Lublinie, Krakowskie-Przedm. Nr. 173/4 dom W. Vettera.

Posiada różne towary a mianowicie: Jedwab, Nici, Bawełnę,
Włóczkę, Kanwę, roboty Krzyżowe, Pończochy, Skarpetki, Kafta-
niki, Kalesony czysto wełniane, Kołnierzyki i Mankiety, Krawaty,
Gorsety, Rękawiczki, Kapelusze, Perfumy i różne Kosmetyki, Ce-
raty i Rolety, Parasole i Parasolki, **Okulary**, Przyrządy Chirur-
giczne, Tace i Miednice, Żelazka do prasowania, Śrót, Pistony i ró-
żne przybory myśliwskie, Zabawki dziecinne, Albumy, Walizki,
Sacadewojage i Torby podróżne, Kalosze gumowe i t. p. **CENY**
JAK NAJPRZYSTĘPNIJSZE.



Tamże przyjmują wszelkie obstalunki Fryzyersko-
damskie.

Magazyn

UBIÓRÓW MĘŻKICHI

I SKŁAD MATERJAŁÓW SUKIENNYCH

zagranicznych i krajowych

Damazego Różeckiego

w LUBLINIE, w hotelu Europejskim.

Posiada znaczny wybór gotowych UBIÓRÓW MĘŻKICH,
oraz przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres toalety
męskiej, które wykonywa w najkrótszym czasie podług najno-
wszych żurnali.

CENY STAŁE UMIARKOWANE.

GŁÓWNY SKŁAD
I LABORATORJUM
KROPLI AMERYKAŃSKICH I ELIKSIRU
OD BÓLU ZĘBÓW
HIPPOLITA MAJEWSKIEGO

ulica Królewska Nr. 41, dom Hrabiego L. Krasieńskiego
W WARSZAWIE.

Mając pozwolenie od **Departamentu Medycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych** z 16 Listopada 1874 r. za Nr. 9222 na wyrobienie i sprzedaż Kropli Amerykańskich od bólu zębów mojego wynalazku, czuję się w obowiązku zawiadomić osoby interesowane, a szczególnie Panów Obywateli Ziemijskich, oddalonych od miast, iż Krople moje leczą nie tylko cierpienia zębów, ale różne reumatyzmowe i od przeziębienia powstałe bóle twarzy, uszu i głowy, o czem miałem sposobność przekonać licznie zgłaszającą się do mnie cierpiącą Publiczność na wystawach: w Petersburgu w 1870 r., w Moskwie w 1872 r., w Wiedniu w 1873 r. i w Warszawie w 1874 r.

Krople Amerykańskie i Elikwir były analizowane przez znanych w świecie uczonych Chemików i Professorów Uniwersytetów, którzy wydali opinię, iż Krople amerykańskie, i Elikwir, nie zawierają żadnych szkodliwych pierwiastków, ale przeciwnie, składają się z samych wzmacniających i uzdrawiających części, i dla tego w każdym familijnym domu powinny się znajdować.

Szybkie rozpowszechnienie tego środka, prawie w całym świecie, jest dowodem przekonywającym, że Krople Amerykańskie i Elikwir, oprócz łatwości w zastosowaniu, przynoszą cierpiącym pożądaną skutek.

Lecząc od lat wielu cierpienia zębów, przekonałem się, że to są po większej części cierpienia reumatyzmowe szczęki, i że takowe łatwo usunąć się dają Kroplami Amerykańskimi, dla tego wyrwanie zębów uważam za niestosowne.

Krople Amerykańskie i Elikwir sprzedają się w Warszawie: w moim mieszkaniu jak wyżej, w Składach materiałów Aptecznych PP. Galle, Mrozowskiego, L. Spiess i Syn, W. A. Zeuschner, Wyszomirskiego, Sierzputowskiego, Szymańskiego i Krupskiego, i w wielu znaczniejszych Aptekach, również we wszystkich miastach Gubernialnych i wielu powiatowych Królestwa Polskiego.

W Cesarstwie: w Petersburgu Główny Skład u Braci Golde, Stolarnyj pereulek Nr. 10, oraz we wszystkich Aptekach i Składach Aptecznych; w Moskwie: Główny Skład w Aptece Forbrichera na petrowce; znajdują się także we wszystkich Aptekach i Składach Materyałów Aptecznych. Sprzedają się również prawie we wszystkich Gubernialnych i większych miastach Cesarstwa.

Główne Składy za **Granicą:** w Paryżu u A. Ciborowskiego—w Londynie u Dr. Jagielskiego—w Wiedniu u J. Poltzera—w Berlinie u Fr. Schwartzlosa—w Konstantynopolu u A. Alberto—w Peszcie u Mocznika—w Kolonii u Rauschen—w Sztokholmie u Holmblata—w Köpenick u barona Seydewitz—w Dreźnie u Schneidera—we Wrocławiu u E. Grosse—w Strasburgu u Habermana i Zielstorffa—we Lwowie u Mikulascha—w Krakowie w Apt. Trauczyńskiego—w Poznaniu w Apt. A. Pfuha—w Gnieźnie u Szumana i wielu innych miastach Europy—w Ameryce w Wirginii u prof. Uniwersytetu L. J. Beck—w Egipcie w Kairze u L. Bérigny.

CENY KROPLI I ELIKSIRU

są stałe, na pudełkach i na flakonach z Eliksiem drukowane, stosownie do monety kraju w którym są sprzedawane, w Warszawie i w Cesarstwie: duże pudełko z 3-ma środ. Rs. 2 kop. 50—średnie pud. z 3 środ. Rs. 1 kop. 25—małe pud. z 2-ma środ. Rs. 1. Ceny flakonów z Eliksirami Rs. 1 i pół, 2 i 3 rs.

Główny Skład w Lublinie, w Składzie Materyałów Aptecznych
Fr. Wilczyńskiego.

KANTOR KOMISOWY I SPEDYCYJNY W. PSTRUSZEŃSKI

W LUBLINIE.

Krakowskie Przedmieście dom W-go Władysława
Gałęckiego.

FABRYKA

Piwa Bawarskiego

I PORTERU

BRACI FRICK

w Lublinie, ulica Zamostska Nr. 255a.

Poleca swe wyroby PP. Kupcom i handlującym,
PO CENACH STAŁYCH.

Handel Win

**I TOWARÓW KOLONIALNYCH
ROMANA BLASZCZYKIEWICZA**

w domu własnym przy ulicy Krakowskie
Przedmieście № 184.

Posiada znaczny zapas Win francuzkich
białych i czerwonych, reńskich, hiszpańskich,
węgierskich, włoskich, szampańskich, Porteru
i Piwa angielskiego, Likierów, Wódek zagra-
nicznych, Miodu, oraz Cukru, Kawy i Herbaty
i wszelkich towarów kolonialnych, bakalji, cu-
ków, owoców i delikatesów.

SKŁAD

NORYMBERGSKICH I GALANTERYJNYCH TOWARÓW

ZELMANA BRODT

W LUBLINIE

*Krakowskie Przedmieście w domu W. Cordee № 134
wprost Korngolda.*

Posiada: Bieliznę męską i damską, Kaftaniki, Spód-
nice, Penioary białe haftowane batystowe, Muślin, Batyst,
Wstążki, Tiule, Koronki wełniane i jedwabne, Kapelusze,
kaszorki i ryżowe, Fasony, Kwiaty, Pióra, Kalosze gumo-
we, Krawaty męskie i damskie, Parasole deszczowe i para-
solki damskie, Pończochy i skarpetki, Kaftaniki ciepłe męz-
kie i damskie, Chusteczki włóczkowe damskie robotą ko-
ronkową, oraz różne modne towary włóczkowe.

GUKOBRIE

zfabryka Cukrów, Piramid, Tortów,
Ciast, Lodów i Czekolady

POD FIRMA

A. SEMADENI & Comp.

W LUBLINIE

przy Krakowskiem-Przedmieściu pod № 145 i przy rogu ulicy Królewskiej № 198/9
istniejące od roku **1836**

Mają zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności tak ze swemi wyrobami, jako też
wszelkimi napojami i trunkami krajowemi i zagranicznymi.

Obstalunki na Piramidy, Torty, Ciasta, Cukry i Lody w każdym czasie przyjmują i
takowe na czas zamówiony jaknajakuratniej i najstaranniej po cenach najprzystępniej-
szych wykonują.

J. Damsch

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI


I SKŁAD ZEGARKÓW

z najcelniejszych fabryk Genewskich

oraz Dewizek i Łańcuszków

w Lublinie w hotelu Angielskim.

Poleca się znacznym doborem zegarków złotych i srebrnych, kieszonkowych, oraz regulatorów, zegarów stołowych paryżkich i t. p. Wszelkie reparacye w zakres tego fachu wchodzące wykonywa na czas oznaczony, **po cenach najumiarkowańszych.**



Jan Dobrowolski

MAJSTER MULARSKI

i przedsiębiorca

na Kalinowszczyźnie № 819.

MICHAŁ BAHN

MAJSTER MULARSKI i przedsiębiorca

Radziwiłowska № 347.

Wyroby Cegieł zwyczajnych i gzymsowych

ORAZ WAPNO ZWYCZAJNE

DOBROWOLSKI i Spółka

na Kalnowszczyźnie № 819.



FABRYKA WYROBÓW TABACZNYCH Z. KRASUCKI

pod № 451 dom Silbera ulica Rуска
w Lublinie
ma honor zawiadomić, że prowadząc od roku 1869 fabrykę tabacz-
ną pod firmą „Klinkowszejn - Krasucki“ a następnie od r. 1874
pod firmą „Concordia“ obecnie z dniem 1/13 Lipca r. b. otworzoną
została w domu zajmowanym dotąd przez fabrykę Concordia pod
firmą wyłączną Z. KRASUCKI, i poleca dobór wyrobów tabacznyc
t. j. TYTONIU, TABAKI, CYGAR I PAPIEROSÓW,
z najwytworniejszych materiałów surowych Cesarstwa i zagra-
nicznych po cenach
25 % niżej poprzednich
Sumienność w wyrobie i punktualność
expedycyi poręcza się.



SKŁAD
Win, Delikatesów
I TOWARÓW KOLONIALNYCH
Karola Millera

w Lublinie, przy ulicy Krakowskie Przed-
mieście № 173 w domu W-go Vettera.

Poleca się z doborem Win, Likierów, Cukru, Herbaty,
Delikatesów i Towarów Kolonialnych.

ZAKŁAD
WYROBÓW STOŁARSKICH
M. Dawida

ulica Zamostska № 213 dom Popego.

Wszelkie obstalunki przyjmuje po cenach
umiarkowanych.

MAŁARZ
Ludwik Szyfman

ulica Królewska № 231



Med. Zasl. z Wyst. Wieden.
1873 roku.



F A B R Y K A

Wyrobow Tabacznych

pod firmą: „KLINKOWSZTEJN - ROSENBLUM“

w domu P. Czerwińskiego pod Nr. 361 przy ulicy Poczętkowskiej wprost domu P. Rosenblata.

Towar najlepszych materiałów surowych Zagranicznych i Cesarstwa daje nam pewną gwarancję, że tak pod względem dobroci wszelkich wyrobów to jest tytoniu tabaki, cygar i papierosów, jako też możliwe niskich cen, sumiennej i punktualnej ekspedycji, zyskamy zupełne zadowolenie Szanownych interesantów i w tem zaufaniu polecamy się ich względem.

Sprzedaż Wyrobów Tabacznych odbywa się w domu P. Z. Welczera pod № 382|3 przy ulicy Kowalskiej

MAGAZYN i FABRYKA
WYROBÓW JUBILERSKICH
Złotych i Srebrnych
JANA GAŁECKIEGO

Oprócz gotowych w najświeższym guście przedmiotów ze złota i srebra, przyjmuje obstalunki, jako też wszelkie reparacje, oraz pozłacanie i posrebrzanie innych Metalicznych wyrobów.

Ceny obniżone ale stałe.

Ulica Krakowskie Przedmieście № 143 i 144 w Lublinie.

MAGAZYN NOWOŚCI
Klementyny Otto
W LUBLINIE
ulica Królewska Nr. 200.

Poleca Szanownej Publiczności: Obuwie damskie i dziecinne, bieliznę, norymberszczyznę, perfumeryę, towary galantaryjne, herbatę moskiewską Klimuszyna, czekoladę, kawę figową i czekoladową, z fabryki Ryttera w Warszawie, parasole, parasolki, ciepłe wyroby włóczkowe, kapelusze dziecinne, **ZABAWKI** i t. p. Przyjmuje obstalunki: robót na maszynie, znaczenia bielizny i robót damskich.

Nauczyciel Muzyki
A. CZARNECKI
ulica Jezuicka Nr. 45/6.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNO-ARTYSTYCZNY

Leonarda Kowalskiego

w Lublinie, ulica Krakowskie Przedmieście Nr. 165.

Wykonywa portrety fotograficzne, grupy składane, portrety kredową robotą w naturalnej wielkości, heliominiatury olejnymi farbami, fotografie kolorowane, plany dla jeometrów, inżynierów i widoki wszelkiego rozmiaru; kopie ze starych fotografii, panotypów i daguerotypów. Też same fotografie mogą być przenoszone na portrety kredową robotą i olejną, za pomocą do tego przygotowanego aparatu. Za dokładność zakład poręcza, a krytykę zostawia osobom interessowanym i znawcom. Ceny nader niskie, o czem Szanowna Publiczność jest już przekonaną.

LEKCYE KROJU

I SZYCIA SUKIEN DAMSKICH,

UDZIELA

Zofja Kościńska,

obecnie pod Nr. 205, w domu dawniej Towarz. Kred. przy ulicy Królewskiej na 2-m piętrze, nad Redakcją Gazety Lubelskiej mieszkająca. Panny do nauki **kra-
wieczyny** mogą znaleźć pomieszczenie i przyjmują się wszelkie **roboty damskie** podług najnowszych żurnali.

ZAKŁAD

FRYZYERSKO-PERUKARSKI

A. CZARNIECKIEGO

w hotelu Europejskim w Lublinie.

Jest zawsze zaopatrzony we wszelkie wyroby fryzyerskie, wykończone podług najświeższej mody. Przyjmuje również obstalunki.

Restauracya

FRANCISZKA

KARCZARZEWSKIEGO

egzystująca od lat 25 w Lublinie

obecnie mieszcząca się w Ryнку pod № 14 w domu W. Gwoździowskiego obok Trybunału

Poleca swoje usługi Szanownej Publiczności: Przekąski zimne i gorące, obiady z karty i na obstałunek, śniadania i kolacye zawsze czysto i smacznie przygotowane i po cenach umiarkowanych.

Dla stołujących się stale, ceny obiadów niższe.

S K Ł Ą D

Towarów Łokciowych

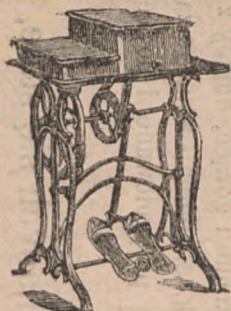
H. ZYNGER

w bramie Krakowskiej pod № 22.

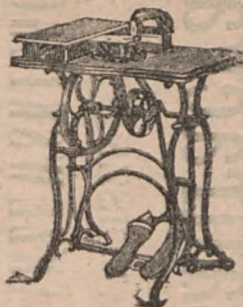
Posiada duży wybór towarów łokciowych tak zagranicznych, jako i krajowych, jako to: Materye jedwabne, Aksamity, Bieliznę stołową, Chustki webowe, Szale, Dywany, Kołdry Sławuckie, i t. p., przy tem znaczny transport dostawiony został płótna w różnych gatunkach, nabytego po zbankrutowanym kupcu u Warszawie z któremi to płótnami mianowicie kopówką, webą, oraz płótnem trzyłokciowej szerokości — poleca się Szanownej Publiczności i sprzedaje po bardzo przystępnej cenie.

Proch, Srót Angielski i Pistony,

Łyżwy Cholenderskie



ZAKŁAD
Ruśnikarsko-
Nożowniczy
i reperacji ma-
szyn do
SZYCIA
wszelkich kon-
strukcji.



Ładunki rewolwerowe

Posiada skład maszyn do szycia oryginalnych Amerykańskich **Syngiera**, maszyny wspomniane zalecają się bystrym szyciem, pięknym ścięciem, można na nich szyc również najcieńszy materiał, jako najgrubszą suberynę, maszyny wspomniane są bardzo rozpowszechnione do krawieczyzny męskiej i damskiej, konstrukcja ich jest prosta, dla tego są trwałe. W urzędzeniu tego składu Szanowni kupujący maszyny do szycia u nas, mają tę dogodność albowiem dajemy dwu letnią gwarancję, a jako specjaliści nie dopuszczamy ażeby kupione u nas maszyny, były z niedostatkami dla kupujących, w razie zepsucia staramy się jak najspieszniej zreperować, w każdym razie kupione maszyny u nas reperujemy dużo taniej jak kupione gdzie indziej, przytem posiadamy i inne systema maszyn do szycia, jako to: **Pollacka, Schmidta, Germanija, Wellera, Wilsona** i inne; również części zapasowe i przybory do tychże maszyn, jako to: Czuzenka, Szpółki, Igły, Oliwę i t. p. nadto przybory myśliwskie.

Braća ROCZKOWSCY w Lublinie.

Części zapasowe do Maszyn.

Farbiarnia i Drukarnia

FERDYNANDA HEMPLA

przy ulicy Czechówa № 342 dawniej gdzie była fabryka
Meyznera.

Przyjmuje wszelkie obstalunki do farbowania i drukowania, jako to: Materye jedwabne, wełniane, bawełniane i t. p., które wykonywa akuratnie i na czas umówiony, po cenie jak najprzystępniejszej, z czem poleca się Szanownej Publiczności.

FABRYKA OZDOB

FABRYKA
RAM ZŁOCONYCH
i Ozdób Kościelnych
J. BIELINSKIEGO

w LUBLINIE

Ulica Złota № 58 obok Dominikanów.

*Dokonywa wszelkie upiększenia kościelne
budowę nowej konstrukcyi Oltarzy, przebu-
dowanie starych, porcelaniczne i lakierowanie
takowych w sposób najnowszy i najpraktycz-
niejszy.*

*Przytem przyjmuje obstatunki na wszelkie Ra-
my złoczone do lusterek, portretów, lansaftów
i widoków różnych rozmiarów i na inne
upiększenia salonowe.*

*Obstatunki wykonywa najakuratniej po ce-
nach nader przystępnych.*

W LUBLINIE